

# AlmAMATER



AKADEMIA MEDYCZNA W LUBLINIE

NR 1 (14) ROK V    ISSN 1230-0497    STYCZEŃ-MARZEC 1995    CENA 50 GR/5000 ZŁ



*Złoty Jubileusz*

WYDZIAŁU FARMACEUTYCZNEGO  
1945 — 1995



# DZIEKANI

## WYDZIAŁU FARMACEUTYCZNEGO AM W LUBLINIE



Prof. dr Kazimierz Kalinowski  
1945 — 1950



Doc. dr Wacław Mirkowski  
1956 — 1957



Prof. dr hab. Edward Soczewiński  
1968 — 1972



Doc. mgr inż. Stanisław Karbownicki  
1951 — 1955



Prof. dr hab. Andrzej Waksmundzki  
1957 — 1960



Prof. dr hab. Lech Przyborowski  
1972 — 1981, 1984 — 1987



Prof. dr hab. Kazimierz Głowiak  
1993 —



Prof. dr Tadeusz Szynal  
1955 — 1956



Prof. dr hab. Henryk Nerlo  
1960 — 1968, 1981 — 1984



Prof. dr hab. Tadeusz Krzaczek  
1987 — 1993





AKADEMIA MEDYCZNA  
W LUBLINIE

Lublin, w styczniu 1995 r.

Wydział Farmaceutyczny  
Akademii Medycznej  
w Lublinie

*Panie Dziekanie, Wysoka Rado*

*W pięćdziesiątą rocznicę powołania w Lublinie Wydziału Farmaceutycznego składam całej naszej akademickiej społeczności farmaceutycznej serdeczne gratulacje oraz wyrazy najwyższego uznania i podziękowanie za ogrom dokonań dydaktycznych, naukowych i organizacyjnych.*

*Niech to jubileuszowe święto będzie okazją nie tylko do historycznych ocen i podsumowywania osiągnięć, ale również do przyjacielskich spotkań, wspomnień, miłych przeżyć osobistych, spełnionych marzeń i nadziei, powrotu do pięknej, bo zawsze młodej przeszłości.*

*Absolwentom i studentom życzę wielu sukcesów i satysfakcji w pracy zawodowej i nauce oraz serdecznych, bliskich, trwałych kontaktów ze swoją Alma Mater.*

*Uczelnia nasza inauguruje nowe pięćdziesięciolecie działalności hasłem "KU MEDYCYNIE HOLISTYCZNEJ" z szerokim programem działań promujących zdrowie. W związku z tym chciałbym przedstawić osobistą prośbę: marzy mi się, aby każdy absolwent Wydziału Farmacji był świadomym, zaangażowanym promotorem zdrowia, a idee APTEKI PROMUJĄCEJ ZDROWIE promieniowały z Lublina na całą Polskę.*

*W imieniu Senatu Akademii Medycznej i własnym pragnę złożyć najlepsze życzenia dalszych twórczych pomysłów i dokonań, zadowolenia ze skutecznych działań, pomyślności, zdrowia i szczęścia w życiu osobistym oraz następnych równie pięknych Jubileuszy.*

Z wyrazami głębokiego szacunku

Rektor

PROF. DR HAB. MARIAN KAZIMIERZ KLAMUT





# DOKTORZY HONORIS

OBДАРZENI W LATACH UBIEGŁYCH NAJWYŻSZĄ GODNOŚCIĄ

## Prof. dr hab. Andrzej Waksmundzki

PROF. DR HAB. ANDRZEJ WAKSMUNDZKI urodził się dnia 3 października 1910 r. w Waksmundzie koło Nowego Targu. W latach 1931-1935 studiował chemię na Uniwersytecie Jagiellońskim; stopień magistra filozofii w zakresie chemii otrzymał w 1935 r., w tym samym roku rozpoczął pracę w Katedrze Chemii Fizycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego pod kierownictwem prof. dr Bogdana Kamieńskiego. W roku 1939 otrzymał stopień doktora filozofii w zakresie chemii.

Po wybuchu wojny pracował jako nauczyciel chemii i fizyki w Nowym Targu. W 1940 r. rozpoczął działalność konspiracyjną w Związku Walki Zbrojnej, a następnie Ruchu Oporu Chłopów. W ramach Łączności Zagranicznej Oddz. V K Komendy Głównej AK „Zagroda” zorganizował odcinek przetrzutowy Nowy Targ – Łąpsze trasy Warszawa - Budapeszt dla kurierów i wojskowych, prowadząc w swoim domu w Ostrowsku punkt przetrzutowy „Karczma”. Aresztowany w 1942 r., do 8 maja 1945 r. był więziony w Oświęcimiu, Gross-Rosen i Mauthausen. Po powrocie do kraju w czerwcu 1945 kontynuował przez kilka miesięcy pracę w Zakładzie Chemii Fizycznej i Elektrochemii UJ, jednakże wkrótce przyjechał do Lublina aby organizować Katedrę Chemii Fizycznej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. W następnym roku powierzono mu również organizowanie Katedry Chemii Nieorganicznej Wydziału Farmaceutycznego AM w Lublinie; przez pewien okres kierował również Katedrą Chemii Ogólnej Wydziału Lekarskiego.

Po habilitacji w roku 1949 został powołany na stanowisko docenta, w następnym roku otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego, a w roku 1960 – stanowi-

sko i tytuł profesora zwyczajnego. PROF. WAKSMUNDZKI kierował równoległe Katedrą Chemii Nieorganicznej AM przez 18 lat – do roku 1964, a następnie przez szereg lat kontynuował dydaktykę chemii fizycznej dla studentów Farmacji. W tym czasie Katedra miała już dobrze funkcjonujące pracownie dydaktyczne i rozwiniętą problematykę naukową; jeden pracownik Katedry otrzymał stopień doktora habilitowanego, zaś sześciu – stopień doktora nauk farmaceutycznych lub chemicznych. Ukoronowaniem tego etapu

rowane przez jego uczniów – Technologii Chemicznej, Radiochemii, Fizyki Chemicznej, Chemii Teoretycznej. Główne zainteresowania PROF. WAKSMUNDZKIEGO skupiły się na zagadnieniach fizykochemii zjawisk powierzchniowych, a szczególnie procesów chromatografii, adsorpcji i flotacji. Jest autorem ponad 300 publikacji naukowych, głównie w czasopismach międzynarodowych i centralnych, współautorem 1 monografii oraz 10 podręczników i skryptów, szeregu artykułów przeglądowych i patentów. W trakcie



pracy było otrzymanie w 1964 r. zespołowej Nagrody Państwowej (z doc. E. Soczewińskim i dr. Z. Suprynowiczem).

W latach 1957-1960 PROF. WAKSMUNDZKI przyjął obowiązki dziekana Wydziału Farmaceutycznego. Był to okres głębokiego kryzysu Wydziału spowodowanego rezygnacją z pracy większości kierowników Katedr Wydziału i zagrażającego jego likwidacją. Dzięki staraniom PROF. WAKSMUNDZKIEGO Wydział Farmaceutyczny przetrwał kryzys i rozpoczęła się jego rekonstrukcja.

W latach 1964-1981 PROF. WAKSMUNDZKI kontynuował pracę jako kierownik Katedry Chemii Fizycznej Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii UMCS. Pod jego kierownictwem Katedra rozwijała się nadal pomyślnie, powstawały także dalsze jednostki naukowe kie-

tak intensywnych badań wykształciło się wielu pracowników naukowych; stopień doktora otrzymało 42 osoby, z których 18 otrzymało stopień doktora habilitowanego, a 16 – tytuły naukowe profesorów. Kilkuset absolwentów wykonało pod jego kierownictwem prace magisterskie. Recenzował blisko 200 dysertacji habilitacyjnych i doktorskich i liczne wnioski o tytuł profesora.

Rezultaty działalności naukowej zespołów kierowanych przez PROF. WAKSMUNDZKIEGO stanowiły istotny wkład do rozwoju chemii powierzchni i trwale weszły do wiedzy chemicznej. Prace dotyczące fizykochemii chromatografii są referowane w licznych monografiach międzynarodowych. Powstały w Lublinie znaczący ośrodek chromatografii i adsorpcji określany jest w literaturze międzynarodowej jako „lubelska szkoła chromatograficzna”. Ośro-



# CAUSA LUBELSKIEJ AM

## UCZELNI NA WNIOSEK RADY WYDZIAŁU FARMACEUTYCZNEGO

5

doktorzy honoris causa

dek ten przez organizację ogólnopolskich sympozjów, kursów chromatograficznych i stażów indywidualnych przyczynia się do rozwoju tej dyscypliny w skali krajowej ze względu na stosowanie nowoczesnych metod chromatografii gazowej i wysokosprawnej chromatografii cieczowej.

W Katedrze Chemii Fizycznej UMCS powstał także zaawansowany zespół badający fizykochemię procesów flotacyjnych wzbogacania minerałów. Szczególnie cenne osiągnięcia otrzymano w tym zespole w dziedzinie flotacji siarki. We współpracy z kopalniami i zakładami przeróbki siarki w Machowie, które wykorzystywały w praktyce badania naukowe prowadzone w Instytucie Chemii UMCS.

W okresie 10-letnia 1976 - 1985 PROF. WAKSMUNDZKI kierował problemem międzyresortowym „Metody rozdzielania i ich automatyzacja“ (MR.I-14) obejmującym kilkadziesiąt tematów badawczych, uzyskując dobre opinie recenzentów problemu, o czym świadczy kontynuacja problemu w następnym 5 - leciu. Prace prowadzone w Instytucie Chemii UMCS doprowadziły m.in. do produkcji adsorbentów i kolumn chromatograficznych. Dobre finansowanie z tego problemu Zakładu Chemii Nieorganicznej i Analitycznej Wydziału Farmaceutycznego AM w Lublinie umożliwiło znaczący aktywizację działalności naukowej m.in. przez zakup nowoczesnej aparatury naukowej.

Można podać dalsze przykłady działalności PROF. WAKSMUNDZKIEGO wykraczającej poza rutynowe obowiązki kierownika katedry: w latach 1967-72 był członkiem Rady Głównej Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki jako przewodniczący Zespołu Rzeczników Chemii. Przez wiele lat był przewodniczącym Komisji Analizy Chromatograficznej PAN i członkiem Prezydium Komitetu Chemii Analitycznej PAN, a także przewodniczącym Okręgowego Komitetu Olimpiady Chemicznej. Był współzałożycielem Oddziału Lubelskiego Polskiego Towarzy-

stwa Chemicznego i jego wieloletnim prezesem, a także wiceprezesem Zarządu Głównego.

PROF. WAKSMUNDZKI jest nadal czynny naukowo: przez szereg lat był koordynatorem problemu międzyresortowego, którego celem było doskonalenie technologii produkcji światłowodów. Prowadzone od szeregu lat pionierskie w skali krajowej badania doprowadziły do wdrożenia technologii światłowodów o korzystnych parametrach. Za swą działalność PROF. WAKSMUNDZKI został wyróżniony licznymi nagrodami i odznaczeniami, m.in. Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Orderem Sztandaru Pracy II kl., Krzyżem Partyzanckim, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami AK, Tytułem Honorowym „Zasłużony Nauczyciel PRL“. W roku 1984 Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie nadał mu godność doktora honoris causa. W roku 1987 godność tą nadała mu Akademia Medyczna w Lublinie, a w roku 1989 Politechnika Łódzka. W 1988 otrzymał ponownie zespołową Nagrodę Państwową za opracowanie metody wytwarzania światłowodów.

Osiągnięcia kierowanych przez PROF. WAKSMUNDZKIEGO zespołów nie wiązały się bynajmniej z rygorystycznym stylem pracy, sprawdzaniem listy obecności, itp. Wręcz przeciwnie, oczekując na wyniki badań wykazywał niekiedy dużą cierpliwość. pamiętam jak jeden z kolegów (obecnie profesor zw., kierownik Katedry), który miał skonstruować „od zera“ chromatograf gazowy - zniechęcony trudnościami, zajął się swym hobby - fotografią. Pewnego razu Profesor odwiedził go w pracowni i zapytał co robi, na co on odpowiedział w kwaśnym tonie, zgodnie z prawdą, że fotografie barwne. Profesor odszedł bez słowa nie podejmując dyskusji. zresztą wkrótce kupiono nowy gotowy chromatograf gazowy i pracownia ruszyła jako jedna z produkujących w Polsce. W czasie pobytu Profesora w Kanadzie w charakterze „visiting professor“ jeden ze współpracowników przestał

przychodzić do Zakładu. Po powrocie profesora, po tygodniu dowiedział się, że Profesor o niego pyta i pojawił się w Zakładzie. Profesor nie robił mu wymówek, tylko zapytał: gdzie teraz pracujesz? Zmieszany współpracownik odpowiedział, że nadal u Pana Profesora. A Profesor: A ja myślałem, że sobie znalazłeś lepszą pracę. I to był koniec dyskusji.

Jako były konspirator i więzień wykazywał nadal odwagę w niebezpiecznych czasach stalinizmu. Gdy przyszło zarządzenie o utajeniu dokumentacji naukowej zlekceważył je i partyjny dziekan zauważył to w czasie wizyty w Zakładzie Chemii Fizycznej. Wytknął to Profesorowi na Radzie Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, na co otrzymał odpowiedź, że istotnie w Zakładzie Chemii Fizycznej leżą na stołach polarogramy, wykresy i tabele - są to jednak materiały fałszywe - podłożone, aby oszukać szpiegów amerykańskich. Dziekan już więcej nie wspominał o tajności badań. Takie żarty nie były w tamtych czasach bezpieczne; prof. Marian Godlewicz, kierownik Zakładu Chemii Organicznej, doskonały specjalista - zagrożony aresztowaniem w związku z wcześniejszym pobycem w Wielkiej Brytanii, popełnił samobójstwo.

PROF. WAKSMUNDZKI w kierowanych przez siebie zespołach potrafił stworzyć klimat zaangażowania w prowadzone badania. Nie hamował inicjatyw - front badań był szeroki. Był otwarty na dyskusje, w których potrafił wskazać istotne aspekty problemu badawczego oraz wytyczne dla kontynuacji badań. Powstawała druga, a następnie trzecia generacja pracowników samodzielnych ze Szkoły Naukowej Profesora WAKSMUNDZKIEGO. O wdzięczności uczniów świadczy to, że jest zawsze mile widziany jako gość w Zakładach, którymi wcześniej kierował. ☺

EDWARD SOCZEWIŃSKI



## Prof. dr hab. JERZY MAJ

8 czerwca 1988 roku prof. dr hab. farm. JERZY MAJ, Członek Korespondent Polskiej Akademii Nauk, Dyrektor Instytutu Farmakologii Polskiej Akademii Nauk otrzymał godność Doktora Honoris Causa Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Lublinie.

PROF. DR HAB. JERZY MAJ urodził się w Brześciu nad Bugiem 14 lipca 1922 roku. Studia farmaceutyczne ukończył w 1949 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Bezpośrednio po ukończeniu studiów rozpoczął pracę w Katedrze i Zakładzie Farmakodynamiki Akademii Medycznej w Krakowie. W 1951 roku uzyskał stopień doktora. W 1971 roku uzyskał stopień profesora.

W latach 1964-1967 pracował w Lublinie będąc kierownikiem Katedry i Zakładu Farmakologii Akademii Medycznej. Jednocześnie pełnił obowiązki kierownika Zakładu Farmakodynamiki Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Lublinie. W tym okresie Zakład Farmakologii oraz Zakład Farmakodynamiki zajmowały wspólny lokal, razem prowadzone były również zajęcia dydaktyczne i prace naukowe.

PROF. DR HAB. JERZY MAJ zapoczątkował w Lublinie, a nawet w Polsce nowy kierunek eksperymentalnej farmakologii – psychofarmakologię. Ten kierunek badań utrzymał się w Katedrze i Zakładzie Farmakodynamiki do dnia dzisiejszego. Podczas pobytu PROF. DR HAB. JERZEGO MAJA w Lublinie opublikowano w Zakładzie Farmakodynamiki szereg prac doświadczalnych dotyczących znaczenia amin katecholowych czy też serotoniny w mechanizmie działania leków neuro- lub psychotropowych. W tym krótkim czasie wykonano pod kierunkiem PROF. DR HAB. JERZEGO MAJA

kilkanaście prac magisterskich, obroniono trzy prace doktorskie. PROF. DR HAB. JERZY MAJ był inicjatorem powstania Polskiego Towarzystwa Farmakologicznego oraz organizatorem Oddziału Lubelskiego tego Towarzystwa. Brał czynny udział w organizacji Ogólnopolskich Zjazdów Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego oraz Polskiego Towarzystwa Fizjologicznego.

W 1967 roku PROF. DR HAB. JERZY MAJ objął stanowisko zastępcy dyrektora do spraw nauki Zakładu Farmakologii Polskiej Akademii Nauk w Krakowie.

W 1975 roku Zakład Farmakologii PAN przekształcony został w Instytut Farmakologii Polskiej Akademii Nauk. Zastępcą dyrektora do spraw naukowych został PROF. DR HAB. JERZY MAJ będąc również kierownikiem Zakładu Farmakologii tegoż Instytutu. Następnie w latach 1977 – 1992 był dyrektorem Instytutu Farmakologii Polskiej Akademii Nauk w Krakowie.

Podczas pobytu w Krakowie PROF. DR HAB. JERZY MAJ utrzymywał ściśle kontakty naukowe z Katedrą i Zakładem Farmakodynamiki Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Lublinie. Kontakty te polegały na prowadzeniu wspólnych prac naukowych, organizowaniu sympozjów, konferencji itp. Odbyło się kilkanaście takich sympozjów czy konferencji roboczych. PROF. DR HAB. JERZY MAJ wielokrotnie wyrażał zgodę na pełnienie

obowiązku recenzenta prac doktorskich czy też habilitacyjnych wykonywanych w Katedrze i Zakładzie Farmakodynamiki w Lublinie.

PROF. DR HAB. JERZY MAJ posiada trudne do przecenienia zasługi dla farmakologii. W dowód uznania zasług PROF. DR HAB. JERZY MAJ został nagrodzony przez międzynarodową fundację Anna Monoca (1981). Otrzymywał również wielokrotnie nagrody naukowe Polskiej Akademii Nauk czy też Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej. W latach 1973-1975 był Przewodniczącym Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Farmakologicznego. Ponadto PROF. DR HAB. JERZY MAJ jest członkiem wielu międzynarodowych czy też zagranicznych towarzystw naukowych, członkiem wielu komitetów redakcyjnych krajowych i zagranicznych czasopism naukowych. Posiada również godność Doktora Honoris Causa Uniwersytetu Semmelweis w Budapeszcie. Jest również członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Farmakologicznego i Węgierskiego Towarzystwa Farmakologicznego. Jeśli do tego dodać ponad 200 publikacji naukowych, ponad 100 komunikatów zjazdowych, promotorstwo ponad 20 prac doktorskich uznać należy ogromne zasługi PROF. DR HAB. JERZEGO MAJA dla farmakologii światowej, polskiej i lubelskiej. ☺

ROMUALD LANGWIŃSKI



Fot. archiwum



# WYDZIAŁ W PIGUŁCE



Kolegium Dziekańskie, od lewej siedzą: prodziekan - prof. dr hab. Władysław Golkiewicz, dziekan - prof. dr hab. Kazimierz Głowniak, prodziekan - dr hab. Hanna Hopkala.

**W**ydział Farmaceutyczny obok Wydziału Lekarskiego i Pielęgniarskiego wchodzi w skład Akademii Medycznej w Lublinie. W 1995 roku nasz Wydział wraz z Wydziałem Lekarskim obchodzi złoty jubileusz, 50-lecia swojego istnienia naznaczonego wydaniem 6678 indeksów.

**W**ydział lubelski jest jedynym Wydziałem Farmaceutycznym w Polsce południowo-wschodniej, dlatego studiuje na nim młodzież z najdalszych zakątków tej części kraju. Z przyjemnością obserwujemy jak niedawne licealistki, trochę przestraszone obcym miastem, nowym otoczeniem i innymi wymaganiami, zaczynają z dnia na dzień przystosowywać się do nowych warunków.

**W** roku akademickim 1994/95 odbywa studia na Wydziale Farmaceutycznym 576 osób, w zdecydowanej większości są to kobiety, choć można zauważyć stale wzrastającą liczbę mężczyzn. Każdego roku przyjmujemy 120 – 130 nowych studentów. Studia trwają pięć lat i kończą się uzyskaniem tytułu magistra farmacji. W ciągu pierwszych trzech lat program nauczania jest jednaki dla wszystkich studentów i obejmuje następujące przedmioty: chemię, biologię, botanikę, biofizykę, fizjologię z anatomią, historię farmacji, socjologię, języki obce.

**N**a trzecim roku pojawiają się zajęcia bardziej związane z farmacją np. chemia leków, farmakognozja – czyli nauka o leku roślinnym, biochemia, mikrobiologia farmaceutyczna i farmacja stosowana.

**T**o ogólne przygotowanie pozwala studentom trzeciego roku na wybór jednej z czterech specjalności: aptecznej,

apteczno-zielarskiej, analityki farmaceutycznej i środowiskowej, analityki klinicznej.

**S**tudia kończą się pracą magisterską wykonywaną w jednej z wybranych przez studenta katedr Wydziału. Pracę wieńczy egzamin magisterski, po którym Rada Wydziału nadaje tytuł magistra farmacji. W ciągu 50 lat otrzymało taki tytuł na naszym Wydziale 4411 osób.

**P**o ukończeniu studiów i uzyskaniu specjalizacji I stopnia, magister farmacji ma prawo starać się o koncesję na prowadzenie apteki.

**W** czasie studiów studenci odbywają praktyki w aptekach otwartych i szpitalnych oraz laboratoriach analitycznych i klinicznych, a ci którzy znają język obcy mogą wyjechać na praktyki lub staże zagraniczne (Hiszpania, RFN).

**Z**ajęcia ze studentami prowadzą pracownicy naukowo-dydaktyczni, w tym 12 osób posiadających tytuł naukowy profesora, 11 profesorów nadzwyczajnych AM, 5 doktorów habilitowanych i 48 doktorów różnych specjalności i wielu magistrów.

**K**adra naukowa obok zajęć ze studentami, prowadzi również badania naukowe. Profil naukowy tych prac jest bardzo szeroki, ale zawsze dotyczy leku syntetycznego lub naturalnego, jego otrzymywania, właściwości, działania na organizm ludzki oraz opracowania formy leku. Nawet w katedrach, gdzie wykładane są nauki podstawowe (chemia, biologia, fizyka, botanika itd.) prace naukowe w większym lub mniejszym stopniu są związane z lekiem.



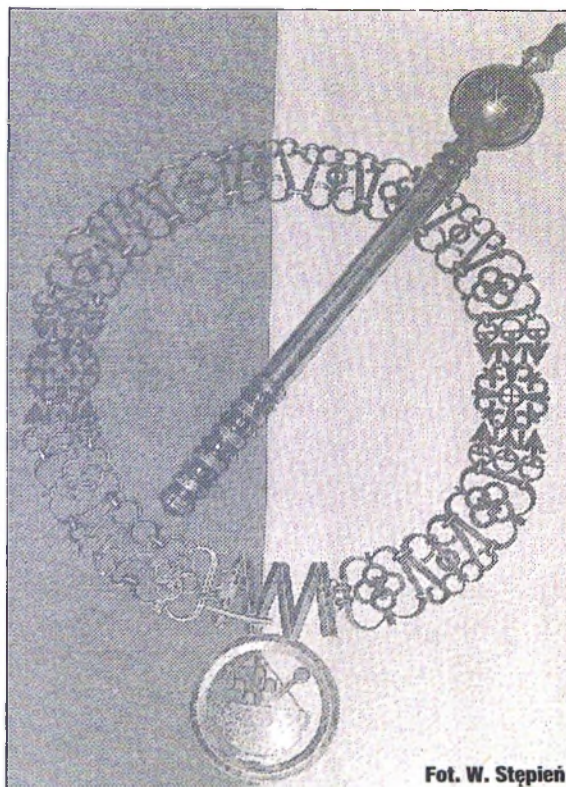
Każdego roku pracownicy naszego Wydziału publikują 70 – 90 prac oraz biorą udział w 50 – 60 konferencjach naukowych.

Prośba o rozwój kadry naukowej jest jednym z najważniejszych zadań Wydziału, dlatego zorganizowano 34 sesje naukowe i 16 konkursów prac magisterskich, dla młodych pracowników nauki.

W ciągu 50 lat 138 osób otrzymało stopień doktora, a 23 osoby doktora habilitowanego. Nie jest to mało jeżeli weźmiemy pod uwagę, że nasz Wydział ma prawo nadawania tytułu doktora od roku 1962 natomiast prawo habilitowania od 1979 roku.

W roku 1994 otwarto oddział szkolenia podyplomowego, który będzie prowadził zajęcia dla magistrów farmacji, starających się uzyskać I stopień specjalizacji. Przewidziane są również szkolenia okresowe i wykłady otwarte, mające na celu przedstawienie najnowszych osiągnięć w dziedzinie farmacji.

Należy podkreślić, że zgodnie z przewidywaniami Izby Aptekarskiej w ciągu najbliższych dziesięciu lat,



Insygnia władzy dziekańskiej

Fot. W. Stepień

wszyscy młodzi farmaceuci znajdą pracę w aptekach, przemyśle farmaceutycznym lub zielarskim oraz laboratoriach analitycznych. I to jest nasza nadzieja. ☺

WŁADYSŁAW GOLKIEWICZ

## Spotkanie Opłatkowe



Fot. S. Sadowski

Studenci zrzeszeni w Lubelskim Stowarzyszeniu Studentów Farmacji AM, zorganizowali w dniu 14 grudnia 1994 r. spotkanie opłatkowe. W stołówce studenckiej Collegium Novum, spotkali się członkowie Rady Wydziału, pracownicy, studenci Wydziału Farmaceutycznego. Na spotkanie przybył również duszpasterz studentów AM, ks. Józef Maciąg.

Po krótkich przemówieniach dziekana Wydziału prof. K. Główniaka i przedstawiciela studentów, zakończonych serdecznymi życzeniami zabrał głos ks. J. Maciąg, odczytał krótki fragment Pisma Świętego i rozwinął myśli zawarte w tym fragmencie; kończąc swoje wystąpienie życzeniami.

W czasie tradycyjnego łamania się opłatkiem i składania życzeń, wytworzyła się serdeczna i ciepła atmosfera, a wielu studentów miało okazję po raz pierwszy być tak blisko swoich wychowawców. Potem wszyscy zasiedli do stołów...

Wspólny opłatek zaczyna być tradycją, liczba osób uczestniczących stale rośnie, dlatego z nadzieją czekamy na następne spotkanie w znacznie szerszym gronie.

W. G.



# Prof. Marian Szymona uczony i artysta

Środowisko naukowe zna prof. dr hab. MARIANA SZYMONA jako rzetelnego badacza, który poświęcił się całkowicie biochemii osiągając w tej dziedzinie



wyniki o wymiarze światowym, a także jako zamiłowanego nauczyciela akademickiego, wychowawcę młodej kadry biochemików i licznych rzesz magistrów farmacji.

Nie wszyscy jednak wiedzą o tym, że Prof. M. SZYMONA figuruje również w innego rodzaju katalogach, nie mających większego związku z biochemią.

Są to rejestry wystawianych przez Niego prac malarskich w trakcie zbiorowych lub indywidualnych wystaw organizowanych przez lubelskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych. Osiągnięcia na polu sztuki były rezultatem jego wieloletnich zmagania z warsztatem artysty malarza, bo i taki tytuł należy profesorowi przyznać.

Także w tej dziedzinie wykazał nie tylko talent lecz i rzetelność w stosunku do uprawianych technik malarskich (olej, akwarela, pastel). Poznałam Profesora jako twórcę już ukształtowanego o niezwykle interesującym podejściu do teorii koloru, wywodzącym się z poszukiwań impresjoni-

stów. Jako naukowiec doskonale orientujący się w strukturze chemicznej poszczególnych barwników osiągał kolory o niezwykłym bogactwie,

komponując je przy pełnym wykorzystaniu wiedzy fachowej. Muszę przyznać, że bardzo lubiłam przy okazji dyskusji wernisażowych słuchać rozważań Profesora na temat chemicz-



nych podstaw możliwości łączenia barwników oraz ich wzajemnego oddziaływania.

Był człowiekiem otwartym, życzliwym w stosunku do innych, dzielił się swoją wiedzą w sposób niezwykle hojny.

Jego ręka „uzbrojona“ w pędzel tworzyła świat pełen słońca, migotliwych przeblysków wody, ziemi, powietrza, bujnej roślinności. Gościli w nim ludzie o bardzo naturalnych sylwetkach, mały chłopiec w marynarskim mundurku, dzieci biegnące do szkoły z torbami.

Czasem jako tło pojawiała się wiejska, drewniana i kamienna architektura z okolic nadwiślańskich. Faktura płócien, materia malarska charakteryzowała się bogactwem, uzyskiwanym przez drobne uderzenia pędzlem, gdzie na centymetrze kwadratowym płótna znajdowały się dziesiątki małych punktów, jak to było w fazie rozkwitu impresjonizmu. Zresztą gdyby impresjonizmu nie było w ogóle ów uczony artysta pewnie by go wynalazł widząc związki pomiędzy teorią widzenia barwy, strukturą chemiczną jej składników.

Owoce pracy Profesora SZYMONY we wszystkich dziedzinach świadczą

o wszechstronności tego niezwykle człowieka, są przykładem życia wykorzystanego w pełni dla innych, dla budowania tego co zwykliśmy określać mianem kultury narodu. ☺

KRYSZYNA GŁOWNIAK



# Moje lata pracy wśród farmaceutów

Refleksje jubileuszowe snuje prof. A. Waksmundzki



Fotografia z 1981: samodzielni pracownicy - uczniowie Prof. A. Waksmundzkiego, wśród nich pracownicy Zakładu Chemii Nieorganicznej i Analitycznej Wydziału Farmaceutycznego. Siedzą: prof. T. Wawrzynowicz, doc. M. Przyborowska, prof. E. Soczewiński. Stoją: prof. L. Jusiak i prof. St. Przeszlakowski

**W wyniku ankiety rozpisanej przez Rektora UMCS prof. Henryka Raabego na obsadę tworzących się katedr na powstającej uczelni w Lublinie zostałem wydelegowany z Uniwersytetu Jagiellońskiego przez mojego profesora Bogdana Kamińskiego do Lublina i zostałem powołany do objęcia i organizacji Katedry Chemii Fizycznej na Wydziale Farmaceutycznym, którą objąłem w czerwcu 1945 roku.**

**W styczniu 1945 r.** został powołany Wydział Farmaceutyczny na tej Uczelni, którego organizację powierzono prof. Kazimierzowi Kalinowskiemu. Początkowo rozpoczął on organizację Zakładu Chemii Nieorganicznej na tym Wydziale ze względu na obowiązujący ten przedmiot już na I roku studiów. Jednak z uwagi na konieczność powołania Katedry Chemii Farmaceutycznej, przedmiotu w którym był specjalistą, zaproponował mi

w 1946 r. objęcie kierownictwa i dalszej reorganizacji (prac. analizy ilościowej) Zakładu Chemii Nieorganicznej. Za zgodą ministra na drugi etat podjąłem się prowadzenia zajęć dydaktycznych z tego przedmiotu dla studentów farmacji i równocześnie dla studentów Wydziału Lekarskiego. W 1949 r. zorganizowałem oddzielną Pracownię Chemii Ogólnej z programem ćwiczeń laboratoryjnych dostosowanym do studiów medycznych, która uzyskała później status Katedry Chemii Ogólnej Wydziału Lekarskiego.

**W 1952 r.** Wydział Farmaceutyczny poniósł dotkliwą stratę, albowiem prof. Kalinowski wraz z żoną, kierownikiem Zakładu Farmakognozji przeniósł się do Łodzi. Trzeba zauważyć, że w tamtych latach większość kierowników Zakładów na Wydziale Farmaceutycznym dojeżdżała na wykłady spoza Lublina pozostawiając bez nadzoru prowadzenie laboratoryjnych zajęć przez asystentów.

**W latach 1957/58** nastąpił na Wydziale Farmaceutycznym ostry kryzys personalny spowodowany nie uwzględnieniem przez ówczesnego rektora AM postulatów lokalowych dla Wydziału. W lutym 1957 r. wyjechałem na wczasy lecznicze po przebytej chorobie płuc, zostawiając zastępstwo adiunktowi Zakładu dr Kazimierz-



wi Zagórskiemu. On to brał udział w Radzie Wydziału, która rozpatrywała sprawy lokalowe. O przebiegu obrad w dn. 16 lutego 1957 r. otrzymałem pisemną relację od dr Zagórskiego, z której zacytuję niektóre fragmenty:

„Zaczęło się nudnie i trwało tak aż do punktu sprawy lokalowe. Punkt ten dziekan zagaił dłuższym expose, w którym przedstawił historię sporu o lokale. Odczytał list rektora, w którym rektor poleca wykonanie uchwały oraz zawiera swoją odpowiedź – uważam, że dość niegrzeczną... Dziekan oświadczył z kolei, że uchwały nie wykona z powodu nie dotrzymania słowa i nie czuje się z uchwałą związany. W konkluzji oświadczył, że składa rezygnację ze stanowiska. Możesz sobie wyobrazić jaka po tym nastąpiła burza w szklance wody farmaceutycznej... Rada dymisji nie przyjęła i postanowiła pojechać ze skargą do Ministra, a przedtem Szynal z Wójcikiem ma pójść do rektora z pytaniem czy da się coś załatwić. W radzie brała udział prof. Opieńska i prof. Billewicz oraz adiunkt rektora, więc rektor otrzymał dokładną relację z przebiegu rady. Dziekan na drugi dzień wyjechał na 2 tygodnie na wczasy, a ci na kółkach rozjechali się... Jak widzisz na nudę nie można narzekać. przypuszczam, że do Twojego powrotu z grubsza wszystko się załatwi i będzie wiadomo na czym się stoi. Czuję przez skórę, że po tym wszystkim Mirkowski nie pozostanie, a Akademia będzie chciała Ciebie widzieć na dziekaństwie – oczywiście to jest tylko mój domysł. Oprócz dziekana złożyli rezygnację z zajmowanych stanowisk kierownicy 7 zakładów”.

**Był to samobójczy krok** dla dalszego istnienia Wydziału Farmaceutycznego. W tej sytuacji Rektor w porozumieniu z Ministrem zaproponował mi stanowisko p.o. dziekana i powierzył reorganizację Wydziału. W tej krytycznej sytuacji wyraziłem zgodę na objęcie funkcji dziekana – organizatora. Sprawa istnienia Wydziału Farmaceutycznego AM w Lublinie była przedmiotem obrad Rady Naukowej przy Ministerstwie Zdrowia, na którą zaproszono rektora i mnie. Padaly głosy, aby z powodu zaistniałej sytuacji Wydział rozwiązać. Zabierając głos oświadczyłem, że dam radę w ciągu 1 – 2 lat dokonać obsady opuszczonych Zakładów i na tym stanęło. Rozpocząłem z miejsca werbować samodzielnych pracowników zwracając się osobiście do istniejących w kraju Wydziałów Farmacji z prośbą o pomoc, spotykając się z życzliwym stanowiskiem. Równocześnie władze naszego miasta pospieszyły w sukurs zapewniając przydział mieszkań dla tych kierowników, którzy zechcą na stałe osiedlić się w Lublinie.

**W wyniku moich starań** uzyskałem zgodę na przyjazd następujących osób: doc. dr Eugenia Domagalina ob-

jęła kierownictwo Zakładu Chemii Farmaceutycznej, doc. dr Florentyna Biełoszabska – Zakład Farmakognozji, na Chemię Organiczną przybył dr Tadeusz Bany, a Zakład Bromatologii objął prof. dr Alfred Trawiński z Wydziału Weterynarii UMCS. Równocześnie otrzymałem zapewnienie, że w najbliższym czasie doc. dr Henryk Nerlo z Łodzi obojmie zakład Farmacji Stosowanej, a doc. dr Tadeusz Ślebodziński Zakład Technologii Środków Leczniczych, co się rzeczywiście w rok później potwierdziło. Zakład Mikrobiologii został powierzony dr Włodzimierzowi Nicewiczowi, adiunktowi tego Zakładu, zaś Zakład Toksykologii objął dr Henryk Romanowski.

**24 czerwca 1958 r.** odbyła się lustracja Wydziału przez wydelegowanych z Ministerstwa profesorów, którym przedstawiłem szczegółowo stan pracy na Wydziale, po czym nastąpiła wizytacja zakładów. Skontrolowany stan Wydziału komisja uznała za zadowalający.

**Istotnie dokonana obsada** stanowisk kierowników Zakładów samodzielnymi pracownikami, którzy zamieszkali na stałe w Lublinie wypełniła dotychczasową pustkę w Zakładach, wywołaną jednorazowym przyjazdem profesora na wykład. Przez codzienną obecność kierownika ożywiła się działalność dydaktyczna również asystentów i rozpoczęła się praca naukowo-badawcza, w wyniku której asystenci zdobywali stopniowo stopnie doktorskie (przeprowadzane głównie na Wydziale Przyrodniczym UMCS).

**Z biegiem lat** kadra samodzielnych pracowników wydatnie wzrosła, w związku z czym Wydział uzyskał prawa doktoryzowania, a następnie przeprowadzania przewodów habilitacyjnych.

Pracę moją na Wydziale Farmaceutycznym w Lublinie zakończyłem w 1964 r. pozostawiając w Zakładzie Chemii Nieorganicznej 6 doktorów, których byłem promotorem i docenta dr Edwarda Soczewińskiego, który po mnie objął kierownictwo Zakładu i chlubnie rozwija jego działalność naukową i dydaktyczną.

**Dzisiaj Wydział dysponuje** znaczną bazą lokalową, dobrym wyposażeniem Zakładów, a przede wszystkim pełną obsadą wysoko fachowych kierowników, którzy w wyniku prowadzonych badań naukowych uzyskali autorytet naukowy w kraju i za granicą. Równocześnie wyłoniły się specjalizacje studiów farmaceutycznych i prognozy dalszego rozwoju zapowiadają się bardzo pomyślnie. ☺



50

(1945 - 1995)

Mija już 50 lat od powołania pierwszego po II wojnie światowej, drugiego w historii polskiej farmacji, samodzielnego wydziału – Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (UMCS) w Lublinie.

Obowiązkiem jest podkreślenie i przypomnienie, że powstał on w wyniku energicznych starań prowadzonych przez profesora chemii farmaceutycznej, wtedy lubelskiego Wydziału Lekarskiego

– farmaceutę prof. dr hab. Kazimierza Kalinowskiego oraz Okręgową Izbę Aptekarską w Lublinie z jej prezesem mgr farm. Witoldem Łoborzewskim. Wynikały one z głębokiej troski o przyszłość zawodu – wysokokwalifikowane kadry farmaceutyczne, której to straty w wyniku II wojny światowej były odczuwalne i dotkliwe.

## – LECIE WYDZIAŁU AKADEMII MEDYCZNEJ

Starania te odniosły skutek ponieważ 9 stycznia 1945 r. Ministerstwo Oświaty powołało na UMCS jego piąty (V) wydział—Wydział Farmaceutyczny, któremu z pomocą, zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią, pośpieszyli farmaceuci zrzeszeni w Okręgowej Izbie Aptekarskiej. Oto kilka historycznych dat: 11 stycznia 1945 r. odbyło się pierwsze posiedzenie (organizacyjne) Rady Wydziału, podczas którego dziekanem został prof. dr hab. K. Kalinowski oraz zatwierdzono przedstawiony program studiów farmaceutycznych.

12 stycznia 1945 r. odbył się pierwszy wykład w historii Wydziału – wykład prof. dra hab. Gabriela Brzęka z zoologii



XI Sesja prac magisterskich w 1971 roku. Przemawia prof. dr hab. Stanisław Piątkowski.

wraz z parazytologią i fizjologią zwierząt dla studentów I-go roku.

14 stycznia 1945 r. odbyła się pierwsza w historii uczelni inauguracja roku akademickiego 1944/45 z udziałem już Wydziału Farmaceutycznego.

W roku tym (1944/45) zorganizowano pierwszy rok studiów farmaceutycznych, na który przyjęto 146 osób. Pod kierunkiem prof. dra K. Kalinowskiego utworzono pierwsze na wydziale zakłady naukowe: Chemii Nieorganicznej, Chemii Analitycznej, Chemii Farmaceutycznej, wszystkie w Collegium Pharmaceuticum (ul. Krakowskie Przedmieście 56) oraz Botaniki Farmaceutycznej (kierownik prof. dr hab. Piotr Wiśniewski).

W roku akademickim 1945/46 przyjęto na I-szy rok studiów aż 226 osób – potwierdziło to słuszność, konieczność i potrzebę powołania tego wydziału. Zorganizowano II-gi rok studiów oraz odpowiednie zakłady: Farmakognozji i Ogród Farmakognostyczny – w 1948 r. (kierownik prof. dr Zofia Kalinowska), Chemii Organicznej (kierownik zastępca prof. dr Marian Godlewicz), Bakteriologii-Mikrobiologii Farmaceutycznej (kierownik dr Wacław Mirkowski).

Na podstawie Rozporządzenia Ministra Oświaty z 6 IV 1946 r. po raz pierwszy w historii polskiej farmacji na jednym wydziale – lubelskim Wydziale Farmaceutycznym powołano 9 katedr: Bota-

ni Farmaceutycznej, Chemii Farmaceutycznej, Chemii Nieorganicznej, Chemii Organicznej, Farmacji Stosowanej, Farmakognozji, Nauki o Środkach Spożywczych, Technologii Chemicznej Środków Leczniczych, Uprawy Roślin Leczniczych.

Trzeci rok studiów zorganizowano w roku 1946/47. Działalność dydaktyczną i jako pierwsza na wydziale działalność naukową, rozpoczęła Katedra i Zakład Chemii Farmaceutycznej (kierownik prof. dr hab. K. Kalinowski). Utworzono też Katedrę i Zakład Farmacji Stosowanej (kierownik z. prof. mgr Józef Wójcik).

W kolejnym roku (1947/48) zorganizowano ostatni – czwarty rok studiów



# FARMACEUTYCZNEGO W LUBLINIE

i odpowiednie zakłady – Farmakodynamiki (kierownik prof. dr hab. K. Kalinowski) i Chemii Toksykologicznej i Sądowej (kierownik z. prof. mgr J. Wójcik) także katedry i zakłady: Technologii Chemicznej Środków Leczniczych (z. prof. mgr inż. Stanisław Karbownicki), Nauki o Środkach Spożywczych (kierownik prof. dr hab. Alfred Trawiński), Uprawy Roślin Leczniczych (kierownik prof. dr hab. Stanisław Waśniowski).

**Mimo wielu trudności** okresu powojennego w 1948 roku zorganizowano w Lublinie Oddział powstałego rok wcześniej Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego (PTFarm.) – do niedaw-



40 - lecie Wydziału Farmaceutycznego AM w Lublinie. Uroczystość w dniu 10 stycznia 1985 r. Siedzą od lewej profesorowie: Gabriel Brzęk, Zdzisław Kleinrok (rektor AM w Lublinie), Jerzy Iskierko i Edward Soczewiński. Wiązanki kwiatów wręcza gościom prof. Lech Przyborowski - ówczesny dziekan Wydziału Farmaceutycznego.

na jedynego reprezentanta nauki i zawodu farmaceutycznego. Było to możliwe dzięki usilnym staraniom dziekana prof. dr hab. K. Kalinowskiego i pracowników naukowych wydziału (przewodniczącymi Oddziału byli: prof. dr hab. K. Kalinowski, prof. dr Z. Kalinowska, dr Witold Mizgalski, prof. dr Leszek Krówczyński, mgr J. Wójcik, prof. dr H. Nerlo, prof. dr hab. Lech Przyborowski, obecnie od 1992 r. – prof. dr hab. lek. med. Romuald Langwiński. Zgodnie ze statutem towarzystwa pracownicy naukowci wydziału brali i biorą aktywny udział w działalności na rzecz podnoszenia wiedzy fachowej jego członków.

**Podczas pierwszego** trudnego-pionierskiego 5-lecia (1945-1949) stworzono podstawę działalności dydaktycznej i naukowej wydziału, którego dalsza stopniowa stabilizacja miała miejsce już w nowych warunkach organizacyjnych – od 1 I 1950 r. – w ramach Akademii Lekarskiej, od 5 III 1950 r. Akademii Medycznej powstałej z Wydziałów Farmaceutycznego i Lekarskiego wyłączonych z UMCS w Lublinie.

**Ważnym wydziałowym** przedsięwzięciem było tworzenie (już od 1946 r.) własnej bazy lokalowej – „nowego drugiego” Collegium Pharmaceuticum, składającego się z odbudowanego w latach 1946-1948 z ruin budynku przy

ul. Staszica 4 oraz dobudowanych w okresie 1950-1957 dwóch skrzydeł przy ul. Staszica 4a i 6, w których znalazło pomieszczenie 7 zakładów. Dalsze trzy zlokalizowano w pobliżu tego Collegium tworząc razem wydziałowe centrum dydaktyczno-naukowe. Stworzono w ten sposób odpowiednie warunki lokalowo-organizacyjne do prowadzenia zajęć dydaktycznych w tym do realizowania reformy studiów farmaceutycznych. W 1958 r. wprowadzono po raz pierwszy 5-letnie studia farmaceutyczne z kierunkiem aptecznym i obowiązującą pracą magisterską. W 1969 r. utworzono na wydziale obok kierunku aptecznego dwa dalsze kierunki tj. analityki farmaceutycznej

i analityki klinicznej.

Równocześnie stworzono odpowiednie warunki także do działalności naukowej i kształcenia farmaceutycznych kadr naukowych. W wyniku tego wydział uzyskał 15 września 1962 r. prawo nadawania stopnia naukowego doktora nauk farmaceutycznych (pierwszy doktorat – 6 kwietnia 1963 r.).

**W celach integracyjno-naukowych** powołano w 1972 r. na wydziale dwa instytuty naukowe Analizy i Technologii Farmaceutycznej oraz Chemii Podstawowych. Nie spełniły one jednak w ciągu 12 lat działalności (1972-1984), jak się wydaje, wskutek rozproszenia, pokładanych w nich nadziei integracyjnych i dlatego je rozwiązano. Mimo tych trudności działalność naukowa wydziału była prowadzona w szerokim zakresie tak, że od 27 kwietnia 1979 r. uzyskano prawo nadawania stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk farmaceutycznych (pierwsza habilitacja – 23 lutego 1981 r.).

**Pracownicy naukowci** wydziału uzyskali większą niż dotąd możliwość drukowania swoich prac dzięki założeniu w 1988 r. własnego wydziałowego czasopisma naukowego – sectio DDD Pharmacia w „Annals Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” (redaktor prof. dr hab. farm. lek. med. Romuald Langwiński).

**W 1994 r.** powołano przy wydziale Oddział Szkolenia Podyplomowego (kierownik prodziekan dr hab. Hanna Hopkała), w ramach którego zintegrowano prowadzone przez pracowników naukowych wydziału jeszcze w latach 1949-1956 i od 1968 r. szkolenie w celu podwyższenia kwalifikacji zawodowych magistrów farmacji Lubelszczyzny. W ramach rozwoju organizacyjnego i naukowo-dydaktycznego stopniowo powstawały 3 dalsze katedry (Biochemii, Biologii i Parazytologii, Analityki Klinicznej) 2 zakłady (Historii Farmacji od 30 kwietnia 1993 r. Historii Nauk Medycznych, Zarządzania i Ekonomiki



Farmaceutycznej), 2 pracownice (Chemii Fizycznej przy Katedrze i Zakładzie Chemii Nieorganicznej i Analitycznej, Higieny przy Katedrze i Zakładzie Bromatologii).

**Obecnie** w skład wydziału wchodzi 13 katedr oraz 2 zakłady. Za szczególne zasługi dla wydziału i osiągnięcia naukowe, tytuł doktora honoris causa Akademii Medycznej w Lublinie otrzymali: w roku 1987 – współorganizator wydziału i jego dziekan (1957-1960), wybitny chemik – dr honoris causa UMCS w Lublinie, prof. dr hab. Andrzej Waksmundzki b. kierownik Katedry i Zakładu Chemii Nieorganicznej i Analitycznej (1946-1964) – za ćwierćwieczną bardzo owocną działalność dydaktyczno-wychowawczą naukową i organizacyjną (1945-1970); w roku 1988 – b. kierownik Zakładu Farmakodynamiki (1963-1967), wybitny farmakolog-farmaceuta prof. dr hab. Jerzy Maj, członek-korespondent PAN, dyrektor Instytutu Farmakologii PAN w Krakowie. Przez minione półwiecze wydział utrzymywał trwałą więź z dziedziczoną z farmaceutami w jakże trudnym i pionierskim powojennym okresie kiedy to farmaceuci pośpieszyli z ofiarą i wtedy istotną pomocą bez której wydział nie mógłby powstać i prowadzić działalności. Złoty jubileusz to też wielka okazja, aby przekazać wyrazy szczególnej wdzięczności oraz uznania wszystkim twórcom, organizatorom i pracownikom wydziału, a nade wszystko wspianemu i szczeremu sponsorowi Okręgowej Izbie Aptekarskiej w Lublinie.

**Uczestnikom** zaś jubileuszowych uroczystości należy życzyć aby w naszych murach odnaleźli po latach cząstkę siebie – trwałe ślady, które tworzą przecież tak bogatą i wspianą historię i tradycję Wydziału. Do kontynuowania i pielęgnowania apeluje i zachęca nowo powstałe towarzystwo Absolwentów i Przyjaciół Akademii Medycznej w Lublinie, które czeka na Państwa jako jego nowych członków. ☺

HENRYK ROMANOWSKI

# DZIEKANI PÓŁWIECZA

**Prof. dr hab.**

**Kazimierz Kalinowski**

**dziekan Wydziału Farmaceutycznego  
w latach (1945 — 1950)**

Współorganizator Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (UMCS) w Lublinie, twórca Wydziału Farmaceutycznego, jego pierwszy dziekan. Dzięki Jego ogromnemu autorytetowi naukowemu oraz zaangażowaniu, dużej inwencji, niespożytej energii oraz licznym kontaktom możliwe było zorganizowanie w okresie 1945-1949 czterech pierwszych lat studiów oraz 12 odpowiednich zakładów a w nich działalności dydaktycznej i naukowej. Dzięki też Jego staraniom powstawała główna wydziałowa baza lokalowa – „pierwsze” Collegium Pharmaceuticum (Krakowskie Przedmieście 56) oraz „drugie” (przy ul. Staszica 4, 4a, 6), którego budowę rozpoczęto i kontynuowano. Prof. Kalinowski zorganizował od podstaw, bez żadnych tradycji, nowy, szósty w kraju, farmaceutyczny uniwersytecki ośrodek dydaktyczno-naukowy.

Organizator i pierwszy kierownik Zakładów: Chemii Farmaceutycznej, Chemii Nieorganicznej, Chemii Analitycznej, Farmakodynamiki oraz Pracowni Organopreparatów, był współtwórcą pierwszych programów nauczania i dbał o wysoki poziom zajęć dydaktycznych. Wybitny uczonek – dydaktyk i wychowawca oraz wykładowca cieszył się wśród pracowników Wydziału i studentów szacunkiem, uznaniem i sympatią.

Prof. Kalinowski zorganizował w Lublinie w 1948 r. Oddział Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego (PTFarm.) i był jego pierwszym przewodniczącym (1948-1952) – organizacja ta miała integrować lubelskie środowisko farmaceutyczne.

Wychowanek Poznańskiego Oddziału Farmaceutycznego, który ukończył w 1930 r. a docenurę otrzymał już w 1935 r. W czasie okupacji hi-

sterowskiej organizator tajnego nauczania na Rzeszowszczyźnie. Kierownik Zakładów w latach: 1952-1965 – Chemii Farmaceutycznej AM w Łodzi (przewodniczący Komisji Farmakopei Polskiej IV (1957-1964), 1965-1967 – Chemii Analitycznej Instytutu Leków w Warszawie, 1967-1976 – Farmakologii i Toksykologii Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie.

HENRYK ROMANOWSKI

**Prof. dr hab.**

**Zofia Kalinowska**

**dziekan Wydziału Farmaceutycznego  
w latach (1950 — 1951)**

Współorganizator lubelskiego Wydziału Farmaceutycznego i jego dziekan. Wielki przyjaciel młodzieży – dzięki Jej energicznym staraniom wielu opóźnionym studentom farmacji umożliwiono ukończenie studiów i zasilenie kadry farmaceutów w trudnym okresie powojennym. Równie energicznie zabiegała o kontynuowanie budowy Collegium Pharmaceuticum – podstawowej bazy lokalowej niezbędnej dla właściwej i prawidłowej działalności Wydziału.

Organizator i pierwszy kierownik Katedry i Zakładu Farmakognozji (1945-1952). Dzięki Jej specjalnym staraniom powstał w 1948 r. Ogród Farmakognostyczny stanowiący bazę dydaktyczną Wydziału. Dała się poznać jako wspianą ty wychowawca młodzieży – jako wykładowca szczególnie propedeutyki i historii farmacji wpajała jej umiłowanie zawodu oraz jego szczytne cele i zadania. Wybitny dydaktyk o wszechstronnej i ogromnej wiedzy. Wspianą ty człowiek.

Prof. Kalinowska była współorganizatorem wspólnie z prof. dr hab. Kazimierzem Kalinow-



skim w 1948 r. w Lublinie Oddziału Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego (PTFarm.), członkiem jego pierwszego i dalszych Zarządów oraz od 1952 r. przewodniczącą Zarządu. Współorganizator i członek Polskiego Związku Zielarskiego (PZZ) w Lublinie (1947 – 1949). Związana z Oddziałem Farmaceutycznym Uniwersytetu Poznańskiego, w którym studiowała (1926-1930) i była od 1932 r. jako doktor filozofii pracownikiem naukowym Zakładu Farmakognozji do 1939 r. Podczas okupacji hitlerowskiej brała udział w organizowaniu tajnego nauczania. Po 1952 r. związana m. in. jako docent z Wydziałem Farmaceutycznym AM w Łodzi (członek Komisji Farmakopei Polskiej IV (1957-1965), od 1965 r. z Instytutem Leków w Warszawie oraz w latach 1967 – 1977 jako profesor z Akademią Rolniczo-Techniczną w Olsztynie.

HENRYK ROMANOWSKI

**Doc. mgr inż.****Stanisław Karbownicki  
dziekan Wydziału Farmaceutycznego  
w latach (1951 — 1955)**

10 lat swego życia (1947-1957) poświęcił lubelskiemu Wydziałowi Farmaceutycznemu, którego był współorganizatorem oraz Prodziekanem (1 V 1950 – 30 VII 1951). W czasie gdy kierował Wydziałem przypadły zmiany organizacyjno-personalne (odejście z Lublina prof. dra hab. Kazimierza Kalinowskiego i prof. dr Zofii Kalinowskiej)—wykazał wtedy wiele energii aby zapewnić prawidłową działalność wydziału. Wykazał również dużą troskę o budujące się Collegium Pharmaceuticum.

Organizator i pierwszy kierownik Katedry i Zakładu Technologii Chemicznej Środków Leczniczych (obecnie Syntezy i Technologii Chemicznej Środków Leczniczych), w której stworzył warunki do zajęć dydaktycznych. Rozpoczął też urządzanie hali maszyn niezbędnej do prowadzenia zajęć praktycznych dla studentów. Od 1926 r. związany z Instytutem Chemicznym Uniwersytetu w Tuluzie gdzie studiował i pracował pod kierunkiem laureata nagrody Nobla prof. P. Sabatier'a. Chemik w Zakładach Che-

miczno-farmaceutycznych w Warszawie oraz w Zakładach Chemicznych w Boryszewie, gdzie zorganizował Wytwórnę Leków. Od 1957 r. pracował w Politechnice Częstochowskiej.

HENRYK ROMANOWSKI

**Doc. dr hab.****Tadeusz Szywał  
dziekan Wydziału Farmaceutycznego  
w latach (1955 — 1956)**

Prodziekan (1 VIII 1951 – 30 IX 1955, 1 X 1957 – 31 VIII 1960), Wrażliwy na problemy młodzieży, którą otaczał szczególną opieką. Świetny dydaktyk i wychowawca młodego pokolenia studentów. Sprawę budowy i organizowania Collegium Pharmaceuticum uważał za swój główny obowiązek – ze względu na trudności lokalowe wydziału. Budowę tę „kontrolował” niemal każdego dnia.

Od 1949 r. związany z Lublinem i Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej oraz przez 27 lat z Wydziałem Farmaceutycznym. Współorganizator tego Wydziału i kierownik Katedry i Zakładu Botaniki Farmaceutycznej (1950-1976). Wybitny specjalista-botanik.

Od 1926 r. studiował na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Po ukończeniu studiów był asystentem Zakładu Systematyki i Ekologii Roślin Wydziału Rolniczego Politechniki Lwowskiej (1933-1942) oraz st. asystentem Zakładu Systematyki i Geografii Roślin Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (1946-1949). Dyrektor Instytutu Leśnictwa w Krakowie (1944-1945).

HENRYK ROMANOWSKI

**Doc. dr****Wacław Mirkowski  
dziekan Wydziału Farmaceutycznego  
w latach (1956 — 1957)**

Pierwszy na Wydziale dziekan z wyboru. Zbyt jednak krótko pełnił tę funkcję (1 XI 1956 – 31 III

1957) i nie zdążył zrealizować swoich ambitnych zamierzeń związanych z wykorzystaniem nowo ukończonego Collegium Pharmaceuticum. Na tym tle powstały rozbieżności między ówczesnym Rektorem AM prof. dr hab. Wiesławem Hołobutem a Dziekanem. Doc. dr W. Mirkowski poparł: **prodziekan zast. prof. mgr Józef Wójcik oraz zast. prof. zast. prof.: dr Stanisław Rozentel, mgr Andrzej Szuchnik**. Nie znaleziono jednak płaszczyzny porozumienia i w/w odeszli z Wydziału.

Założyciel i pierwszy dyrektor Wytwórni Surowic i Szczepionek w Lublinie (1944-1960). Organizator i pierwszy kierownik Zakładu Bakteriologii (obecnie Katedry i Zakładu Mikrobiologii Farmaceutycznej). Doc. dr W. Mirkowski jako wybitny specjalista cieszył się dużym autorytetem naukowym oraz uznaniem i sympatią wśród współpracowników, szczególnie młodzieży przede wszystkim jako świetny wychowawca oraz dydaktyk-wykładowca.

Związany ze stolicą skąd pochodził i gdzie ukończył w 1934 r. studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego. W czasie okupacji hitlerowskiej organizator tajnego nauczania farmacji i medycyny. Dyrektor Zjednoczenia Wytwórni Surowic i Szczepionek w Warszawie (1960-1967).

HENRYK ROMANOWSKI

**Prof. dr hab.****Andrzej Waksmundzki  
dziekan Wydziału Farmaceutycznego  
w latach (1957 — 1960)**

Prof. A. Waksmundzki rozpoczął pracę na Wydziale Farmaceutycznym AM w Lublinie w 1946 roku, organizując i kierując pracą Katedry Chemii Nieorganicznej, będąc jednocześnie kierownikiem Katedry Chemii Fizycznej UMCS.

W 1957 roku, w okresie głębokiego kryzysu Wydziału Farmaceutycznego, spowodowanego rezygnacją z pracy większości kierowników Katedr, przyjął obowiązki dziekana i rozpoczął proces rekonstrukcji Wydziałów. Udało się w tym czasie pozyskać 6 pracowników naukowych, którzy objęli kierownictwo Katedr i przez wiele



lat byli cenionymi pracownikami Wydziału. Po objęciu kierownictwa Katedry Chemii Nieorganicznej przez prof. E. Soczewińskiego, prof. Waksmundzki prowadził zajęcia ze studentami farmacji z chemii fizycznej do 1970 roku. Jest promotorem 6 prac doktorskich oraz 1 habilitacji pracowników naszego Wydziału.

Za zasługi dla Wydziału Farmaceutycznego Senat Akademii Medycznej w Lublinie nadał prof. A. Waksmundzkiemu godność doktora honoris causa.

Sylwetkę i charakterystykę działalności prof. A. Waksmundzkiego przedstawił prof. E. Soczewiński na str. 4

EDWARD SOCZEWIŃSKI

**Prof. dr  
Henryk Nerlo  
dziekan Wydziału Farmaceutycznego  
w latach (1960 — 1968/69), (1981—  
1984)**

Zasobem wiedzy poznawczo-zawodowej, umiejętnością jej przekazywania, wielkimi zdolnościami organizacyjnymi zyskał sobie uznanie wśród nauczycieli akademickich i szerokich kręgach farmaceutycznych w ówczesnych czasach burzliwych zmian organizacyjnych i konfrontacyjnych przewartościowań politycznych.

Henryk Nerlo urodził się 20 października 1914 r. w Warszawie, studia farmaceutyczne ukończył (1945) na Uniwersytecie Poznańskim. W trudnych latach powojennych rozpoczął pracę w Katedrze Farmacji Stosowanej Uniwersytetu Łódzkiego, gdzie zdobywa kolejne stopnie naukowe. W 1958 r. obejmuje funkcję kierownika Zakładu a potem Katedry Farmacji Stosowanej Wydziału Farmaceutycznego AM w Lublinie, gdzie uzyskuje tytuł profesora nadzwyczajnego (1962) i zwyczajnego (1975).

O prężności naukowej świadczy 180 publikacji, 12 doktoratów, 1 habilitant.

W dowód uznania, w najtrudniejszych momentach historycznych, Rada Wydziału powierzyła Profesorowi mimo Jego Bezpartyjnej osobowości funkcję dziekana w latach 1960-1969 – przerwana złożeniem rezygnacji z waż-

nością od 1 października 1968 r. na tak zwaną „własną prośbę”, i w latach 1981-1984.

To za Jego dziekaństwa kończy się niekorzystny okres starań aby w oparciu o odbudowaną kadrę naukową umożliwić młodym pracownikom nauki zdobywanie stopni doktorskich i habilitacyjnych na macierzystej Uczelni.

Poprzez rozliczne kontakty i aktywną działalność społeczną w Towarzystwie Farmaceutycznym i innych wniósł poważny wkład w opracowanie programów i rozpoczęcie specjalizacji I i II stopnia z farmacji aptecznej i technologii postaci leku.

Umiłowaniem nauk farmaceutycznych, nieustanną troską o należyty poziom kształcenia zawodowego walczył przyczynił się do okresu świetności i dzisiejszego obrazu Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Lublinie.

WIKTOR CZARNECKI

**Prof. dr hab.  
Edward Soczewiński  
dziekan Wydziału Farmaceutycznego  
w latach (1968 — 1972)**

Po ukończeniu studiów chemicznych na UMCS w Lublinie, prof. E. Soczewiński rozpoczął w 1952 r. pracę w Lubelskiej Akademii Medycznej. W latach 1953-1963 był oddelegowany do Zakładu Chemii Fizycznej UMCS, gdzie prowadził ćwiczenia, wykłady i egzaminy dla studentów Farmacji. Przeszedł przez wszystkie szczeble kariery naukowej i w 1964 roku został kierownikiem Katedry Chemii Nieorganicznej i Analitycznej, którą kieruje do chwili obecnej. Brał udział w pracach organizacyjnych uczelni pełniąc funkcję prodziekana w latach 1966-1968, a następnie dziekana. W roku 1981 prof. Soczewiński został wybrany na trzyletnią kadencję na stanowisko prorektora d/s nauki AM w Lublinie. Prof. E. Soczewiński pracuje społecznie również poza Akademią Medyczną, pełniąc od 1980 roku funkcję przewodniczącego Komisji Analizy Chromatograficznej, Komitetu Chemii Analitycznej PAN oraz jest członkiem Komitetu Nauk o Leku PAN.

Prof. Soczewiński jest współorganizatorem wielu

konferencji naukowych, np. VIII th Danube International Symposium on Chromatography, Warszawa 1991, II Ogólnopolskiej Konferencji chromatograficznej, Lublin 1963, której był sekretarzem naukowym, sześciu Ogólnopolskich Seminariów Chromatograficznych Nauka-Przemysł, dwu Ogólnopolskich Konferencji „Zastosowanie metod chromatograficznych w fitochemii”.

Prof. Soczewiński był członkiem kolegium redakcyjnego w latach 1978-1990 czasopisma „Journal of Liquid Chromatography” wydawanego w USA, a od 1988 r. jest członkiem kolegium redakcyjnego czasopisma „Journal of Planar Chromatography”.

Duże zasługi ma również prof. Soczewiński w kształceniu kadry naukowej; był promotorem 14 prac doktorskich, a 8 jego współpracowników uzyskało stopień doktora habilitowanego. Z tego grona 3 osoby uzyskały tytuł profesora, a 3 stanowiska profesora nadzwyczajnego. Był również profesor recenzentem licznych doktoratów, habilitacji i szeregu wniosków o tytuł profesora.

Działalność naukowa zaowocowała prawie 300 pracami naukowymi, w tym ponad połowa została opublikowana w czasopiśmie zagranicznych. W swoim dorobku ma również prof. Soczewiński artykuły przeglądowe w *Advances in Chromatography*, *Planar Chromatography* i *Journal of Liquid Chromatography* oraz współautorstwo 4 monografii krajowych. Brał udział w kilkudziesięciu Konferencjach Naukowych, w tym ponad 20 zagranicznych, będąc wielokrotnie członkiem komitetów naukowych tych konferencji.

Należy również podkreślić, że podstawowe równanie stosowane w chromatografii adsorpcyjnej, jest znane na arenie międzynarodowej jako równanie Snydera-Soczewińskiego (dr L.R. Snyder z USA jest znanym autorytetem w dziedzinie chromatografii).

Prof. Soczewiński jest twórcą lub współtwórcą wielu patentów, z których kilka zostało wdrożonych do produkcji, np. otrzymywanie tlenku kadmu (POCh, Gliwice), otrzymywanie protopiny i chelidoniny (Herbapol, Wrocław), budowa komór do chromatografii (ZOCh, Lublin i Chromdes, Lublin).

Za swoje osiągnięcia, prof. Soczewiński otrzymał wiele odznaczeń i wyróżnień w tym Krzyż Kawalerski OOP (V), Krzyż Oficerski OOP, Na-



grode Państwową II stopnia w 1964 r., Medal Rosyjskiego Stowarzyszenia im. M.s. Cwieta „Za zasługi dla rozwoju chromatografii” oraz 5 nagród I st. Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej za działalność naukową, 3 nagrody administracyjne, 2 za rozwój kadry naukowej i 1 nagrodę dydaktyczną.

WŁADYSŁAW GOŁKIEWICZ

**Prof. zw. dr hab.  
Lech Przyborowski  
dziekani Wydziału Farmaceutycznego  
w latach (1972 — 1981)  
I (1984 — 1987)**

Dziedzinca Wydziału Farmaceutycznego w latach 1972-1981 i 1984-1987 (łącznie 4 kadencje).

Ur. 29 stycznia 1926 w Tyszowcach. Studia na Wydziale Farmaceutycznym UMCS w Lublinie 1945-1949. Od lutego 1946 r. praca w katedrze Chemii Farmaceutycznej, początkowo – jako student – na stanowisku mł. asystenta, w latach 1949-1956 st. asystent, 1956-1969 – adiunkt i 1969-1972 – docent. W latach 1972-1985 był kierownikiem Zakładu Analizy Leków, od 1985 r. jest kierownikiem Katedry Chemii Leków AM w Lublinie.

Oba stopnie naukowe nadała Mu rada Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Warszawie: w 1960 dr n. farm. (praca dokt.: „Badanie chemiczne ziela sasanki łąkowej (Pulsatella pratensis)”), w 1969 dr habilit. (wówczas – docenta; na podst. oceny ogólnego dorobku naukowego i rozprawy pt. „Badanie kompleksów miedziowych amidów i tioamidów kwasów aminowielokarboksylowych”).

Tytuł naukowy prof. nadzwyczajnego uzyskał 1978 r., zaś tytuł naukowy prof. zwyczajnego 1989 r.

Prof. L. Przyborowski odbył następujące zagraniczne staże naukowe: długoterminowy w 1964/1965 w Politechnice w Zurychu, krótkoterminowy w 1972 r. – na Uniwersytecie w Kopenhadze i w 1975 r. w kilku ośrodkach uniwersyteckich w Wielkiej Brytanii. W 1991 r. przebywał na Uniwersytetach w Wurzburgu i Dusseldorfie.

Zainteresowania naukowo-badawcze profesora koncentrują się głównie wokół analizy leków, zarówno w preparatach farmaceutycznych jak i materiale biologicznym oraz zastosowania analitycznego odczynników kompleksotwórczych. W zakresie analizy leków prof. L. Przyborowski ma szczególnie duże doświadczenie. Dobra znajomość potrzeb praktyki sprawia, że tematyka prac jest aktualna, metodyka nowoczesna. Wcześniejsze prace dotyczyły m.in. kompleksometrycznego oznaczania szeregu środków leczniczych z grupy leków psychotropowych, nasennych, uspokajających. Następnie opracował potencjometryczne, ekstrakcyjno-spektrofotometryczne i chromatograficzno-spektrofotometryczne metody oznaczeń niektórych antybiotyków, leków stosowanych w chorobach układu krążenia, a także zaproponował nową skalę wzorców barwnych do badań czystości leków. Selektywne i precyzyjne metody oznaczeń kilku grup środków leczniczych (barbituranów, glikosterydów syntetycznych i in.) uzyskał również prof. L. Przyborowski przez zastosowanie do analizy leków elektrod jonoselektywnych, w tym także własnej konstrukcji (patent). Wyniki tych prac, cytowanych w krajowych i zagranicznych monografiach i podręcznikach innych autorów, znalazły również praktyczne zastosowanie w opracowaniach oficjalnych metod oceny jakości leków – w normach farmakopealnych i normach producentów leków.

Badania Profesora z zakresu analizy leków w materiale biologicznym służą opracowaniu metod przydatnych dla terapii monitorowanej, oznaczaniem leków i metod służących do oznaczania we krwi leków, przeciwwskazanych przy wykonywaniu niebezpiecznych prac. Prof. L. Przyborowski miał wiodącą rolę w zespołowym opracowaniu metod oznaczania we krwi i moczu kilku antybiotyków, szeregu leków psychotropowych (neuroleptyków, ataraktyków, środków przeciwdepresyjnych), identyfikacji i oznaczania we krwi niektórych narkotycznych leków przeciwbólowych oraz uspokajających.

Obecnie zajmuje się analizą w preparatach farmaceutycznych i materiale biologicznym leków stosowanych w chorobie wieńcowej i hypotensyjnych. Zainteresowania teoretycznymi i metodycznymi zagadnieniami chemii koordynacyjnej, czego wyrazem była tematyka jego rozprawy

habilitacyjnej, w następnych latach zwrócić się w kierunku praktycznych zastosowań kompleksotwórczych właściwości związków organicznych do oznaczenia jonów metali. Prof. Przyborowski opublikował szereg prac w których zaproponował użycie nowych lub rozszerzenie zastosowania znanych odczynników do precyzyjnego i selektywnego oznaczania metali. Prace z tej dziedziny były przez kandydata referowane na krajowych i zagranicznych zjazdach naukowych i cytowane przez innych autorów oraz w dziele „Stability Constants” (wydawnictwo IUPAC).

Prof. Przyborowski był członkiem wielu komisji i rad naukowych uczelnianych i ogólnopolskich, m.in. Rady Wyższego Szkolnictwa Medycznego, Rady Naukowej Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej, Komisji Leków, Rady Naukowej Instytutu Leków. Od szeregu lat jest członkiem Komisji Farmakopei Polskiej, członkiem Komitetu Nauk o Leku PAN i Komisji Analizy Leku Komitetu Chemii Analitycznej PAN.

Jest promotorem 3 zakończonych przewodów doktorskich, opiekunem 2 zakończonych przewodów habilitacyjnych, recenzentem ponad 30 rozpraw doktorskich, kilkunastu rozpraw habilitacyjnych i przewodów dot. tytułu naukowego. Ma duży udział w szkoleniu podyplomowym. Był kierownikiem naukowym i wykładowcą na wielu kursach doskonalących.

Jest członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego. Odnznaczony szeregiem odznaczeń państwowych i resortowych. W okresie kadencji dziekańskiej był inicjatorem i organizatorem powołania na Wydz. Farmaceutycznym w Lublinie kierunku analityki farmaceutycznej. W tym okresie został też powołany na tut. Wydziale kierunek analityki klinicznej.

Dziedzinca prof. Przyborowski przyczynił się do rozwoju i umocnienia kadrowego Wydziału Farmaceutycznego, m.in. występując z inicjatywą rozszerzenia uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora habilitowanego; zostało to zrealizowane w 1979 r. i od tego czasu na Wydziale przeprowadzane są habilitacje.

HANNA HOPKALA



**Prof. dr hab.**

**Tadeusz Krzaczek  
dziekana Wydziału Farmaceutycznego  
w latach (1987-1993)**

Prof. dr hab. Tadeusz Krzaczek pracę naukowo-dydaktyczną rozpoczął w 1961 roku w Akademii Medycznej w Lublinie. W ciągu ponad 30 lat pracy przeszedł kolejne etapy awansu od starszego asystenta do profesora w Katedrze i Zakładzie Botaniki Farmaceutycznej.

Od 1976 r. jest kierownikiem Zakładu, a następnie i Katedry Botaniki Farmaceutycznej, a od września 1987 do września 1993 r. był dziekanem Wydziału Farmaceutycznego AM.

Działalność dydaktyczno-wychowawczą rozwija w Akademii Medycznej, prowadząc początkowo ćwiczenia, a następnie wykłady z botaniki farmaceutycznej i biotechnologii roślin oraz prace magisterskie. Od października 1993 prowadzi dodatkowo wykłady i kieruje ćwiczeniami na kierunku zielarskim z zielarstwa oraz uprawy roślin leczniczych. Jest autorem oryginalnej modyfikacji metody analizy prowadzenia ćwiczeń z botaniki farmaceutycznej, która daje lepsze wyniki od metod tradycyjnych.

Pod jego kierownictwem wykonano 120 prac magisterskich; z tego niektóre były wyróżniane na Konkursach Wydziałowych. Był promotorem 3 zakończonych przewodów doktorskich (czwarty w realizacji) oraz kierownikiem dwu staży naukowych.

W okresie pełnienia funkcji dziekana przyczynił się znacznie do rozwoju Wydziału. Powołano dwa nowe Zakłady oraz utworzono kierunek zielarski. Sześciu docentów otrzymało tytuł profesora, a siedmiu doktorów uzyskało stopień doktora habilitowanego. Wprowadzono ankiety oceniające jakość prowadzonych zajęć dydaktycznych.

Prof. dr T. Krzaczek za działalność dydaktyczno-organizacyjną otrzymał szereg nagród rektorskich oraz był odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi (1979) i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1991).

WŁADYSŁAW GOLKIEWICZ

**Prof. dr hab.**

**Kazimierz Głowniak  
dziekana Wydziału Farmaceutycznego  
od 1993**

Po ukończeniu studiów farmaceutycznych w roku 1963, jako młody mgr farmacji z dniem 1.10.1963 r. rozpoczął pracę w Zakładzie Farmakognozji AM w Lublinie. Dysertację doktorską wykonał pod kierunkiem prof. dr hab. Florentyny Wandy Biełoszabskiej, a Rada Wydziału Farmaceutycznego w roku 1972 nadaje stopień doktora nauk farmaceutycznych z wyróżnieniem. Stopień doktora habilitowanego nauk farmaceutycznych i etat docenta w Katedrze i Zakładzie Farmakognozji otrzymuje w roku 1989, a od roku 1993 pełni funkcję kierownika Katedry i Zakładu Farmakognozji. Jest autorem 44 prac opublikowanych w czasopiśmie krajowych i zagranicznych, 6 patentów i 2 zgłoszeń patentowych. Prace doświadczalne dotyczą badania właściwości olejków roślinnych oraz związków kumarynowych ich izolacji i identyfikacji, oznaczeń składu ilościowego oraz zastosowania leczniczego wyizolowanych związków naturalnych.

Współpracuje z różnymi ośrodkami krajowym (AM Gdańsk, Warszawa) i zagranicznym (Kanada, Holandia, Belgia):

Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, American Society of Pharmacognosy, Gesellschaft für Arzneipflanzenforschung oraz Nord American Society of Phytochemistry. Pasją prof. dr hab. Kazimierza Głowniaka jest praca dydaktyczna, prowadzi wykłady z farmakognozji dla studentów III roku oraz wykłady i seminaria z leku naturalnego dla studentów V roku farmacji.

Ponadto prof. dr hab. Kazimierz Głowniak organizuje Zjazdy Kół Naukowych, jak również uczestniczy w jury oceniającym prezentowane prace. Nieodłącznym elementem Zakładu Farmakognozji jest istnienie ogrodu farmakognozy, któremu profesor poświęca wiele pracy i wysiłku szczególnie w zdobywaniu środków pieniężnych na jego restaurację i reorganizację.

Prof. dr hab. Kazimierz Głowniak jest bardzo skutecznym i sprawnym organizatorem. Na

uwagę zasługuje Jego wytrwałość w załatwianiu trudnych spraw, a istotnych dla Wydziału.

Dowodem uznania tych zalet jest wybór Jego na Prodziekana w latach 1990-1993 i Dziekana w roku 1993.

Wszystkie zajęcia ze studentami są realizowane zgodnie z programem studiów. Na pierwszy rok studiów farmaceutycznych został podwyższony limit przyjęć do 130 osób. W roku 1994 został powołany Zakład Ekonomiki i Zarządzania Farmaceutycznego. Podjęte zostały również działania, zmierzające do utworzenia ośrodka konsultacyjnego przy tym Zakładzie dla farmaceutów w zakresie komputerowego oprogramowania aptek.

W dość krótkim okresie sprawowania funkcji dziekańskiej został powołany Oddział Szkolenia Podyplomowego Wydziału Farmaceutycznego. Odbývają się kursy: „Aseptyczne przyrządzanie leków ocznych” – kierownik naukowy prof. dr hab. Wiktor Czarnecki w Katedrze i Zakładzie Farmacji Stosowanej. „Kontrola leków a aptece” – kierownik naukowy prof. dr hab. Lech Przyborowski w Katedrze i Zakładzie Chemii Leków oraz „Biofarmacja i wybrane zagadnienia z postępu nauk farmaceutycznych” – kierownik naukowy prof. dr hab. Lech Przyborowski. W kursie tym uczestniczą: prof. dr hab. Romuald Langwiński, prof. dr hab. Danuta Malec, prof. dr hab. Sylwia Fidecka z Katedry i Zakładu Farmakodynamiki, prof. dr hab. Wiktor Czarnecki z Katedry i Zakładu Farmacji Stosowanej oraz prof. dr hab. Lech Przyborowski, dr hab. Genowefa Misztal i dr hab. Hanna Hopkała z Katedry i Zakładu Chemii Leków.

W wyniku starań dziekana, studenci zrzeszeni w Polskim Stowarzyszeniu Studentów Farmacji (PSSF) otrzymali pomieszczenia, pozwalające na prowadzenie działalności. Ponadto prowadzone są rozmowy z przedstawicielami Okręgowej Izby Aptekarskiej oraz Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Farmaceutycznego „Cefarm” dotyczące utworzenia apteki akademickiej, problem ten wymaga szybkiego rozwiązania ponieważ niektórzy wydziały w Polsce już takie apteki posiadają.

HANNA HOPKAŁA





Prof. W. Stepleń

**- Ma Pan prawdziwy powód do dumy. Wydział Farmaceutyczny wszedł w wiek dojrzały i nadal trzyma się krzepko. Zawód aptekarski znalazł się w okresie niebywalej prosperity, jego wykonywanie gwarantuje obecnie farmaceutyce niezłą pozycję materialną. Corocznie oblegane od niedawna egzaminy wstępne odkrywają prawdę o rosnącej popularności tego właśnie kierunku studiów wśród ubiegających się o indeks kandydatów. Farmacja zwiększa liczbę wolnych miejsc na pierwszym roku, zaś Wydział Lekarski po drastycznym ich zredukowaniu przed laty stoi w miejscu. Powód znany – bezrobocie wśród medyków. Nie boicie się Państwo konkurencji młodych ludzi, którzy za parę dni z dyplomem w ręku staną za aptecznym pierwszym stołem?**

- Prawdą jest, iż farmacja polska przeżywa koniunkturę związaną z transformacją społeczno-ustrojowo-gospodarczą kraju. Pragnę przypomnieć ponure lata chociażby osiemdziesiąte, gdy wiele aptek z powodu braku farmaceutów zamieniono na punkty apteczne i skracano ich czas otwarcia, niemal 40 proc. aptek przynosiło straty, spośród 17 przedsiębiorstw farmaceutycznych „Cefarm“, 6 znajdowało się na skraju upadłości, zaś żadne nie miało pieniędzy na inwestycje, nie mówiąc o odtworzeniu niezbędnych zapasów leków. Młodzież dość szybko zorientowała się, że z taką farmacją (przeciętne zarobki sięgały w 1985 roku 82 proc. średniej krajowej) nie warto wiązać przyszłości. W przyjęciach na wydziały farmaceutyczne rywalizacja praktycznie nie istniała. Miejsc

## Rozmowa z dziekanem

### Wydziału Farmaceutycznego

prof. dr hab.

Kazimierzem Głowniakem

było zazwyczaj więcej niż kandydatów na studentów. Aby studiować farmację wystarczyło przed laty zdobyć na egzaminach zaledwie 70 punktów, podczas gdy na wydziały lekarskie ponad 100.

Karta odwróciła się z początkiem lat dziewięćdziesiątych wraz ze zmianą ustawy o aptekach i zawodzie farmaceuty. Prywatyzacja była milowym krokiem w stronę lepszego jutra. Zwiększyła się gwałtownie sieć aptek w kraju, obudziły się w stanie aptekarskim nowe motywacje do pracy i przeobrażania trudnej rzeczywistości, o władniętej narzuconymi niegdyś anomaliami finansowymi.

**- Jak Pan dziekan znajduje dziś swój wydział. Godzi się tutaj przypomnieć, iż jest Pan również jego absolwentem.**

- Jubileuszowe retrospekcje bywają zazwyczaj ckleiwe. Mnie też rozczuła pamięć o nieżyjących profesorach i asystentach. Winien im jestem hołd za rzetelność z jaką wprowadzili mnie w arkana nauki o leku i zawodu farmaceuty. Co zaś pańskiego pytania się tyczy – to mam, iż większą skalą porównawczą w oglądzie wydziału wczoraj i dziś mogliby się posłużyć moi poprzednicy, profesorowie i dziekani E. Soczewiński, L. Przyborowski czy T. Krzaczek. Wspomnę może o uzyskanym przed laty prawie nadawania stopni naukowych, do czego wydział doszedł mozolną pracą, ugruntowaniu pozycji lubelskiej farmacji w kraju, powołaniu nowych kierunków w ramach studiów farmaceutycznych (aptecznego, apteczno-zielarskiego, analizy farmaceutycznej i środowiskowej oraz analizy klinicznej). Liczb charakteryzujących dynamiczny rozwój wydziału w 50-leciu wymieniać nie będę, znajdują go bowiem czytelnicy na łamach niniejszego numeru „AM“.

**- Lukratywne posady w prywatnych aptekach kuszą**



**waszych asystentów wysokimi gaźnami. Nie dziwi mnie fakt, że wielu preferuje pracę za pierwszym stołem, opuszcza uczelniane laboratoria, słowem odchodzi od nauki, której uprawianie skazuje dziś młodego człowieka na liczne wyrzeczenia...**

- Dostrzegamy ten problem z całą jego jaskrawością. Niepokoje też spadek liczby doktoratów i habilitacji. Udało mi się przynajmniej przeformułować pomysł wydłużenia do 2 lat stażu podyplomowego dla farmaceutów chcących godzić pracę naukową w uczelni z ewentualną w przyszłości pracą w aptece (bez odbycia stażu jest ona niemożliwa). Trwają starania o zmianę przyporządkowania ocen farmaceutów w Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej (recenzje prac habilitacyjnych i dorobku naukowego); chcemy by oceniali nas członkowie sekcji medycznej, nie zaś jak to było dotychczas chemicznej. Nie chodzi tu bynajmniej o jakiekolwiek ulgi, czy też liberalizm lecz większe pokrewieństwo poruszanej w działalności naukowej tematyki badań. Mimo wszystko jesteśmy dziś jednym z niewielu wydziałów farmaceutycznych w Polsce z obsadzonymi przez samodzielnych pracowników nauki wszystkimi jego jednostkami. W innych uczelniach medycznych nie bywa już tak różowo... Wkrótce odbędą się 3 kolokwia habilitacyjne, zamierzamy też wszcząć procedurę o nadanie 2 osobom tytułu profesora belwederskiego.

**- Nauczanie akademickie farmacji trwa już w Polsce ponad 200 lat. Prekursorem tej dyscypliny był prowadzący na Uniwersytecie Jagiellońskim katedrę, zwaną podówczas materia medica lekarz, syn aptekarza, profesor Jan Szaster. Jak wygląda dziś nauczanie farmacji?**

- Zostałem niedawno zagadnięty: „medycy zreformowali swoje studia, a farmaceuci?” Już dawno dostrzegaliśmy konieczność rozwijania nowych specjalności. Dzisiejsza sytuacja na rynku farmaceutycznym wymaga permanentnej reformy studiów, dostosowywania ich do zmieniających się warunków wykonywania zawodu, aktualnych potrzeb. Istnieją także inne uwarunkowania zmian w planie i programie nauczania. Chodzi wszak o unifikację, a może bardziej standaryzację treści przekazywanych w procesie dydaktycznym realizowanym w krajach europejskich. Polska nie może w rażący sposób odstawać od obowiązujących w krajach wspólnoty reguł, w tym także i akademickich. Na ostatnim kongresie dziekanów wydziałów farmaceutycznych Europy odbywającym się w Berlinie, w którym brałem czynny udział, szanowne gremium orzekło o naszej kompatybilności dydaktycznej. Mamy podobną strukturę wykładanych przedmiotów, zbliżony do obowiązującego w krajach europejskich semestralny harmonogram nauczania. Poszliśmy jeszcze dalej w reformie studiów. Ołóż bardzo poważnie za-

czniemy namawiać studentów, aby zechcieli wybierać studia w zakresie poszczególnych, wymaganych programem przedmiotów także poza macierzystą uczelnią. Wyobrażam więc sobie, że ktoś będąc studentem np. białostockiej AM byłby w Krakowie dajmy na to słuchaczem kursu biochemii, zaś w Lublinie – stojącego na bardzo wysokim poziomie kursu chemii nieorganicznej. Jest kwestią czasu uruchomienie w uczelni z myślą o obcokrajowcach studiów farmaceutycznych w języku angielskim.

**- Mając na myśli pracę w aptekach trzeba widzieć kogzysystencję przeszłości i współczesności utensyliów niezbędnych w wykonywaniu tej profesji. Moździerz nadal króluje w recepturze, liczydeł jednak już nie uświadczy – wyparł je bowiem komputer.**

- Istotnie, warto zabiegać o absolwenta przystosowanego do zmiennych wymogów pracy, które przysporzą mu satysfakcji tylko wtedy, gdy stanie się on czynnym dysponentem techniki i technologii, a nie jak mówią farmaceuci „fragmentem, częścią składową apteki”. Toteż zagościła od niedawna w programie studiów informatyka apteczna wykładana przez pracowników powołanego przed kilkunastoma tygodniami Zakładu Zarządzania i Ekonomiki Farmaceutycznej. Niezbędnym wyposażeniem obdarowały nas CEFARMY lubelski i rzeszowski. Obie firmy mają głęboką świadomość, że zainwestowały w komputery i zainwestowały w ludzi – dziś studentów, jutro przyszłych pracowników tych przedsiębiorstw.

**- Silna identyfikacja z zawodem dzisiejszych absolwentów to w wielu przypadkach pochodna tradycji rodzinnych. Bywało się przed wojną z dziada pradziada aptekarzem, zaczyna się nim bywać również i dziś.**

- Proszę mi wierzyć, że wśród zdających w tym roku na farmację maturzystów, aż 50. kandydatów było dziećmi farmaceutów. To budujące, że chcą kontynuować tradycje rodziców. Historia uczy, że w rodzinnych aptekach zaopatrywały się całe pokolenia pacjentów. Poszczególne rodziny miały swojego lekarza, jak również aptekarza. Dziś zawłaszczono przez władzę ludową apteki, rozgrabione i ogołocone z zabytkowych mebli oraz sprzętów, powracają do potomków prawowitych właścicieli.

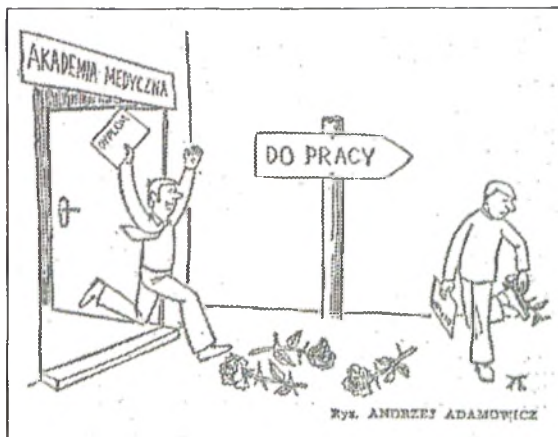
**- Jakie cechy osobowe powinien posiadać przyszły farmaceuta?**

- Na pierwszym miejscu postawiłbym ofiarność i życzliwość, następnie dokładność i sumienność, dalej kulturę osobistą i takt, ponadto umiejętność postępowania z ludźmi i dar organizowania dobrej pracy, również elastyczność w działaniu i postawę afirmatywną. Do niezbędnych zaliczam także chęć dokształcania się oraz słu-

żenia swoją wiedzą i doświadczeniem innym, szacunek do swojej pracy i samego siebie.

**- Co zdaniem Pana Dziekana zasługuje na uwagę jako signum temporis, znak czasu właściwy metamorfozie farmacji polskiej.**

- Myślę, że jest nim wdrożenie do praktyki zawodowej i życia nowej roli i nowego pojmowania farmacji. Współczesna wiedza o leku jest olbrzymia. Nie jest jej w stanie opanować w całości żaden, nawet genialny lekarz. W sukurs muszą mu przyjść i to jak najprędzej farmacja kliniczna i reprezentujący ją farmaceuta, który nie tylko zna



lek wybornie od każdej strony, lecz także wie i umie przewidzieć jego biodostępność i metabolizm w organizmie indywidualnie traktowanego pacjenta. Aby farmakoterapia służyła zdrowiu musi być: racjonalna, skuteczna i bezpieczna. W nowoczesnym, coraz droższym leczeniu mocną ręką w tej mierze może i musi być partnerstwo medycyny i farmacji klinicznej.

**- Nie odmówi chyba pan przedstawicielkom płci pięknej szczególnej predylekcji do wykonywania zawodu farmaceuty...**

- Od wielu lat utrzymuje się mniej więcej na tym samym poziomie feminizacja aptekarstwa. I bardzo dobrze, że tak się dzieje. Damy mają to do siebie, że czynią powinności farmaceutyczne nadzwyczaj spolegliwie. Proszę spytać emerytowane panie magister, czy gdyby przyszło im zacząć od początku to znów pracowałyby w aptece. Jestem przekonany, iż 90 proc. odpowiedzi brzmiałoby „tak”. Farmaceutki są świetnymi żonami i matkami, a do tego jeszcze wspaniale gotują! Znam kilka małżeństw lekarsko-farmaceutycznych, słucham nie raz w towarzystwie opowieści o tym, kto kogo utrzymuje. To wcale nie paradoks, że głowę rodziny lansuje teraz uprawiany zawód. Może jednak poprzestaną na tej konkluzji.

**- Jaką przyszłość maluje przed swym wydziałem dzisiejszy dziekan?**

- Wydział mój widzę ogromny... Z dobudowanym skrzydłem Collegium Pharmaceuticum, w którym mieściłaby się cała farmacja. Przypomnę tutaj, iż przed laty dojrzała koncepcja budowy gmachu Collegium Chemicum. Pomysł urządzenia w nowym budynku kilkunastu zakładów i katedr okazał się jedynie projekcją marzeń. Do rozpoczęcia budowy nigdy nie doszło, skończył się to wszystko frustracją i płónnymi nadziejami orędowników tej oczekiwanej inwestycji. Myślę przeto, że w obecnej rzeczywistości bardziej realna jest przybudówka aniżeli budowa. W rzeczy samej jednak zobaczymy co z tego wyjdzie.

**- Przed rokiem ruszyły studia podyplomowe. Pozazdrościliście lekarzom kształcenia ustawicznego?**

- Mówiliśmy już w naszej rozmowie o zadaniach farmacji polskiej wynikających z przeobrażeń dziejowych. Kto mógłby im sprostać bez dostępu do nowoczesnej wiedzy, literatury, zdobyczy nauki. Powołany Oddział Szkolenia Podyplomowego kształci obecnie 150 słuchaczy. Myślę, iż nie zdradzę tajemnicy gremiów samorządu aptekarskiego jeśli powiem, że zarysowują się tendencje, aby prawo wykonywania zawodu poddawać okresowej weryfikacji i prolongować je zależnie od posiadanej wiedzy. Wspólnie z moimi współpracownikami konstruujemy plan i harmonogram wykładów otwartych, które przybliżyłyby niejednemu z nas najnowsze, dosłownie z ostatniej chwili odkrycia z zakresu np. farmakognozji, farmacji stosowanej i biotechnologii.

**- Czy ma Pan już myśl przewodnią wystąpienia w dniu jubileuszu 50-lecia Wydziału Farmaceutycznego AM w Lublinie?**

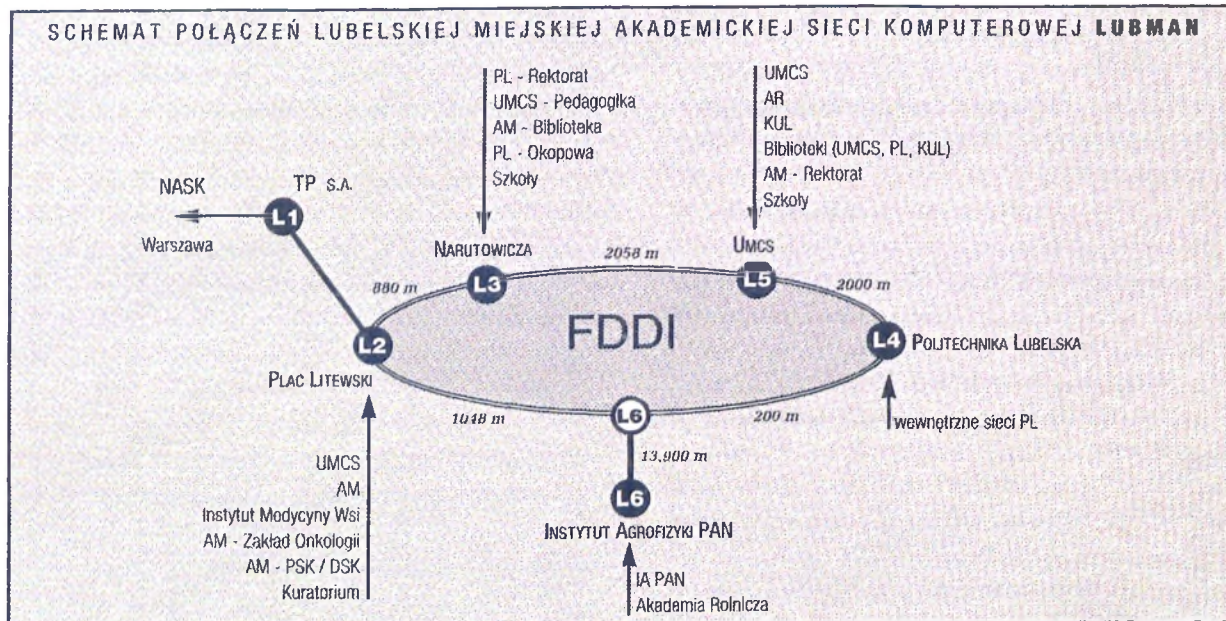
- Nurtują mnie pewne wątki, których istoty nie chciałbym tu zdradzać. Na pewno przywołam w imieniu moich koleżanek i kolegów uroczę chwile spędzone w towarzystwie wybitnych naszych nauczycieli, którzy wskazywali drogę i radzili jak z godnością przez życie iść, by nie splamić ducha i honoru uczelni. Złożę też wszystkim uczestnikom uroczystości zaproszenie do ponownego mariażu z nadal fascynującą farmacją akademicką, która dziś ma naprawdę sporo do zaoferowania swym absolwentom. Wiedzę, wiedzę i jeszcze raz wiedzę...

**- Dziękuję Panu Dziekanowi za rozmowę i życzę uznania wśród braci wydziałowej, studentów, pracowników obsługi i administracji, zaś Wydziałowi Farmaceutycznemu AM w Lublinie pierwszej lokaty w ogólnopolskim rankingu. ©**

WŁODZIMIERZ MATYSIAK



# SIEĆ LUBMAN



## OFICJALNE OTWARCIE

7 grudnia 1994 r. odbyło się w siedzibie Lubelskiego Towarzystwa Naukowego uroczyste zakończenie pierwszego etapu budowy i oficjalne otwarcie Lubelskiej Miejskiej Akademickiej Sieci Komputerowej „LUBMAN“ w Lublinie na którym oprócz wielu zaproszonych gości jak Podsekretarz Stanu w KBN – mgr Małgorzata Kozłowska z Warszawy, byli obecni przedstawiciele naszej Uczelni, prorektor do spraw inwestycji prof. dr hab. Tomasz Trojanowski, zastępca dyrektora do spraw technicznych mgr inż. Roman Szkoziak oraz dr Marian Jędrych.

## INSTALACJA

W związku z intensyfikacją tempa instalacji sieci komputerowej na naszej Uczelni zwracam się do pełniących obowiązki pełnomocnika d/s komputeryzacji AM – dr Mariana Jędrycha o przekazania bliższych informacji związanych z komputeryzacją Uczelni. Dzięki zrozumieniu potrzeb komputeryzacji Akademii Medycznej oraz zaangażowaniu się Władz Uczelni i aktywnym ich działaniom udało się także AM dołączyć do sieci LUBMAN.

## POŁĄCZENIA I ZASIĘG

Lubelska Miejska Akademicka Sieć

Komputerowa, bo tak brzmi pełne rozwinięcie tego skrótu, jest częścią krajowej Komputerowej NASK, która łączy polskie ośrodki z całym światem. W bieżącym miesiącu powinny być ukończone prace łączące także Akademię Medyczną z omawianą siecią. Swoim zasięgiem obejmuje ona wyższe uczelnie, instytuty naukowe i 2 licea ogólnokształcące. Do blisko 20-kilometrowej sieci LUBMAN dołączonych jest ok. 1100 komputerów, z których korzysta ponad trzy tysiące użytkowników. Dzięki temu możliwe jest połączenie z każdym z 3,8 mln komputerów na całym świecie współpracujących z siecią Internet. LUBMAN pozwala przesłać informację pocztą elektroniczną, umożliwia wykorzystanie odległego komputera i różnorodnych systemów informacyjnych, baz danych i bibliotek na całym świecie (łącznie z biblioteką Kongresu Stanów Zjednoczonych). Do sieci LUBMAN włączone zostały już dwie lubelskie biblioteki KUL i UMCS a w najbliższym czasie będzie dołączona biblioteka AM w Lublinie. Samo podłączenie jednak nie wystarcza. Aby użytkownik INTERNETU mógł dowiedzieć się czegoś o zasobach biblioteki, musi najpierw te informacje wpisać do komputera. Inwestycje sieci LUBMAN pro-

wadzi Zakład Informatycznej Obsługi UMCS. Tam też jest siedziba Rady Użytkowników, nadzorującej budowę i eksploatację sieci, członkami której z naszego środowiska jest dr Andrzej Horoch i ja. Otwarcia towarzyszyła wystawa sprzętu wykorzystywanego do tworzenia i eksploatacji sieci komputerowych.

## FDDI - NOWOCZESNA STRUKTURA

LUBMANOWI w ostatnim roku nadano nowoczesną strukturę pierścieniową FDDI. W punktach węzłowych podwójnego pierścienia światłowodowego umieszczono komputery komunikacyjne – routery znanej firmy Cisco, które zarządzają ruchem informacji w sieci. Pierścień FDDI zapewnia bardzo szybki transfer danych. Informacje mogą być przesyłane z prędkością 100 Mb/s, co umożliwia przykładowo przesyłanie 10 000 stron tekstu w czasie około 2 sekund. Dzięki współpracy pomiędzy NASK i Telekomunikacją Polską S.A. uruchomione zostało szybkie łącze cyfrowe między Lublinem i Warszawą o przepustowości 2Mb/s. Do węzłów sieci LUBMAN dołączone są poszczególne lokalne sieci, posiadające własne serwery i stacje robocze. Z uwagi na to, że LUBMAN jest siecią szkieletową, poszczególne sieci lokalne po-

wstają z inicjatywy i na koszt zainteresowanych uczelni lub instytutów.

### WEWNĘTRZNE SIECI

Uczelnie i instytuty naukowe budują wewnętrzne sieci wykorzystując w przeważającej większości nowoczesną technikę światłowodową. Przykładem może być zakładana w AM (Collegium Nowum) sieć Novell NetWare łącząca ze sobą komputery osobiste. Mogą one komunikować się nawzajem oraz dzielić zasoby sieci (zasoby sieci to pliki zgromadzone na dyskach oraz drukarki). Sieć Novell NetWare jest najpopularniejszą siecią lokalną. Natomiast sieci LAN wewnątrz budynków wykonane są w technologii kablowej. Struktury sieci lokalnych są bardzo różne. Obejmują one przeważnie poszczególne budynki.

### RADA UŻYTKOWNIKÓW

W lutym 1994 roku ukonstytuowała się Rada Użytkowników Sieci LUBMAN. Rada składa się z przedstawicieli wszystkich lubelskich uczelni i instytutów naukowych. W składzie Rady jest także przedstawiciel Kuratorium Oświaty i Wychowania. Głównym celem Rady jest koordynacja działań podejmowanych przy budowie miejskiej sieci, dopilnowanie i wyważenie interesów poszczególnych użytkowników. Rada pełni też rolę opiniotwórczą i nadzorującą działania jednostki prowadzącej inwestycję LUBMAN-u.

### PRZYSZŁOŚĆ

W miarę rozwoju sieci przed Radą i władzami Uczelni stają nowe zadania. W planach rozbudowy sieci planuje się łączenie z siecią następnych budynków uczelni. Punkt ciężkości rozwiązywanych problemów przenosi się z działań inwestycyjnych na bieżące eksploatacje sieci, integracje i aktywizację środowiska lubelskiego. Rada użytkowników jest także organem opiniotwórczym dla rozlicznych inicjatyw w zakresie wykorzystania sieci do różnorodnych celów o charakterze użytkowym. ☺

## Promocje doktorskie 1994 r.



JM Rektor prof. dr hab. Marian Kazimierz Klamut wręcza dyplom doktorski Marianowi Jędrychowi - kierownikowi Zakładu Matematyki i Biostatystyki Medycznej

Dyplomy doktora habilitowanego otrzymali 7 grudnia z rąk Jego Magnificencji Rektora prof. Mariana Kazimierza Klamuta, **Teresa Bachanek, Ryszard Maciejewski i Janusz Milanowski.** Dyplomy doktorskie wręczono podczas uroczystej promocji:

**dr Tomaszowi Żarnowskiemu**  
**dr Hannie Trębacz**  
**dr Elżbiecie Ryczak**  
**dr Agnieszce Radeckiej**

**dr Bassamowi Ahmedowi Shukrii Mohamedowi**  
**dr Romanowi Miturskiemu**

**dr Krzysztofowi Nadgrodkiewiczowi**

**dr Tomaszowi Janczarkowi**

**dr Joannie Pleszczyńskiej-Zawiszy**

**dr Piotrowi Wacińskiemu**

**dr Wojciechowi Remiszewskiemu**

**dr Grażynie Białej**

**dr Teresie Pietrasiewicz**

**dr Krystynie Abramowicz**

**dr Annie Wójcickiej**

**dr Danucie Boguszewskiej**

**dr Elżbiecie Starosławskiej**

**dr Irmie Chibowskiej**

**dr Annie Gumieniczek**

**dr Jackowi Grzywnowiczowi**

**dr Mariuszowi Teterowi**

**dr Marioli Dec - Szlichtyng**

**dr Andrzejowi Miazdze**

**dr Piotrowi Tutce**

**dr Dorocie Marii Krasowskiej**

**dr Ewie Cisak**

**dr Julicie Zielewicz**

**dr Sławomirowi Sneli**

**dr Jarosławowi Sieczkarkowi**

**dr Markowi Domańskiemu**

**dr Stanisławowi Grudzińskiemu**

**dr Marianowi Jędrychowi**

**dr Ewie Nowosadzkiej-Gromaszek**

**dr Janowi Mirosławowi Blasze**



# MEDICINA ET PHARMACIA IN NUMMIS

Medale Akademii Medycznych cz. II

W poprzedniej publikacji - *Alma Mater* 1994 Nr 4 (13), str. 25 - omówiono medale związane z Akademią Medyczną w Gdańsku oraz z 50-letnim jubileuszem AM w Lublinie, w niniejszej zaś dotyczące Akademii Medycznych w Białymstoku, Łodzi i Krakowie.



W białostockiej AM wybito medal z myślą o wyróżniających się w pracy dla tej uczelni. Na jego awersie przedstawiono jej siedzibę, Wersal Podlaski – pałac Branickich w Białymstoku (Ryc. 1a), na rewersie natomiast przekrój mózgu z gałązkami wawrzynu i napis: „Za zasługi” (Ryc. 1b). Z kolei wydano aż pięć medali związanych z uczelniami medycznymi w Łodzi. Dwa medale są związane z rocznicami (25-tą i 30-tą) powstałych w 1945 r. Wydziałów Farmaceutycznego i Lekarskiego Uniwersytetu Łódzkiego, z których to utworzono w 1950 r. Akademię Medyczną.

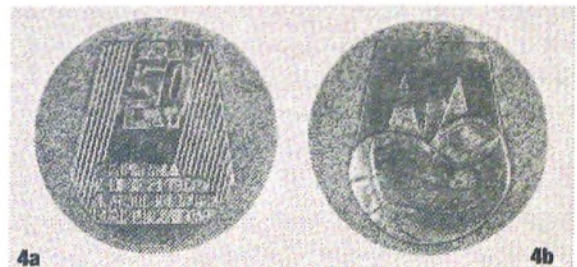


Na ich 25-lecie wydano w 1970 r. medal, który w awersie niesie napis w otoku: „XXV lat AM w Łodzi 1970”, w środku zaś godła farmacji (czara-wąż) i medycyny (laska-wąż) (Ryc. 2), rewers – powierzchnia gładka i beznapisowa.

Na awersie medalu 30-lecia tych wydziałów w otoku napis: „Academia Medica Lodziensis” w środku zaś sylwetka człowieka (wg rysunku Leonarda de Vinci);



po jego bokach, po prawej – czara opleciona wężem, po lewej zaś – laska opleciona wężem (Ryc. 3a). Na rewersie natomiast herb miasta Łodzi „Łódź z wiośłem” i napis „Salus aegroti suprema lex” (Ryc. 3b).



Trzeci medal łódzki wydano z okazji przypadającej w 1980 r. 50-rocznicy utworzenia Szpitala Klinicznego nr 1 łódzkiej AM, powstałego z istniejącego od 1930 r. Szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi. Na awersie medalu jest napis „1980/50 lat Szpitala Klinicznego im. Norberta Barlickiego” (Ryc. 4a), na rewersie – stylizowany wizerunek Łodzi w 3/4 i inicjały AM (Ryc. 4b).

Kolejny medal poświęcono zorganizowanej w 1946 r. w Łodzi Wojskowej Akademii Medycznej (WAM). Na jego awersie po lewej stronie orzeł z szeroko rozpostartymi skrzydłami, po prawej – odznaka WAM – romb z orłem i literami WAM, w dole zaś po lewej stronie napis: Wojskowa Akademia Medyczna (Ryc. 5a). Na rewersie po lewej stronie – głowa żołnierza







6a w hełmie w profilu, po prawej – ręka z wężem Eskulapa, w dole – krzyż (Ryc. 5b).

Piąty już medal łódzki poświęcono setnej rocznicy urodzin pochodzącego z woj. białkopodlaskiego wybitnego uczonego farmaceuty-farmakognosty, twórcy w 1954 r. łódzkiego Wydziału Farmaceutycznego, jego dziekana (1945-1957) prof. dr Jana Muszyńskiego. Na awersie medalu – jego podobizna en face oraz napis „prof. dr farm. Jan Muszyński 1881-1957” (Ryc. 6a), na rewersie – napis: „Polskie Towarzystwo Farmaceutyczne”, (którego był prezesem) „Łódź 1984”, w środku zaś czara wężem opleciona (Ryc. 6b).



Wybito też medal związany z Wydziałem Farmaceutycznym Akademii Medycznej (obecnie Collegium Medicum) Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie – ku pamięci pierwszego w Polsce profesora farmacji, twórcy pierwszej w kraju katedry farmaceutycznej – kolebki polskiej farmacji – Katedry Farmacji i Materii Medycznej – w 200 rocznicę jej założenia. Na awersie medalu – w lewo jego popiersie, po obu stronach napisy: „Jan Szaster” i „1741-1793” (Ryc. 7a), na rewersie zaś budynek Collegium Medicum UJ, obok po lewej stronie – kielich wężem opleciony, a pod nim data 1783-1983, w otoku napis poświęcony najstarszej w Polsce katedrze farmacji „Pharmaciae cathedra apud Polonos antiquissima Universitas Cracoviensis” (Ryc. 7b). Medal ten otrzymali uczestnicy zorganizowanego z okazji tej rocznicy w 1983 r. w Krakowie XII Naukowego Zjazdu Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego. Po zjeździe przyznawany jest wyróżniającym się w pracy na rzecz tego towarzystwa.

Na szczególnie, bo patriotyczne podkreślenie, zasługują dwa jednostronne medale z 1966 r.—ku pamięci założycieli w czasie II wojny światowej (w 1941 r.) na „Wyspie Ostatniej Nadziei”—w Wielkiej Brytanii Wydziału Lekarskiego przy Uniwersytecie w Edynburgu w Szkocji. Wybito je w celu upamiętnienia zjazdu w 1966 r. z okazji 25-lecia tego wydziału, przedstawiające pieczęcie używane na dyplomach: – do 1945 r. i w czasie 1945-1949. Na awersie pierwszego – orzeł w koronie i napis w jęz. łacińskim: „Facultas Medica Polonica apud Universitatem Edinburgensem” (Polski Wydział Lekarski na Uniwersytecie Edynburskim (Ryc. 8).



Na awersie drugiego medalu – na tarczy herbowej z emblematem Uniwersytetu w Edynburgu (tarcza czteropolowa podzielona krzyżem skośnym św. Andrzeja, w bocznych polach laski z wężem Asklepiosa, u góry godło Szkocji – osiet (dewizą Szkocji jest „Nemo me impune lacesset”), u dołu zamek – herb Edynburga) nałożona tarcza z polskim godłem państwowym, okólnie napis w jęz. łacińskim: „Facultas Medica Polonica apud Universitatem Edinburgensem”. Na rewersie powierzchnia beznapisowa (Ryc. 9).



Z okazji kolejnego zjazdu absolwentów w 1976 r.— w 35-lecie powstania wydziału wybito podobny medal różniący się napisem na jego rewersie zawierającym trzy daty 1941-1949-1976 (por. J. Ptaszyński, Biuletyn Numizmatyczny, Warszawa, nr 1, 293, 1994, str. 35).



# MIĘDZY BIOTECHNICZNYM A HOLISTYCZNYM MODELEM MEDYCYNY

Prof. dr hab. Marian Kazimierz Klamut

Holistyczna i ekologiczna koncepcja świata przyjmuje, że wszechświat jest żywym systemem złożonym ze zintegrowanych, również żywych, całości nazywanych holonami albo systemami. Holony tworzą wielopoziomowe, wzajemnie powiązane i współzależne struktury o coraz wyższym stopniu złożoności. Każdy poziom obejmuje podsystemy, które stanowią część nadrzędnej całości, a równocześnie są całościami w stosunku do swoich części. Człowiek jest więc holonem złożonym z podsystemów takich, jak układy czy narządy, tkanki, komórki. Równocześnie jest podsystemem w stosunku do rodziny, narodu, rasy, ekosystemów itd.

**WEDŁUG TEORII SYSTEMÓW, ŻYWE MOGĄ BYĆ NIE TYLKO** organizmy zwierzęce czy roślinne, ale również współdziałające zespoły ludzkie, organizacje społeczne, instytucje, układy ekologiczne itd. Każdy holon posiada z jednej strony właściwości niezależnej całości, z drugiej zaś jest zależną częścią wyższego poziomu. Nerka czy wątroba otoczone torebką i spełniające wyspecjalizowane funkcje mogą czuć się samodzielne. Życ i funkcjonować mogą jednak tylko w ramach całego organizmu, jako swego nadsystemu, któremu muszą być posłuszne i podporządkowane. Holon w przeciwieństwie do części maszyny nie może być badany jako wyodrębniony fragment. Wyizolowanie holonu oznacza jego śmierć i utratę najistotniejszych właściwości.

O życiu systemu decyduje obecność swoistej więzi między holonami nazywanej dynamiką samoorganizacji. Wprowadzenie pojęcia i uznanie istnienia dynamiki samoorganizacji ma podstawowe znaczenie dla wszelkich poglądów holistycznych. Tym mianem

określana jest nie zbadana jeszcze naukowo siła, zespalająca wszystkie systemy, w tym żywe organizmy. To dynamika samoorganizacji decyduje o tym, że system stanowi zintegrowaną całość, której właściwości stanowią więcej niż tylko prostą sumę właściwości poszczególnych części tej całości.



Jednym z ważnych aspektów, na które zwraca uwagę teoria systemów jest utrzymywanie przez każdy holon, żyjący w układzie swoich pod- i nadsystemów, dynamicznej równowagi między dwoma przeciwstawnymi tendencjami:

- pierwsza – to podkreślenie własnego „ja”, służące zachowaniu indywidualności, odrębności, wolności – u człowieka obserwowana jako działania egoistyczne niezbędne do zaspokojenia potrzeb ciała oraz

- druga – to dążenie do integracji, współdziałania – niezbędne do utrzymania porządku nadsystemów; altruistyczna, wypływająca z potrzeb duchowych.

**HOLIZM W MEDYCYNIE OZNACZA** że organizm ludzki traktuje się jako żywy system, którego wszystkie części są wzajemnie powiązane i zależne. Równocześnie stanowi on podsystem i nieodłączną część wyżej zorganizowanych systemów. Aby żyć musi znajdować się w ciągłym współdziałaniu ze swym fizycznym i społecznym środowiskiem. Środowisko to wywiera na organizm nieustanny wpływ, ale organizm może również zmieniać i kształtować środowisko. Utrzymywanie ciągłej wymiany ze środowiskiem energii i materii możliwe jest tylko w warunkach nierównowagi, która jest utrzymywana dzięki przemianie materii. Podleganie wahaniom odgrywa najważniejszą rolę w dynamice utrzymywania się przy życiu. Regulacja wahań odbywa się drogą ujemnego i dodatniego sprzężenia zwrotnego.

Żywe organizmy są systemami samoorganizującymi się w oparciu o dwa główne fenomeny dynamiczne:

- samoodnawianie rozumiane jako zdolność do ciągłej odnowy i wymiany składników ze środowiskiem, z jednoczesnym utrzymywaniem nienaruszalności struktury,

- samotranscendencję czyli zdolność do twórczego wychodzenia poza fizyczne i umysłowe ograniczenia w procesach uczenia się, rozwoju, ewolucji.

Warstwowy porządek występujący w poszczególnych organizmach, systemach ekologicznych i społecznych pozwala wyodrębnić trzy wzajemnie współzależne poziomy zdrowia: jednostkowy, społeczny i ekologiczny. To, co niezdrowe dla jednego człowieka, bywa na ogół niezdrowe dla społeczeństwa oraz dla środowiska przyrodniczego. Człowiek ma występować jako podsystem harmonijnie współzyczący z innymi systemami w Wielkim Systemie Przyrody. Jednostką przetrwania

nie jest, jak uczył Darwin, gatunek, ale organizm w swoim środowisku. Zniszczenie środowiska nieuchronnie prowadzi również do śmierci wszystkich żyjących w nim organizmów.

**W UJĘCIU HOLISTYCZNYM ZDROWIE** jest zjawiskiem dynamicznym, wielowymiarowym, obejmującym wzajemnie zależne od siebie aspekty fizyczne, psychologiczne, społeczne i nie daje się ostro odgraniczyć od choroby.

Okresy niezdrowia są naturalnymi etapami w trwającym nieustannie współoddziaływaniu między jednostką a środowiskiem, a sprawą zasadniczej wagi jest zdolność organizmu do przystosowywania się do tych zmian. Żywy organizm nigdy nie ma spokoju. Ciągłe jest wytrącany z równowagi przez różnorakie bodźce płynące z otoczenia. Zmiany pogody, zatrucia powietrza, wody, żywności, irytujące hałasy, kłopoty rodzinne, problemy w pracy, przeżycia emocjonalne itd. zmuszają do nieustannych twórczych reakcji, których celem jest przywracanie zakłóconej harmonii. Służą temu liczne mechanizmy obronne, jak homeostaza, adaptacja, regeneracja, samoodnawianie.

Już w połowie XIX wieku czeski lekarz Josef Skoda, absolwent Uniwersytetu Wiedeńskiego zwrócił uwagę na rolę samoistnych mechanizmów samonaprawczych w organizmie człowieka. Podkreślał, że te naturalne siły mogą być zniweczone przez niepotrzebne, niosące traumatyczne skutki operacje lub nieuzasadnione podjęcie intensywnego leczenia środkami chemicznymi. Poglądy Skody rozpropagowane w Polsce przez Józefa Dietla stały się podstawą późniejszej medycyny ekologicznej i nowoczesnego przyrodolecznictwa.

**KONCEPCJA ZDROWIA** jako równowagi dynamicznej, zakłada istnienie tkwiącej i działającej w każdym żywym organizmie siły autoleczniczej, wyrażającej się wrodzoną skłonnością organizmu do przywracania stanu równowagi

w każdym przypadku jej zachwiania. Siły autolecznicze likwidują większość mniej poważnych chorób, co obserwujemy w codziennym życiu. Chorobę fizyczną może też równoważyć dobry stan psychiczny i życzliwość społeczna i odwrotnie, negatywne przeżycia i izolacja społeczna mogą sprawić, że człowiek, mimo sprawności fizycznej, poczuje się chory.

W systemowej koncepcji zdrowia i życia ważną rolę odgrywa pojęcie stresu, rozumianego jako zachwianie równowagi organizmu, występujące w odpowiedzi na oddziaływanie środowiska. Stres chwilowy, jako istotny aspekt codziennego życia, jest sposobem radzenia sobie przez zdrowy organizm ze zmieniającym się środowiskiem. Stres przewlekły natomiast odgrywa ważną rolę w powstawaniu i rozwoju wielu chorób. Długotrwałe objawy stresu w postaci napięcia mięśni, niestrawności, niepokoju, bezsenności mogą doprowadzić do schorzeń fizycznych (wrzód żołądka, zawał, nadciśnienie), psychicznych lub wyzwolić patologiczne zachowania społeczne (alkoholizm, palenie tytoniu, narkotyki, agresywne zachowania, samobójstwa). Długotrwa-



ły stres przytłumia system immunologiczny, obozwładnia jego naturalną obronność przed zakażeniem i innymi chorobami. W ujęciu holistycznym choroba nie zawsze jest tylko złem

i może też być rozpatrywana jako rodzaj informacji czy komunikatu, przekazywanego za pośrednictwem poszczególnych objawów. Okresy gorszego zdrowia mogą stanowić okazję do introspekcji, uświadamiania sobie chorobogennych zachowań, w czasie których organizm uruchamia środki do przywracania równowagi przez przerwanie zwykłych działań i zmuszenie do zmiany tempa życia.

Podobnie, nie zawsze jest tylko złem, odczuwanie bólu i cierpienia, które są potrzebnymi i powszechnymi doświadczeniami w życiu człowieka. Bez cierpienia nie ma korekty działań i zachowań ludzkich, uczenia się ról społecznych, koniecznego poznawania świata, własnego ciała i rzeczywistości społecznej.

**REASUMUJĄC MOŻEMY STWIERDZIĆ**, że myślenie biomedyczne uprzedmiotowiło człowieka, sprowadzając go do roli mechanizmu, który wymaga ciągłych przeglądów i napraw przy użyciu środków chemicznych i fizycznych. Tylko lekarz wie czy organizm prawidłowo funkcjonuje, a pomoc w przypadku choroby przychodzi wyłącznie z zewnątrz. Zapytany w szpitalu chory: „jak Pan się czuje?” nierzadko odpowiada: „nie wiem, przecież nie było jeszcze wizyty“.

Ludzie chętnie akceptują wygodną filozofię złudzeń, która zdejmuje z nich odpowiedzialność za własne zdrowie, usprawiedliwia bierność, lenistwo, tkwienie w nałogach, niezdrowych nawykach.

O ile łatwiej jest siedzieć cierpliwie w poczekalni, czekać na swoją receptę i łykać tabletki, niż podjąć wysiłek unikania zagrożeń zdrowia, walki z nałogami i przyzwyczajeniami, zmiany diety czy uprawiania fizycznych ćwiczeń. Bierności i wędrowco po linii najmniejszego oporu sprzyja przemęczenie, frustracja, lęk o przyszłość, pracę, rodzinę, utrata wiary w sens istnienia.



Przeciwnie, myślenie holistyczne dąży do upodmiotowienia pacjenta, do włączenia go w proces leczenia przez uświadomienie roli, jaką on sam może odegrać w kroowaniu własnego zdrowia, ale również w wywoływaniu chorób, inwalidztwa, cierpienia, przedwczesnej śmierci.

Lekarz o podejściu holistycznym, po udzieleniu doraźnej pomocy zgodnie z profesjonalną wiedzą medycyny naukowej (zmniejszenie bólu, usunięcie zagrożeń życia i dolegliwych objawów, łagodzenie stresu), szuka wspólnie z chorym prawdziwej przyczyny choroby, która zwykle leży sferze umysłowej lub emocjonalnej i jest związana ze środowiskiem społecznym lub fizycznym. Ustalenie, jaki względny udział w wywoływaniu choroby mają czynniki biologiczne, psychiczne, społeczne i środowiskowe należy do najtrudniejszych ale i najważniejszych zadań lekarza. Wizyta przeradza się we wspólną naradę, zakończoną często rozważaniami nad możliwościami zmiany sposobu życia, zachowań, diety, otoczenia. Medycyna holistyczna uznaje istnienie i przywiązuje wielką wagę do sił autoleczniczych, działających w każdym żywym organizmie; z własnego doświadczenia wiemy, że większość lekkich chorób mija samoistnie. Pobudzanie i uruchamianie tych sił przy pomocy możliwie łagodnych i tanich środków fizykochemicznych oraz oddziaływania psychologicznego ma zapoczątkować proces samoleczenia. Uzdrawianie takie bywa niekiedy wolniejsze, ale często jest trwalsze, bo pozwala na wytwarzanie się naturalnych mechanizmów obronnych.

#### WSPÓŁCZESNE PRÓBY PRZECHODZENIA

z biomedycznego do holistycznego modelu medycyny napotykają niełatwe do wyjaśnienia wielorakie trudności i opory.

Jest rzeczą oczywistą, że medycyna holistyczna XXI wieku nie będzie taka, jak ją widział Hipokrates, Pitagoras, Pa-

racelsus czy mędrcy dalekiego wschodu z czasów niewiedzy biologicznej. Medycyna w ciągu ostatnich 50 lat uległa większym zmianom, niż w ciągu minionych tysiącleci. Nikt przy zdrowych zmysłach nie zaproponuje odrzucenia osiągnięć nauk medycznych. Holizm przyszłości musi chłonać ogrom bezcennych zdobyczy naukowej medycyny naprawczej, stworzyć warunki jej rozwijania, wzbogacania i poszerzania.

Równocześnie muszą być szeroko uwzględniane odkrycia nauk humanistycznych, głównie socjologii, psychologii, pedagogiki, które wypracowały skuteczne techniki oddziaływania na człowieka. Biorąc pod uwagę fakt, że ogromny rozwój wiedzy dawno przekroczył możliwości opanowania jej przez jednego nawet najgenialniejszego człowieka, narzuca się konieczność pracy zespołowej, przy autentycznym poszanowaniu i równouprawnieniu



wszystkich wzajemnie na siebie oddziaływujących członków ciągle powiększającego się zespołu. W optymalnych warunkach jednym z uczestników tego zespołu będzie również zainteresowany pacjent. Model holistyczny doskonale współbrzmi i stanowić może teoretyczną podbudowę dla promocji zdrowia i profilaktyki, a więc działań uznawanych dziś za najskuteczniejsze w przeciwdziałaniu biologicznej degradacji

społeczeństw, zapobieganiu narastającej spirali kosztów i dehumanizacji.

Rozwijana i modyfikowana biologiczno-psycho-kulturowa definicja pojęcia „zdrowie” zbliża się coraz bardziej do holistycznego punktu widzenia.

Do połowy XX wieku, zdrowie, określone technicznie jako brak choroby, w niewielkim stopniu interesowało medycynę. Ta wąska definicja nierealna z biologicznego punktu widzenia zupełnie nie odpowiadała holistycznemu pojmowaniu zdrowia.

#### CIĄSNY REDUKCJONISTYCZNY PANCERZ

**PEKA** w 1947 roku, kiedy WHO formułuje pojęcie dobrostanu bio-psycho-społecznego. Zdrowie nadal ukazywane jest jako – nieco nierealistyczny – statyczny stan doskonałego samopoczucia, ale wprowadzenie akcentów psycho- i socjologicznych oddaje jego holistyczny charakter.

Następnym, ważnym krokiem w odchodzeniu od modelu biomedycznego jest definicja, przyjęta na Międzynarodowym Zgromadzeniu Zdrowia w 1977 roku: „Zdrowie jest to jak najdłuższa możliwość samodzielnego, aktywnego i twórczego życia bez chorób i niepełnej sprawności, albo nawet razem z nimi, jeżeli nie da się ich wyeliminować”.

I wreszcie Karta Ottawska z 1986 roku dokonuje kolejnego przełomu, uwalniając zdrowie społeczeństw z ciasnych ram naprawczej medycyny i tym samym zwalniając lekarzy z wyłącznej odpowiedzialności za zdrowie. W Kartie tej czytamy, że: „zdrowie jest zasobem, potencjałem, indywidualnym i społecznym, jednym z bogactw naturalnych kraju, determinujących rozwój społeczny, gospodarczy czy indywidualny”. Sprzyjają lub szkodzą mu czynniki polityczne, ekonomiczne, społeczne, kulturowe, środowiskowe, biologiczne oraz sposób postępowania, wreszcie styl życia. Kształtowanie tych

czynników wykracza daleko poza medycynę. Społeczność międzynarodowa przyznała publicznie rację Wolterowi, który pokpiwał, że: „zdrowie jest zbyt poważną sprawą, aby zostawić ją w rękach lekarzy“.

Wkraczamy tu w obszary, które powinny być zagospodarowane przez polityków, socjologów, pedagogów, pielęgniarki i społeczników różnych profesji. Obejmują one:

- budowanie polityki zdrowotnej państwa,
- tworzenie środowisk sprzyjających zdrowiu,
- wzmacnianie działań społeczeństw na rzecz zdrowia,
- rozwijanie indywidualnych umiejętności służących zdrowiu,
- reorientacji służby zdrowia z przesunięciem punktu ciężkości z choroby na zdrowie.

**STAN LEKARSKI STAJE PRZED TRUDNYM ŻYCIOWYM DYLEMATEM** Jeżeli chciałby utrzymać wiodącą pozycję w ochronie zdrowia musi zdobyć się na wieli wysiłek rozszerzenia pola widzenia i działania a także opuścić biomedyczne rozumienie świata. Nie będzie to łatwe rozstanie. Model biomedyczny to potężna twierdza. Budowaliśmy ją w ciągu ponad 200 lat w najlepszej wierze, my profesorowie naukowej medycyny. Redukcjonistyczne, racjonalne, linearne myślenie, odziedziczone po naszych mistrzach leży u podstaw naszych pasji badawczych, odkryć, publikacji, będących podstawą uzyskiwania stopni i tytułów naukowych, nagród i wyróżnień, płynących z równie redukjonistycznych nadsystemów jakimi są: ministerstwa, centralne komisje kwalifikacyjne, KBN itp. W tym duchu kształciliśmy i kształtowaliśmy podległych nam pracowników i studentów. Tak oddziaływaliśmy na społeczeństwo, a więc i na współczesnych pacjentów. Taka wreszcie jest współczesna cywilizacja zbudowana na redukjonistycznym widzeniu świata. Lekarze, którzy w czasie studiów uczyli się głównie naprawiania

ludzkich maszyn, dążą do zaspokojenia niecierpliwości pacjentów, uzyskania szybkich efektów, stosują często nieproporcjonalnie silne w stosunku do potrzeb środki. Żyjemy pod presją reklamy przemysłu farmaceutycznego i aparaturowego. Biznes medyczny opanował redakcje czasopism medycznych i szkolenie podyplomowe. Informacje o nowych lekach praktykujący lekarz uzyskuje nie od obiektywnych farmakologów, ale od wywiczonych w reklamie agentów firm. Reasumując, stworzyliśmy biomedyczne uczelnie, szpitale, poradnie i gabinety oraz biomedyczne myślące społeczeństwa.



Jak rozstać się ze światem, który dał tyle radości tworzenia, satysfakcji i sukcesów, spełnienia ambicji, byłą piękną przygodą wybrańców końca XX wieku. Jak trudno jest przyjmować krytykę, gościć się z częściami porażką, uznać niedoskonałość ołtarzy przeszłości.

**CZY MOŻNA SIĘ DZIWIĆ**, że najbardziej nawet przekonywujące argumenty holistyczne światopoglądu systematycznie ignorowane tracą siłę, obojętnieją, potem niecierpliwa, nudzą, denerwują. Racje, budzące niepokój i wyrzuty sumienia chętnie nazywane są truizmami, banałami, komunałami i tak zakwalifikowane mogą być już łatwiej odrzucone. Ale raz wypowiedziana prawda, że „król jest nagi“ draży nieprzerwanie.

Pod koniec lat 70-tych współtwórczyni europejskiej medycyny, pielęgniarka, lekarz i socjolog – prof. Magdalena Sokółowska pisała: „jaka będzie przyszła medycyna? Pomarzyć wolno. Można sobie wyobrazić, że po rewolucji naukowo-technicznej przyjdzie kiedyś rewolucja naukowo-humanistyczna a wraz z nią nowa medycyna. Gmach medycyny przyszłości będzie wspierał się na dwóch filarach: jednym z nich będzie medycyna środowiskowa zorientowana ekologicznie, nastawiona na czynniki sposobu życia, medycyna społeczna i zdrowie publiczne będą zintegrowane w głównym nurcie medycyny. Drugim filarem, jakby po przeciwnej stronie gmachu, będzie podstawowa opieka zdrowotna nad chorą jednostką ludzką, holistyczna bio-psycho-socjomedyczna opieka nad całym człowiekiem. Między tymi filarami zajmuje należne jej miejsce medycyna kliniczna. I na koniec przyszła medycyna znacznie pogłębi rozumienie choroby i rozwinię kontrolę nad chorobą i śmiercią. Nie wyeliminuje jednak choroby i nie pokona śmierci, humanistyczna medycyna może jednak sprawić, że choroba stanie się mniej bolesna a śmierć mniej straszna i bardziej godna“. Przechodzenie z biologicznego do holistycznego modelu medycyny będzie stanowić jedno z głównych i bardzo trudnych zadań na nowe 50-lecie, w które dziś wkraczamy. Ale opór nie powstrzyma zmian. Może je tylko opóźnić i uczynić bardziej bolesnymi.

**W liczącej blisko 4 tysiące lat chińskiej Księdze Przemian czytamy: „Po okresie rozkładu następuje punkt zwrotny, powraca wielka jasność, której długo odmawiano dostępu. Pojawia się ruch, lecz nie powoduje go słońce. Ruch jest naturalny, wzbiera niby żywioł. Dlatego przemiana starego w nowe odbywa się łatwo. Stare się wyrzuca, nowe wprowadza. Obydwa rytmy harmonizują ze sobą w czasie, przeto nic złego się nie wydarza“.** ☉



# BYŁEM STAROSTĄ...

**Jubileusz 50-lecia Wydziału Farmaceutycznego skłonił mnie do przedstawienia niektórych autentycznych zdarzeń i krążących anegdot na temat dwóch wybitnych indywidualności – nestorów naszego Wydziału, wychowawców licznej rzeszy Farmaceutów – Czcigodnych Panów Profesorów – Gabriela Brzęka i Andrzeja Waksmundzkiego.**

Powszechnie wiadomo, że anegdoty mają na ogół żywot dłuższy niż ludzie, których one dotyczą. Uzupełniają i wzbogacają życiorysy, są przyprawami poprawiającymi smak naukowych analiz. Najczęściej bywa tak, że im bardziej lubiany i ceniony jest dany człowiek, tym więcej wspomnień i anegdot – prawdziwych lub zmyślonych krąży na jego temat.

## PAN PROFESOR BRZEK

Będąc starostą I-go roku w latach 67/68 często miałem przyjemność spotykać się z PANEM PROFESOREM GABRIELEM BRZEKIEM, będącym wówczas kierownikiem Zakładu Biologii z Parazytologią na Wydziale Farmaceutycznym oraz Przewodniczącym Rady Pedagogicznej i opiekunem studentów I-go roku – opiekunem wyjątkowym. Interesowały Go różne szczegóły dotyczące wszystkich studentów roku – pochodzenie, warunki bytowe, słabości, zamiłowania, przyczyny trudności w nauce itp. Zagadnienia te omawiano na comiesięcznych, wielogodzinnych posiedzeniach Rady Pedagogicznej, na których starosta zobowiązany był udzielać wyczerpujących informacji o swoich koleżankach i kolegach. Po wnikliwej dyskusji Profesor podejmował odpowiednie kroki w celu dopomożenia zagrożonym studentom. Po każdym spotkaniu Rady Pedagogicznej, zapraszał na środek sali wykładowej grupę studentów przodujących oraz studentów opóźnionych w nauce. Pierwsi otrzymywali pochwały i gratulacje, drudzy natomiast zobowiązani byli do przedstawienia przyczyn swoich kłopotów. Tłumaczenia były oczywiście różne – mniej lub bardziej przekonujące, przy czym należy dodać iż Profesor bardzo cenił prawdomówność. Pewnego razu w takiej, niezbyt przecież przyjemnej sytuacji znalazł się kolega Tadzio Ćwir, który powiedział mniej więcej tak: „Panie Profesorze, przykro mi, ale nie mam nic na swoje usprawiedliwienie. Za mało się uczę, a w dodatku zrozumienie wielu zagadnień sprawia mi dużo kłopotów”. To rzetelne wyznanie tak wzruszyło Profesora, że to właśnie Tadzio zebrał najwięcej pochwał, a członkowie Rady na kolejnym spotkaniu oraz studenci zobowiązani zostali do szczególnego zaopiekowania się tym kolegą. Obecnie mgr Tadeusz Ćwir jest cennym konsultantem finansowo-podatkowym w Kanadzie. Wyjątkowe wymagania stawiał Profesor starości roku. Wręcz nie do pomyślenia było, aby starosta wykazał się kiedykolwiek negatywną oceną z jakiegokolwiek przedmiotu. Mnie zdarzyło się to jeden raz z matematyki

wyższej, przedmiotu którego na ogół nie umieliśmy. W sposób b. grzeczny, ale zdecydowany zostałem pouczone o moich obowiązkach i zobowiązany do szybkiej i trwałej poprawy. Pewne zalecenia otrzymała także pani doktor ucząca nas tego przedmiotu. Profesor Brzek bardzo zwracał uwagę na sposób wyrażania się i czystość języka polskiego. Na jednym z posiedzeń Rady, podając przyczyny negatywnej oceny także z matematyki u kolegi Mariana Kudyby – absolwenta Technikum Farmaceutycznego, niewłaściwie zaakcentowałem wyrazy „matematyka” i „technikum”, co wywołało natychmiastową reakcję Profesora.

A już najbardziej irytowało Profesora, jeżeli ktoś powiedział „wsza” zamiast „wesz”. W sposób jak zwykle opowiadany, ale stanowczy protestował przeciwko takiemu nazewnictwu. Profesor Brzek dużą wagę przywiązywał do wyglądu zewnętrznego studentów, schludności i sposobu ubierania się. Szczególnie uczulony był na wygląd studentów podczas zdawanego u Niego egzaminu z parazytologii. Mogliby wiele na ten temat powiedzieć ci studenci, którzy mieli przyjemność zdawać u Profesora. Nam nie było to dane z powodu tragedii rodzinnych, które dotknęły Profesora w 1968 r., tuż przed naszą pierwszą w życiu sesją egzaminacyjną. Dokładnie pamiętam jak instruowali nas wcześniej starsi koledzy. W jakim garniturze wystąpić na egzaminie, w jakiej koszuli, krawacie i butach; w której kieszeni ma być indeks, a w której chusteczki do nosa itd. Profesor Brzek na każdym przysłówkowym kroku z najwyższym szacunkiem odnosił się do innych pracowników jak i studentów. Wierzył ludziom prawie bezgranicznie, doszukując się w każdym człowieku możliwie najwięcej pozytywnych cech. Niezmiernie cenił tytuł naukowy jaki posiada, postępując zawsze w sposób godny. Słowo „profesor” zawsze oznaczało dla Niego najwyższą wartość, ale też wielkie zobowiązanie. Uważał przy tym, że tytułowi temu należy się odpowiedni szacunek i uznanie.

W latach następnych wielokrotnie spotykałem się z Profesorem, autentycznie ciesząc się, widząc Go w dobrym zdrowiu. Nie inaczej było też 2 lata temu, gdy zapraszałem Profesora na spotkanie mojego roku z okazji 20-to lecia ukończenia przez nas studiów. Profesor bardzo przeproszał, że przybyć nie może z powodu ślubu swojej wnuczki, natomiast po kilku dniach przekazał mi list do odczytania uczestnikom spotkania, list którego treść wywarła na nas wielkie wrażenie.

## Z PANEM PROFESOREM ANDRZEJEM WAKSMUNDZKIM

spotykaliśmy się na wykładach z chemii fizycznej, które prowadził dla nas w IV semestrze roku akademickiego 1969/89. Byliśmy ogromnie ciekawi człowieka o którym słyszeliśmy wcześniej bardzo wiele. Profesor okazał się

osobą bezpośrednią, a wykładowcą wspaniałym. Wykładał w sposób komunikatywny i często dość humorystyczny przez co trudny przecież materiał stawał się bardziej interesującym. Profesor WAKSMUNDZKI miał specyficzny sposób zwracania się do studentów, a jak później stwierdziłem także do podległych Mu pracowników. Do wszystkich tych osób zwracał się per „Ty”, co było dowodem Jego akceptacji, czy wręcz pewnej sympatii. Jeżeli w kontaktach bezpośrednich zwracał się do kogoś per „Pani” lub „Pan”, wówczas oznaczało to, że zbierają się nad tym kimś czarne chmury. Profesor niezwykle trafnie odgadywał pewne zdarzenia z czyjegoś życiorysu oraz w szczególny sposób wyrażał niekiedy swoje myśli.

Na egzaminie u Profesora nasz trochę starszy kolega – Bronek Mucha usłyszał następujące zdanie: „Kto ciebie uczył chemii w szkole – pewnie nauczyciel od WF”. Jakież było zdziwienie Bronka, którego rzeczywiście chemii w LO uczył (na ile sam umiał) nauczyciel WF, ponieważ chemików brakowało. Po pisemnym egzaminie z chemii fizycznej, podczas wręczania nam indeksów, każdy student „obdarowany” był przez Profesora jakimś epitetem. Kolega Jurek Kasprzak usłyszał: „Kasprzak, tyś pieron”. Mnie następnemu w kolejności przypadło: „tyś tyż”. Ciężko przestraszony otworzyłem indeks, a widząc ocenę dobrą zdziwiłem się nieco. Ponieważ ciekawość nas obu wzięła górę nad treścią (a właściwie małym strachem), zwróciliśmy się do Profesora po zakończeniu tej ceremonii z prośbą o rozwikłanie zagadki co znaczyły słowa, którymi nas obdarzył. Profesor popatrzył na nas uważnie i powiedział: „Będą z Was ludzie”. O wiele lepiej poznałem profesora, gdy stałem się pracownikiem Zakładu Chemii Nieorganicznej i Analitycznej, kierowanego przez Profesora EDWARDA SOCZEWIŃSKIEGO, sukcesora po Profesorze A. WAKSMUNDZKIM. W pierwszych dniach mojej pracy zdarzyła mi się niebywała wpadka. Podniosłem słuchawkę dzwoniącego telefonu, po czym nastąpiła taka oto rozmowa:

- Zakład Chemii Nieorganicznej, słucham.

- Z kierownikiem.

(W latach studenckich kierownikami nazywaliśmy humorystycznie laborantów w poszczególnych Zakładach, a ponieważ głos w słuchawce przypominał mi jednego z kolegów, stąd moje poniższe pytanie).

- Z którym?

- A ilu ich jest?

- Dwóch.

- Kto? (dało się wyczuć wyraźne zdziwienie)

- Kręblarz i Madej (nazwiska laborantów)

- Co? To już Soczewiński nie jest kierownikiem, to u nas jak w Chinach, rewolucja czy co?

(Słyszę słaby śmiech, ale mnie wcale nie do śmiechu, gdyż wreszcie zorientowałem się, że to nie żarty, więc mówię:)

- Przepraszam, a z kim mam przyjemność rozmawiać.

- Waksmundzki.

Profesorowie – WAKSMUNDZKI I SOCZEWIŃSKI – obaj mający poczucie humoru mieli niezły powód do śmiechu, natomiast ja czułem się nieszczególnie.

W czasie jednej z wizyt Profesora WAKSMUNDZKIEGO w naszym Zakładzie, na widok moich długich (modnych wówczas) włosów, profesor zapytał: „ktoś ty, chłop czy baba?” Uwagi i sugestie Profesora miały taką moc, że jeszcze tego samego dnia odwiedziłem fryzjera. Wybitna osobowość Profesora i Jego ogromna wiedza powodowały też niekiedy pewne zakłopotanie, szczególnie u osób, które broniły doktorat lub zdawały kolokwium habilitacyjne. Wiadomym było, że z całą pewnością Profesor zada wówczas jakieś pytanie i zdawkowa odpowiedź Go nie zadowoli. Najczęściej pytanie to brzmiało: „Po co Pani to robiła” i chociaż wydaje się ono proste to jednak odpowiedź nie jest wcale taka łatwa. Profesor był człowiekiem wymagającym i sprawiedliwym. Będąc Dziekanem Wydziału Farmaceutycznego równie troskliwie dbał o pozostałe zakłady jak o swój oraz o studentów, którym nie pozwalał zrobić krzywdy. A przecież były to niełatwe lata pięćdziesiąte. Podobno, będąc na egzaminie komisyjnym ze szkolenia wojskowego, gdy oficerowie trochę tendencyjnie chcieli oblać zdającego studenta, Profesor zdecydowanie się sprzeciwił, argumentując, że sam także nie odpowiedziałby na zadawane pytania, a mimo to jest profesorem. Czy wobec tego kandydat na magistra musi to wiedzieć. Jeżeli nawet anegdota nie jest w pełni prawdziwa to jednak doskonale charakteryzuje Profesora, który cieszy się wśród absolwentów naszego Wydziału niebywałym uznaniem i szacunkiem. Znakomitym dowodem na to jest entuzjastyczne przyjmowanie Go na odbywających się zjazdach koleżeńskich absolwentów.

**Na zakończenie niech mi wolno będzie SZANOWNI PROFESOROWIE w imieniu Waszych wychowanków – absolwentów Wydziału Farmaceutycznego – złożyć Wam serdeczne podziękowania za trud wniesiony w nasze wykształcenie i wychowanie oraz przekazać Wam najlepsze życzenia zdrowia, długich jeszcze lat życia oraz dalszych sukcesów w pracy zawodowej. Pamięć o Was – dostojni Panowie – doktorzy honoris causa Akademii Medycznej w Lublinie żyć będzie w naszych sercach do końca naszych dni. ☺**



# Wspomnienia z przeszłości półwiekowej

GABRIEL BRZEK

NIEZAPOMNIANA ZOSTANIE DLA MNIE chwila, gdy wyczerpany fizycznie po ciężkich latach okupacji spędzonych na wysiedleniu na Rzeszowszczyźnie, otrzymałem w drugiej połowie listopada 1944 r. od rektora prof. dr Henryka Raabego skromną karteczkę wzywającą, a raczej zapraszającą mnie, jako byłego adiunkta Katedry Zoologii Uniwersytetu Poznańskiego, do stawienia się w Lublinie i nawiązania współpracy z powstającym na skrawku wyzwolonej spod jarzma okupanta ziemi ojczystej Uniwersytetem Marii-Curie Skłodowskiej.

GDY Z POCZĄTKIEM GRUDNIA przyjechałem do ówczesnej stolicy kraju, Lublina, zastałem w tym mieście ogromne ożywienie. Ponieważ rezydował w nim PKWN, więc Lublin stał się przystanią, do której ciągnęły rzesze ludzkie z wyzwolonego skrawka Ojczyzny, spragnione twórczego z rządem współdziałania w dziedzinie polityki oraz odtwarzania różnych dziedzin życia społecznego, gospodarczego i naukowego.

ZNISZCZONY W 15 PROCENTACH Z wskutek działań wojennych Lublin był przeludniony do najwyższych granic. Wśród ostrej zimy 1944/45 r. brak było opału, energię elektryczną i wodę włączano do po-

szczególnych dzielnic tylko na kilka godzin w ciągu doby, a ulice miasta ze względu na bliskość frontu były nocą bardzo słabo oświetlane lub też całkowicie tonały w ciemnościach.

W PRZYFRONTOWYM LUBLINIE stacjonowało w koszarach, szkołach lub pod namiotami mnóstwo wojska, dla którego głównym terenem aprowizacyjnym była Lubelszczyzna. Wśród ludności cywilnej panowały więc trudności wyżywienia. Wiele gmachów było zajętych przez szpitale, a sporo mieszkań prywatnych na oficerskie kwatery. Z nadwiślańskiego frontu, oddalonego niespełna 50 km, dochodziły odgłosy artyleryjskiej kanonady, a częste naloty na stolicę samolotów nieprzyjacielskich oraz huk dział radzieckiej artylerii przeciwlotniczej, zlokalizowanej gesto wokół miasta, na placach i w parkach, stwarzały nastrój pełen grozy i zdenerwowania. Na dachach budynków zajmowanych przez dowództwo wojskowe lub ważniejsze urzędy w dzień i w nocy czuwały przy przeciwlotniczych karabinach maszynowych i reflektorach patrole obserwacyjne.

W BREW STARORZYSKIEMU przysłowiu „inter arma silent Musae“, w mieście tym wrzało jednakże jak w kotle. Odtwarzały się

w nim w bardzo szybkim tempie władze państwowe oraz różne agendy życia polityczno-społecznego i gospodarczego, organizowała się w nim również na przekór różnym pesymistom, nauka i kultura polska.

KREOWANY DEKRETEM PKWN w dniu 23 października 1944 r. Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej (UMCS), jako symbol odradzającej się Polski oraz wyraz protestu przeciw wymordowaniu przez hitlerowców czołowych przedstawicieli polskiej nauki i kultury, pozbawiony własnych lokali, aparatury, bibliotek, traktowany złośliwie przez cyników jako jakaś efemeryda lub przysłowiowe „senne marzenie“, przybierał tymczasem z każdym dniem coraz to realniejsze kształty. Zaledwie skompletowano w listopadzie prowizoryczną obsadę personalną dla Wydziałów: Przyrodniczego i Lekarskiego, a już pod koniec grudnia zaczęto snuć projekt zorganizowania Wydziału Farmaceutycznego.

I STOTNIE W POCZĄTKOWYCH DNIACH Istycznia 1945 r. zwrócił się do mnie, jako docenta Katedry Zoologii Wydziału Rolniczego, mój przyjaciel z okresu wojennego, prof. dr Kazimierz Kalinowski, z propozycją objęcia zleconych zajęć z biologii z parazytologią na mającym niebawem po-

wstać Wydziale Farmaceutycznym. Propozycję tę przyjąłem ochoczo, gdyż miałem już w tym względzie pewne doświadczenie, prowadząc przed wojną jako starszy asystent przez kilka lat zlecone ćwiczenia z tego przedmiotu dla studentów farmacji w Poznaniu.

**P**ONIEWAŻ JAKO WYKŁADOWCA, a zarazem sekretarz posiedzeń rady Wydziału Farmaceutycznego, brałem przy boku niestrudzonego i nieodżałowanego dziekana Kalinowskiego udział w organizowaniu tego Wydziału, przeto jego narodziny, podobnie jak i jego pierwsze osiągnięcia, głęboko wryły mi się w pamięć.

**O**BCHODZĄCY W DNIU 7 STYCZNIA 1995 r. 50-lecie swego istnienia Wydział Farmaceutyczny lubelskiej Akademii Medycznej, został kreowany dekretem Tymczasowego Rządu z dnia 9 stycznia 1945 r. na skutek starań ówczesnego rektora prof. dr Henryka Raabego, Lubelskiej Izby Aptekarskiej, a zwłaszcza usilnych zabiegów prof. Kazimierza Kalinowskiego, który w tym właśnie okresie, obok funkcji profesora chemii Wydziału Lekarskiego, piastował przy Resorcie Pracy i Opieki Społecznej także stanowisko naczelnika Wydziału Farmacji. Senat Akademicki biorąc pod uwagę zasługi prof. Kalinowskiego w akcji kreowania Wydziału, jak również fakt, że jako przedwojenny docent chemii farmaceutycznej Uniwersytetu Poznańskiego i pierwszy po wojnie organizator służby farmaceutycznej w kraju zyskał poważny autorytet w nauce i zawodzie - powołał go już dnia następnego na organizatora i dziekana tego Wydziału. Odtąd wypadki połączyły się szybko rozwijać.

**P**IERWSZE POSIEDZENIE RADY Wydziału Farmaceutycznego odbyło się dnia 11 stycznia. W skład tej historycznej Rady, oprócz dziekana

Kalinowskiego, wchodził: prof. botaniki Piotr Wiśniewski, wykładowca fizyki zast. prof. Łukasz Dorosz i ja jako wykładowca biologii z parazytologią, któremu powierzono zarazem funkcję sekretarza posiedzeń.

**P**RZYPOMINAM SOBIE Z JAK WIELKIM wzruszeniem dziekan Kalinowski otwierał to pierwsze posiedzenie Wydziału, przedstawiając doniosłość zmian ustrojowych, którym Wydział zawdzięcza swoje powstanie, a także wielkie braki personalne w zawodzie farmaceutycznym, jakie zaistniały po wojnie w kraju. Przedyskutowaliśmy przedstawiony przez Dziekana szeroko zakrojony jego plan organizacyjny Wydziału, a także dokonaliśmy analizy podań kandydatów na studia, spośród których przyjęliśmy na pierwszy rok 146 studentów, w czym większość kobiet. Dziekan Kalinowski, jako jedyny w naszym gronie farmaceuta z wykształcenia, podjął się zorganizowania aż trzech Katedr: Chemii Nieorganicznej i Chemii Analitycznej, niezbędnych dla procesu kształcenia studentów pierwszego roku, oraz Katedry Chemii Farmaceutycznej dla potrzeb trzeciego roku studiów.

**R**ESZTĘ PRZEDMIOTÓW OBOWIĄZUJĄCYCH studentów pierwszego roku objęli jako wykłady zlecone wykładowcy z innych Wydziałów, a więc: matematykę - prof. Mieczysław Biernacki, fizykę - zast. prof. Łukasz Dorosz, botanikę - prof. Piotr Wiśniewski, biologię z parazytologią zaś - doc. Gabriel Brzęk. Po zaangażowaniu dalszych specjalistów, których kandydatury Dziekan przedstawił (z-ca prof. dr Zofia Kalinowska - farmakognozja, z-ca prof. dr Maria Turnau-Morawska - mineralogia, z-ca prof. dr Marian Godlewicz - chemia organiczna i inni), miał być utworzony od jesieni 1945 r. drugi rok studiów. Zostali oni w roku akad. 1945/46 zatrudnieni i położyli, zwłaszcza prof. Kalinowska, wielkie zasługi organi-

zacyjne i dydaktyczno-naukowe dla Wydziału.

**D**NIA NASTĘPNEGO, TJ. 12 STYCZNIA przypadł mi w udziale zaszczyt wygłoszenia pierwszego wykładu dla studentów I roku farmacji o godz. 8 w jednej z sal na pierwszym piętrze gmachu gimnazjum i Liceum im. Staszica. Żywo zachowałem w pamięci wygląd zewnętrzny moich pierwszych słuchaczy, a zwłaszcza mężczyzn, którzy pod względem fizjonomii, stanu zdrowotnego i ubioru był daleki od cech dzisiejszej młodzieży. Już z pierwszego wejrzenia można było poznać, że wiele w tym zespole osób jest wiekowo starszych, wiele też osób było niedożywionych. Po skromnych ubiorach mężczyzn, zdradzających swym stanem i fasonem niedawny kontakt z „leśną przyrodą”, można było wnioskować, że wielu z nich przybyło tu wprost z partyzantki lub przebywało na przymusowych robotach w tzw. junackich hufcach pracy. Większość, dzięki patriotycznej postawie nauczycieli, zdobyła matury w akcji tajnego nauczania lub składała je jeszcze w toku studiów na kursach maturalnych dla dorosłych. Pomimo bardzo niewyrównanych warunków startu, młodzież ta wykazywała jednak bardzo wysoki stopień dyscyplinowania, wielki głód i chłonność wiedzy, pilność, pracowitość, rzetelność, dojrzałość życiową i wielki szacunek dla wykładowców.

**P**OMIESZCZENIE PIERWSZYCH, organizowanych przez dziekana Kalinowskiego katedr Wydziału Farmaceutycznego, ulegało częstym zmianom. Początkowo przydzielono na nie kilka pokoiów w opuszczonym po wojsku gmachu prywatnym przy ul. Głowackiego 2, następnie przy ul. Radziwiłłowskiej, a od jesieni 1945 r. przeniesiono je do obszerniejszego już lokalu przy ul. Krakowskie Przedmieście 56 (dzisiejszy hotel „Lublinianka”), który poddano



gruntownej adaptacji kosztem Lubelskiej Izby Aptekarskiej. Wykłady odbywały się początkowo w Gimnazjum Staszica, a od jesieni 1945 r. w tzw. sali „F” czyli w dzisiejszym lokalu „Baru Centralnego”.

**ŚRODKI FINANSOWE NA ORGANIZOWANIE** kosztownych pracowni chemicznych były bardzo skąpe, a uposażenie pierwszych pracowników wprost symboliczne. Pałający zawsze energią i inicjatywą rektor Raabe jak najczulszy ojciec troszczył się o odżywienie i odzianie każdego z pracowników, niejednokrotnie rekompensował nam niedobory materialne i nasze ubóstwo przydziałami atrakcyjnych wówczas artykułów, jakimi były: raz drożdże, to znów szpulki nici krawieckich, które to artykuły użytkował on od życzliwych mu dyrektorów różnych przedsiębiorstw. W ówczesnym życiu artykuły te miały bowiem niebagatelne znaczenie.

**PAMIĘTAM NP., ŻE ZA OTRZYMANE** w lutym 1945 r. pobory docenta w wysokości 800 zł kupiłem „na bazarze” chyba nie więcej jak 1 kg kiełbasy, 1 kg słoniny i jakąś sfatygowaną, pokrwawioną ponemiecką koszulę, a za sprzedany równocześnie jednokilogramowy klocek drożdży jakiemuś wiejskiemu fabrykantowi „bimbru” na Świętoduskim Rynku nabyłem w dobrym stanie ponemieckie buty. Rektor Raabe dzięki przyjaźni z ministrem Bolesławem Drobnerem oraz wiceprezydentem Krajowej Rady Narodowej Stanisławem Szwalbem, który był wielkim przyjacielem naszej Uczelni i kilkakrotnie ją wizytował, otrzymywał bezpłatnie od czasu do czasu większe przydziały raz mięsa i chleba, to znów kaszy, mąki, oleju, kapusty, co pozwoliło na uruchomienie stołówek; kilkakrotnie otrzymał też przydziały tzw. „trofiejnych” czyli zdobywczych ponemieckich koszul, rękawiczek, skarpet, butów wojskowych itp., które rozprowadzano

wśród pracowników uczelni i studentów. Jako członek tzw. Komisji Przydziałów Personalnych pamiętam, że w jednej z takich „trofiejnych” skrzyń znajdowały się dziesiątki ponemieckich menażek, łyżek, które porozdzielaliśmy studentom. Ponieważ były to wówczas artykuły cenne, przeto szczęśliwcy którym je przydzielano przywiązywali je sobie do guzików płaszczy lub paska i jak średniowieczni żacy chodzili z nimi nawet na wykłady.

**ENTUZJAZM DO ORGANIZOWANIA** Uczelni był powszechny i spontaniczny. Promieniował on od rektora Raabego na wszystkich pracowników Uczelni i studentów. Cieszyło nas zdobycie każdego drobiazgu do pracowni, każdego narzędzia pracy naukowej, wagi, termometru, zlewki, książki itp. A działo się to przecież w niezwykle ciężkich warunkach, wśród wielkiego niedostatku mieszkaniowego i powszechnego ubóstwa.

**WPRZELUDNIENIYM I WYNISZCZONYM** wojną Lublinie odczuwaliśmy przede wszystkim ogromne trudności lokalowe. Większość pracowników naukowych nie miała wcale mieszkań. Mieszkaniem profesorskim bywał najczęściej zimny pokój służący w dzień jako lokal szumnie nazywany „katedrą”, w którym późną nocą zwijał się w kłębek na stole lub na podłodze pod przydziałowym kocykiem z pokrzywą i własnym płaszczem profesor, dzielący się jeszcze nierzadko swoim skąpym metrażem z bezdomnym studentem. W nie lepszych warunkach żyli i pracowali studenci. Miejscem noclegów bywały dla nich często korytarze Gimnazjum im. Staszica lub zgromadzone na bocznicach kolejowej pozbawione szyb, wagony. Pomimo tych nader ciężkich dla studentów warunków bytowych, pomimo braku ław w salach wykładowych, braku szyb w oknach i przejmującego w salach wykładowych zimna, frekwencja na

wykładach była prawie stuprocentowa.

**N**AJWIĘKSZYMI KAPITAŁEM W TYM najcięższym, a zarazem pełnym heroizmu okresie, kiedy „mierzyliśmy siły na zamiary”, był ogromny, powszechny i spontaniczny entuzjazm wszystkich pracowników naukowych, administracyjnych i technicznych, była nieprzeparata wola zwycięstwa i utrwalenia bytu Uczelni lubelskiej. Podstawą pracy była bezwzględna ufność w dobrą wolę wszystkich pracowników Uczelni, zrozumienie leżących przed każdym z nas zadań, pełna lojalność w stosunku do władz Uczelni, a zwłaszcza do uwielbianego przez pracowników i młodzież rektora Raabego, oraz świadomość, że każdy z nas jest współorganizatorem i współtwórcą tego wielkiego dzieła. Atmosferą tą byli opanowani również studenci. Tak wielkiej konsolidacji sił i dążności, jakie panowały w początkowym okresie tworzenia z niczego fundamentu Uniwersytetu MCS z Wydziałem Farmaceutycznym, trudno było osiągnąć w późniejszych latach życia tej Uczelni. Od zasobu energii, doświadczenia i ofiarności kierowników katedr oraz ich asystentów, będących przeważnie jeszcze studentami II lub III roku, zależny był błyskawiczny lub wolniejszy, bardziej lub mniej planowy rozwój powierzonych im placówek. Każdy zakład rozpoczynał swój byt od jednego zwykle pokoju, w którym jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki z tygodnia na tydzień pomnażały się aparaty, szkło, tablice wykładowe, książki, umożliwiając nam w coraz to wyższym stopniu usprawnianie pracy dydaktycznej i naukowej.

**W**AKCJI ORGANIZOWANIA TAK kosztownego Wydziału, jakim był Wydział Farmaceutyczny, wielką pomoc okazali farmaceuci z województwa lubelskiego, zrzeszeni w Okręgowej Izbie Aptekarskiej, któ-

rej pierwszym prezesem był wielki przyjaciel tworzącego się Uniwersytetu, a zwłaszcza Wydziału Farmaceutycznego, mgr Witold Łobarzewski. Choć deklarowanie miesięcznych danin na rzecz Wydziału Farmaceutycznego ze strony pracowników aptek było spontaniczne, to jednak wymagało ono ujęcia tej akcji w pewne ramy organizacyjne. Rolę koordynatora tej akcji spełniał z wielkim taktem i poświęceniem wspomniany powyżej prezes mgr Witold Łobarzewski, w czym pomagali mu m.in. równie ofiarni na rzecz Wydziału lubelscy farmaceutycy: Henryk i Franciszek Członkowscy oraz Józef Skrycki, Wędkowski i Wójcik. Ponieważ dotacje państwowe na zorganizowanie Wydziału Farmaceutycznego były bardzo skąpe, przeto nie będzie przesadą jeśli stwierdzę, że dzięki pomocy Izby Aptekarskiej, wyrażającej się w milionach złotych w gotówce, 29 mikroskopach, kilkunastu wagach analitycznych, cennych odczynnikach i szkle laboratoryjnym mógł dziekan Kalinowski już wiosną 1945 roku uruchomić pracownię chemiczną dla I roku na należytych poziomach dydaktycznym i naukowym.

**I**ZBA APTEKARSKA PRZYSZŁA TEŻ z pomocą profesorom tego Wydziału, udzielając im przez dwa lata zapomóg oraz tworząc kilka stypendiów dla studentów farmacji. Należy wspomnieć, iż mgr Łobarzewski przyczynił się też w walnie do powstania Wydziału Farmaceutycznego, składając jako prezes Izby Aptekarskiej wraz z mgr Wójcikiem na ręce prorektora Uniwersytetu MCS prof. Ludwika Hirschfelda memoriał uzasadniający konieczność powołania również Wydziału Farmaceutycznego. Zainteresowanie lubelskich farmaceutów Wydziałem trwało jeszcze długo, trwało nawet jeszcze po rozwiązaniu Izby Aptekarskiej i upaństwowieniu aptek w roku 1951.

**W** 25-LETNIM OKRESIE SWJEJ działalności Wydział Farmaceutyczny lubelskiej Akademii Medycznej przechodził przez okres zarówno żywiołowego rozwoju, zwłaszcza za dziekanatu prof. Kalinowskiego, jak i okresowego załamania w latach 60-tych. Jeśli z tych trudności wyszedł zwycięsko, to należy to przypisać ówczesnemu rektorowi prof. dr hab. Mieczysławowi Stelmasiakowi, który wraz z zapro-

szonym przez niego w roku 1968 ówczesnym docentem, a późniejszym profesorem i wieloletnim dziekanem dr Henrykiem Nerlo, dokonał reorganizacji Wydziału na nowych zasadach, usprawnił proces dydaktyczny i wychowawczy, zaszczerpił wśród asystentów ambicje pracy badawczo-naukowej i pięcia się młodszych kolegów po szczeblach kariery naukowej, nic więc dziwnego, że przez studentów i współpracowników został nazwany „Henrykiem Odnowicielem“ Wydziału Farmaceutycznego. Ofiarnym kontynuatorem jego dzieła był też prof. Lech Przyborowski.

**D**ZIŚ, GDY RETROSPEKTYWNIEM spoglądam na przebyty drogę Wydziału Farmaceutycznego od jego pierwocin aż do jego obecnego stanu, gdy osiągnął on prawa doktoryzowania i habilitowania, i jest jednym z przodujących Wydziałów Farmaceutycznych w kraju, ogarnia mnie radość, że i ja w okresie 22-letniej mej z nim współpracy w latach poprzednich mogłem wnieść jakąś drobną cegielkę do jego rozwoju. ☺

**TOWARZYSTWO ABSOLWENTÓW I PRZYJACIÓŁ AKADEMII MEDYCZNEJ W LUBLINIE**

Serdecznie zaprasza na



## BAL MEDYKA

KTÓRY ODBĘDZIE SIĘ 4 LUTEGO 1995 R. W KAWIARNI ARTYSTYCZNEJ HADES (POCZĄTEK GODZ. 19).  
W PROGRAMIE LICZNE ATRAKCJE - WYBORY MISS BALU, KONKURSY Z NAGRODAMI I INNE.  
BILETY W CENIE 600 TYS. ZŁ DO NABYCIA W SEKRETARIACIE TOWARZYSTWA DO DNIA  
6 STYCZNIA BR. - AL. RACŁAWICKIE 1, POKÓJ 120, TEL. 241-23.

MAJĄC NADZIEJĘ, ŻE WSPÓLNYM BALEM ZAKOŃCZYMY KARNAWAL '95

SKŁADAMY PAŃSTWU SERDECZNE ŻYCZENIA WESÓLYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA ORAZ DUŻO SZCZĘŚCIA I SUKCESÓW W NOWYM 1995 ROKU.

Zarząd



# Profesorowie: Z. E. Kalinowska, dokterami honoris

*Troje znakomitych Uczonych  
otrzymało 7 stycznia 1995 roku  
na wniosek Rady Wydziału Far-  
maceutycznego AM w Lublinie,  
najwyższą godność Uczelni.*



**Prof. dr hab. Zofia E. Kalinowska**



Profesor dr hab. Zofia Elżbieta Kalinowska wpisała się trwale w 50-letnią historię Wydziału Farmaceutycznego UMCS, następnie AM w Lublinie, jako jego współorganizatorka, przede wszystkim zaś twórczyni, od podstaw Katedry Farmakognozji, którą kierowała w ciągu pierwszych 7 najtrudniejszych pionierskich lat pracy dydaktycznej i naukowej (1945-1952). Kolejne etapy zawodowej i naukowej działalności prof. Z.

Kalinowskiej to Katedra Chemii Farmaceutycznej AM w Łodzi (1958-1966) oraz Zakład Toksykologii Wydziału Weterynaryjnego ART w Olsztynie (1967-1988).

W układzie chronologicznym główne kierunki Jej badań naukowych dotyczyły trzech dziedzin, a mianowicie: farmakognozji, chemii farmaceutycznej i toksykologii.

Profesor Zofia Kalinowska jest autorką lub współautorką ponad 100 publikacji, których większość stanowią oryginalne prace naukowe. Obok nich są również monografie referatowo-przeglądowe, artykuły naukowe oryginalne i biograficzno-historyczne, opracowania monograficzne i opinie dla Komisji Farmakopei Polskiej i Instytutu Leków, streszczenia artykułów z języków obcych i inne. Prof. Z. Kalinowska uczestniczyła w ponad 60 Zjazdach Towarzystw Naukowych, Sympozjach i Konferencjach krajowych i międzynarodowych.

Większość z opublikowanych prac naukowych stanowi oryginalny i trwały wkład do nauk farmaceutycznych, a także do nauk weterynaryjnych, dotyczących szczególnie toksykodynamiki pestycydów i konserwantów ziarna zbóż oraz toksykologii wód śródlądowych skażonych metalami ciężkimi. Prace prof. Z. Kalinowskiej są cytowane w publikacjach naukowych, monografiach i książkach w kraju i za granicą. Prof. Zofia Kalinowska jest promotorem 6 rozpraw doktorskich, opiekunem jednej habilitacji i promotorem około 70 prac magisterskich.

Ma duży udział w szkoleniu podyplomowym i nabywaniu specjalizacji przez mgr farmacji w Olsztynie i województwie olsztyńskim oraz znaczne zasługi w popularyzacji nauk farmaceutycznych, wygłaszając ponad 70 referatów.

Profesor Z. Kalinowska była bardzo aktywnym członkiem Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, a także wielu innych jak: Botanicznego, Biochemicznego, Farmakologicznego i Toksykologicznego oraz Nauk Weterynaryjnych. Pełniła również szereg funkcji społecznych zarówno w uczelniach w których pracowała jak i na terenie poszczególnych województw.

# G. Brzęk i L. Krówczynski causa lubelskiej AM

Przez szereg lat była współpracownikiem Komisji Farmakopei Polskiej i z polecenia Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej pełniła funkcję rzeczoznawcy ds. normalizacji i standaryzacji środków farmaceutycznych. Współpracowała również z redakcją pisma *Arzneimittel Standardisierung* wydawanego w Berlinie i była też referentem prac z Polski w *Chemisches Zentraulatt*. Posiada szereg odznaczeń państwowych resortowych i regionalnych. ☉

OLGA SZYMONA



**Prof. dr hab. Gabriel Brzęk**



Prof. dr hab. G. Brzęk urodził się dn. 25.05.1908 r. w Błażowej k. Rzeszowa. Studia przyrodnicze ukończył na Uniwersytecie Poznańskim, uzyskując w 1930 r. dyplom mgr filozofii w zakresie zoologii i anatomii porównawczej, a w 1932 r. dyplom magistra w zakresie pedagogiki z psychologią. W latach 1930-1939 był asystentem, a w 1939 r. mianowano Go adiunktem w Katedrze Zoologii Uniwersytetu Poznańskiego. W 1934 r. uzyskał na Uniw. Poznańskim doktorat w zakresie zoologii, który w br. - w sześćdziesiąt

rocznicę - został uroczystie odnowiony. Na początku II wojny światowej powraca na rzeszowszczyznę i od razu włącza się w nurt walki z okupantem niemieckim, m.in. przez organizację kursów kształceniowych dla młodzieży z oddziałów partyzanckich; za działalność tą otrzymał szereg odznaczeń wojskowych. Jesienią 1944 r. przybywa do Lublina i podejmuje zajęcia dydaktyczne w tworzącym się Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej. Habilitację i stanowisko docenta uzyskuje w marcu 1945 r., w 1946 r. - etat prof. nadzwyczajnego, w 1958 r. - prof. zwyczajnego. Od 1.05.1945 do września 1978 r. (do przejścia na emeryturę) był kierownikiem Katedry Zoologii Wydziału Rolnego UMCS, następnie Akademii Rolniczej. W latach 1947-1956 był prodziekanem i dziekanem Wydz. Rolnego, a w latach 1959-1962 prorektorem Akademii Rolniczej.

Współdziałał w organizacji Wydziału Farmaceutycznego UMCS i wygłosił 12 stycznia 1945 r. pierwszy na tym Wydziale wykład dla studentów I roku. Od tego czasu do 1960 r. prowadził zleczone zajęcia dydaktyczne na naszym Wydziale, a od 1.09.1960 do 30.09.1970 był kierownikiem powołanego na Wydz. Farm. Zakładu Biologii i Parazytologii. Pod jego kierownictwem wykonano w tym zakładzie 2 prace doktorskie i 2 prace habilitacyjne.

Bibliografia prac Profesora Brzęka obejmuje 180 pozycji, jest w tej liczbie wiele cennych prac naukowych, artykułów dyskusyjnych, rysów biograficznych, w tym także 10 książek. Zainteresowania naukowe prof. Brzęka dotyczą głównie hydrobiologii i historii zoologii. Szereg prac z zakresu hydrobiologii opublikował już przed wojną w Poznaniu, a kontynuował badania po r. 1950 na terenie Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego. On i grupa Jego współpracowników rozszerzyli także studia hydrobiologiczne na zbiorniki wodne w różnych regionach Polski. Prace te o dużym znaczeniu teoretycznym i gospodarczym oraz mającym wpływ na ochronę środowiska stworzyły jednocześnie szkołę naukową, z której wyszli znani w kraju i za granicą pracownicy naukowci. Prof. Brzęk jest także najbardziej zasłużonym historykiem zoologii w Polsce i propagatorem prac z tego zakresu. Z szeregu artykułów i książek najwybitniejszym dziełem historycznym prof. Brzęka jest „Historia zoologii w Polsce do roku 1918”, której 3 części ukazały się



w latach 1947-1955. W późniejszych latach opublikował szereg dalszych faktów historycznych i życiorysów czołowych hydrobiologów polskich, a także zasłużonych badaczy z innych dziedzin zoologii (m.in. monografie o Krzysztofie Kluku, Benedykcie Dybowskim, Nusbaumie-Hilarowiczu, Henryku Raabe i in.). Prof. Brzęk jest także zasłużonym dydaktykiem, z zamiłowaniem i wielką erudycją prowadzącym wykłady dla studentów, był zawsze bardzo życzliwy dla młodzieży akademickiej.

Prof. Brzęk ma duże osiągnięcia w kształceniu kadry naukowej. Łącznie był promotorem w 11 przewodach doktorskich, opiekunem naukowym w 5 przewodach habilitacyjnych, recenzentem wielu rozpraw na stopnie naukowe i opiniodawcą przewodów do tytułów naukowych. Jest członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Hydrobiologicznego i Lubelskiego Towarzystwa Naukowego. Posiada szereg wysokich odznaczeń państwowych, resortowych i lokalnych. ☉

*Yarnicka*  
HALINA STANIOS



### Prof. dr hab. dr Leszek Krówczyński



Fot. archiwum

Profesor zwyczajny Leszek Krówczyński jest autorem i współautorem około 160 prac. naukowych, 10 patentów, 30 książek naukowych i podręczników, w tym najbardziej znane: „Zarys technologii postaci

leku“ i „Zarys biofarmacji“. W latach 50-tych był kierownikiem Katedry Chemii Farmaceutycznej w Lublinie. Był dziekanem Wydziału Farmaceutycznego i przez 3 kadencje prorektorem Akademii Medycznej w Krakowie. Obecnie - od 30 lat - jest kierownikiem Katedry Technologii Postaci Leków i Biofarmacji. Jest promotorem kilkunastu prac doktorskich. Jego zainteresowania naukowe skupiały się głównie wokół zagadnień związanych z techniką sporządzania wielu postaci leków, badaniem wpływu substancji pomocniczych na ich właściwości fizyczne, oceną szybkości uwalniania substancji leczniczych i oceną innych właściwości farmakokinetycznych mających wpływ na trwałość leków i skuteczność ich terapeutycznego działania. Nazwisko profesora Krówczyńskiego nierozdzielnie łączy się z postępem w polskiej technologii postaci leków, w międzynarodowym wymiarze.

Jest wieloletnim członkiem kolegów redakcyjnych czasopism naukowych krajowych i zagranicznych: Acta Poloniae Pharmaceutica, biuletyn Instytutu Farmaceutycznego, Farmacja Polska, Materia Medica Polona, Terapia i Leki, Die Pharmazie, International Journal of Pharmaceutics.

Był lub jest członkiem szeregu komisji, komitetów i rad naukowych, jak Rada Naukowa przy Ministrze Zdrowia i Opieki Społecznej, Rada Naukowa Instytutu Farmaceutycznego, Rada Naukowa Instytutu Leków, Rada Naukowa Naczelnej Izby Aptekarskiej, Rada Gówna Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułu Naukowego, Komisja Farmakopei Polskiej, Komisja Rejestracji Środków Farmaceutycznych; jest przewodniczącym Komitetu Nauk o Leku PAN.

Prof. Krówczyński pełnił i pełni wiele funkcji w towarzystwach naukowych. Był przewodniczącym oddziału Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego w Lublinie i Krakowie, prezesem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, wiceprzewodniczącym i przewodniczącym Sekcji Akademickiej Międzynarodowej Organizacji Farmaceutycznej (FIP), członkiem Board of Pharmaceutical Sciences FIP, następnie wiceprezesem FIP. Jest członkiem honorowym kilku europejskich towarzystw farmaceutycznych oraz Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego. Posiada szereg odznaczeń państwowych, resortowych i regionalnych oraz tytuł honorowy Zasłużony Nauczyciel. ☉

LECH PRZYBOROWSKI

# Wolę Polskę...

**- Wybrał Pan Polskę, jako kraj drugiego fakultetu. Co zdecydowało o tym?**

- Bez wątplenia sympatia do Polski i Polaków, której nabrałem wiele lat temu, kiedy to wasi naukowcy prowadzili zajęcia uniwersyteckie w naszym kraju. Ja też słuchałem tych wykładów i zdobyłem przekonanie do naukowców z Polski. Cenię przede wszystkim ich kompetencje. Nie bez znaczenia jest fakt, iż studia w Lublinie kosztują mnie taniej niż np. w Londynie.

**- Czym zajmował się pan po ukończeniu studiów w stolicy Ghany Akrze?**

- Paralem się zawodowo polityką przez 12 lat, byłem m.in. ministrem do poruczeń specjalnych.

**- Skąd wzięło się zainteresowanie naukami farmaceutycznymi?**

- Szczególnie pasjonuje mnie farmakognozja. Z mojego rozeznania wynika, iż Polska obok Szwajcarii i Austrii należy do czołówki europejskiej krajów z najwyższą postawioną nauką o lekach pochodzenia roślinnego.

**- Jak pokonał pan barierę językową?**

- ... z pomocą Studium Języka Polskiego dla Obcokrajowców w Łodzi oraz życzliwą przyjaźnią z Lublinianami. Szczególnie wysoko oceniam lekcje waszego języka, odbywane z panią mgr Weroniką Dąbrowską, lektorką SJO Akademii Medycznej w Lublinie.

**- Jest Pan studentem III roku. Jak idzie nauka?**

- W ciągu roku opanowałem wiedzę z 2 lat studiów. Musiałem zdawać wszystkie egzaminy i zaliczenia. Podobno - zdaniem moich asystentów - poszło mi nieźle...

**- Skończą się studia i co dalej?**

- Chciałbym, jeżeli oczywiście będzie to możliwe i zostaną zaakceptowane przez przyszłego opiekuna naukowego, przygotować rozprawę doktorską z farmakognozji. Pociąga mnie bardzo



**Nazywa się Yaw Akra Sarpong**

**ma 36 lat**

**Jest z wykształcenia chemikiem**

**pochodzi z Ghany**

**i studiuje w Lublinie farmację**

wspomniana dyscyplina chociażby ze względu na fakt występowania w Ghanie wielu rzadkich gatunków ziół wartych potraktowania analitycznego.

**- Jak lokuje się aptekarz - farmaceuta w afrykańskiej hierarchii społecznej?**

- Bardzo wysoko, tuż obok lekarza.

**- Dlaczego więc nie zdecydował się Pan na studia lekarskie?**

- Po pierwsze farmacja trwa krócej - bo 5 lat, po drugie lekarz pracuje niemal od świtu do nocy i ma pod opieką ok. 450 tys. (statystycznie) mieszkańców Ghany. Ja chciałbym obok pracy zawodowej znaleźć jeszcze czas na działalność społeczną, powiedzmy charytatywną.

**- Polska, podobnie jak dla nas Ghana, to dla Ghańczyka kraj osobliwy. Co szokuje Afrykańczyka, zastanawia, budzi zdumienie?**

- Kraj to nadzwyczaj ciekawy i sympatyczny - to wcale nie jest z mojej strony kurtuazja. Fascynuje mnie historia najnowsza Polski, dokonujące się przeobrażenia. Myślę jednak, iż za wszelką cenę należałoby u was ocalać to naprawdę polskie, ustrzec najszałchetniejsze wartości narodowe przed wpływami kultury zachodniej. Szczególnie subkultury młodzieżowe ulegają amerykańskizacji. Tak dzieje się na całym świecie. Rzecz w tym jednak, by Polak zawsze czuł się Polakiem przy równoczesnym otwarciu na Europę, na świat.

**- Chciałbym dowiedzieć się czegoś o Ghanie..**

- Kraj liczący 235 tys. km kw. i 15 mln mieszkańców leży w zachodniej Afryce, stolicą jest Akra. Od 1957 roku cieszy się niepodległością (Ghana była kolonią brytyjską). Żyje w nim 57 пле- mion wśród których 35 proc. to chrześcijanie (w tej grupie jest 70 proc. katolików). Od chwili uzyskania niepodległości 3-krotnie zmieniały się rządy, 3-krotnie też przeżywaliśmy zamachy stanu. Obecnie przy władzy znajduje się ekipa demokratów. Ghana ma 4 uniwersytety, 2 akademie medyczne, 1 politechnikę, 1 akademię górniczą i 10 techników.

**- Ilu Ghańczyków kształci się dziś w Polsce?**

- Obecnie 35 osób studiuje w polskich uniwersytetach, politechnikach, akademiach medycznych i pozostałych szkołach wyższych. Kilku moich rodaków ożeniło się i osiadło w Polsce.

**- Dziękuję za rozmowę. ☺**

WŁODZIMIERZ MATYSIAK



# VI ŚWIATOWY KONGRES PROMOCJI ŻYCIA

## GOŚCIE I UCZESTNICY

W dniach 16-24 września 1994 r. odbył w Lublinie VI ŚWIATOWY KONGRES INTERNATIONAL FEDERATION FOR FAMILY LIFE PROMOTION (Międzynarodowa Federacja Promocji Życia w Rodzinie). Patronat honorowy nad Kongresem objął PREZYDENT RP LECH WAŁĘSA. W skład Komitetu Honorowego wchodził: JÓZEF OLEKSY - Marszałek Sejmu RP, ADAM STRUZIŁ - Marszałek Senatu RP, KARDYNAŁ FIORENZO ANGELLINI - Przewodniczący Rady Papieskiej do spraw Duszpasterstwa Pracowników Służby Zdrowia, Arcybiskup BOLESŁAW PYŁAK - Metropolita Lubelski, EDWARD HUNEK - wojewoda Lubelski, LESZEK BOBRZYK - Prezydent miasta Lublina, prof. STANISŁAW WIELGUS - Rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, prof. MARIAN KAZIMIERZ KLAMUT - Rektor Akademii Medycznej, prof. KAZIMIERZ GOEBEL - Rektor UMCS, prof. JÓZEF NURZYŃSKI - Rektor Akademii Rolniczej, prof. IWO POLLO - Rektor Politechniki Lubelskiej, prof. EDMUND PROST - Prezes Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, prof. ZDZISŁAW RONDIO - Dyrektor Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie.

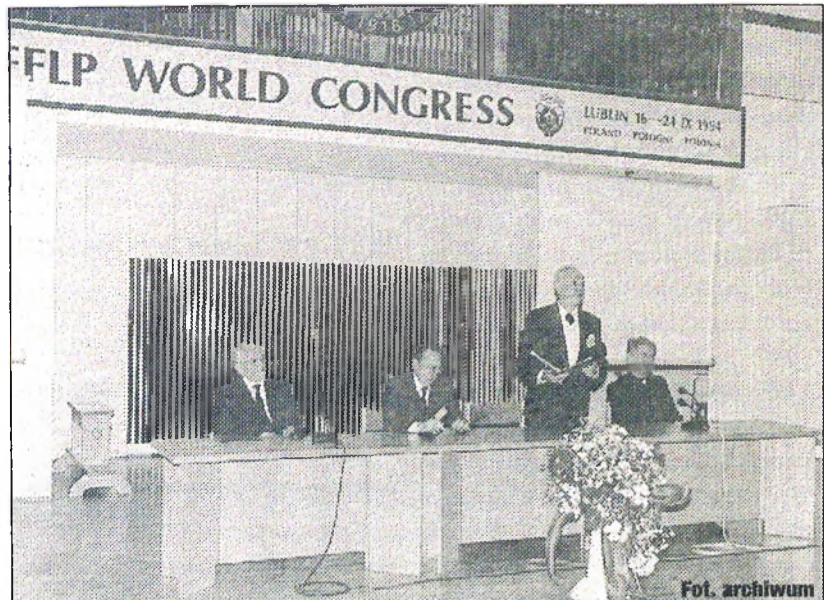
W skład Komitetu Naukowego Kongresu wchodził: prof. RADZISŁAW SIKORSKI jako Przewodniczący oraz członkowie Komitetu Naukowego Biura IFFLP: dr ANNA FLYNN z BIRMINGHAM w Anglii, dr BARBARA GROSS z Westmead w Australii, dr ANDREW KIURA z Nairobi w Kenii, dr SUZANNE PARENTEAU-CARREAU z Montrealu w Kanadzie, Prezydent Rady Strefy Europejskiej - dr MICHELE GUY z Grenoble we Francji, przewodniczący Podkomitetów Strefy Europejskiej: dr URSULA SOTTONG z Köln w Niemczech, dr BERNARD DUMERIL z Lyonu we Francji i LUCIA ROVELLI z Ticino w Szwajcarii oraz jako przedstawiciel grupy hiszpańskojęzycznej - dr PILAR VIGIL z Santiago de Chile.

W skład Lokalnego Komitetu Organizacyjnego, poza przewodniczącym prof. R. SIKORSKIM, wchodził: prof. ANDRZEJ SZOSTEK - Prorektor KUL, prof. MICHAŁ

TROSZYŃSKI - Viceprzewodniczący Krajowego Zespołu Specjalistycznego w dziedzinie położnictwa i ginekologii, prof. BOGDAN CHAZAN - V-ce Dyrektor Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie; dr HANNA CERAŃSKA-GOSZCZYŃSKA z Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie, prof. RUDOLF KLIMEK - Kierownik Zespołu Katedr Ginekologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; LUCJAN WOLNIEWICZ - sekretarz Generalny Polskiego Komitetu Pomocy Dzieciom UNICEF w Warszawie, dr dr med. A. KRZEMIŃSKI, P. MILART, T. PASZKOWSKI, T. RADOMAŃSKI, lek. lek. med. E. BĄSZAK, A. SMAGA, M. SIKORSKA, S. WOŹNIAK, I. WÓJCICKA-BARTELOMIEJCZYK. Kongres sponzorowany był przez Komitet Wykonawczy IFFLP w Waszyng-

uczestników, reprezentujących 93 kraje świata wszystkich kontynentów. Data Kongresu zbiegła się z 20-tą rocznicą istnienia Federacji, która powstała w 1974 r. Zrzesza ona ponad 100 organizacji z 93 krajów świata, a także należą do niej członkowie indywidualni. Siedzibą Federacji jest Waszyngton. Do chwili otwarcia Kongresu prezydentem Federacji był prof. Alfredo Perez z Santiago de Chile. Podczas Kongresu wybrano nowe władze Federacji, na czele których stanęła dr Suzanne Parenteau-Carreau z Montrealu.

Realizacja programu naukowego Kongresu rozpoczęła się od warsztatów, prowadzonych w grupach językowych:



tonie, Akademię Medyczną w Lublinie, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Fundację Batorogo w Warszawie, Bank Handlowy SA w Warszawie - oddział w Lublinie, oraz Spółdzielnię Handlową VEGA w Lublinie.

## TEMATYKA

Obrady odbywały się w aulach i salach wykładowych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Tematyka Kongresu poświęcona była służbie rodzinie poprzez badanie skuteczności metod naturalnej regulacji płodności oraz przygotowywaniu młodzieży do życia w rodzinie. W Kongresie wzięło udział 450

angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej, niemieckiej i polskiej. Z uwagi na kraj do obrad dopuszczono język polski. Na propozycję prof. Sikorskiego, złożoną w czasie posiedzenia Komitetu poprzedzającego Kongres, a odbywanego na Uniwersytecie Mediolańskim, władze organizacji, ze względu na fakt, że obrady odbywały się w Europie, dopuściły warunkowo język niemiecki. Robocze obrady warsztatów otworzył na sesji plenarnej prof. Sikorski, prowadząc pierwszą sesję Kongresu w 5 językach. Miało to swoje dalsze komiczne następstwa, ponieważ zawsze wtedy gdy przewodniczący Komitetu zabierał głos



# MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI W RODZINIE

41

(na bankiecie, na koncercie, w czasie innych wydarzeń), uczestnicy Kongresu głośno domagali się, by robił to wielojęzycznie.

W czasie warsztatów zajmowano się następującymi tematami: rozwój programu NPR (Naturalne Planowanie Rodziny), nowe technologie oceny płodności małżeńskiej, zastosowanie systemu informatycznego w rozwoju rodziny, skuteczność stosowanych metod w różnych krajach, aspekty karmienia piersią, modele nauczania i doświadczenia w nauczaniu NPR w poszczególnych krajach, wymiana poglądów nauczycieli NPR, aspekty psychologiczne i seksuologiczne przystosowania młodzieży do życia w rodzinie, edukacja i formowanie pedagogiczne, nauczanie



i planowanie rodziny, zapobieganie przerywaniu ciąży, syndromy po-poroniowe.

W dniu 19 września, poświęconym spotkaniom stref, wybrano nowych prezydentów poszczególnych stref. Prezydentem strefy europejskiej została wybrana dr Ursula Sottong z Niemiec (dotychczasową była Francuzka dr Michele Guy).

20 września odbył się tzw. „cultural day”. Był to dzień wycieczkowy. Uczestnicy Kongresu zwiedzali nasze miasto oraz regiony i zabytki naszego kraju, w tym: Zamość, Łańcut, Częstochowę, Kazimierz Dolny i Kozłówkę.

## INAUGURACJA

21 września był dniem uroczystej inauguracji Kongresu. Wzięli w niej udział: - przedstawiciele Światowego Zarządu Federacji, m.in. Prezydent Alfredo Perez z Chile, dr Claude Lanctot - dyrektor Wykonawczy z Waszyngtonu, dr Suzanne Parenteau-Carreau z Montrealu - sekretarz Generalny Federacji, dr Michele Guy z Grenoble - Prezydent Strefy Europejskiej

- przedstawiciele władz państwowych i regionalnych, w tym: Adam Struzik - Marszałek Senatu RP, Edward Hunek - wojewoda Lubelski, Leszek Bobrzyk - Prezydent Miasta, Ks. prof. Arcybiskup Bolesław Pylak - Metropolita Lubelski, Ks. Biskup Ryszard Karpiński, Rekto-

rzy wyższych uczelni lubelskich. Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Kongresu, prof. R. Sikorski, prowadzący sesję inauguracyjną w 4 językach i oficjalnie otwierający Kongres, odczytał podziękowanie skierowane do Prezydenta RP za objęcie patronatu nad Kongresem oraz przesłanie do uczestników Kongresu, nadesłane w czasie ceremonii otwarcia przez Premiera RP Waldemara Pawlaka. Następnie miały miejsce wystąpienia: Rektora KUL, ks. prof. St. Wielgusa, Rektora AM prof. M. Klamuta, Marszałka Senatu dr A. Struzika oraz Prezydenta IFFLP prof. Alfredo Perez'a z Santiago de Chile. Inaugu-

rację zakończył wykład dr Michele Guy z Grenoble: „Regulacja naturalna płodności w służbie rodziny”.

## REFERATY

Następne dni Kongresu poświęcone były sesjom naukowym. Obrady w 9 sesjach toczyły się rano i po południu w auli KUL w 4 językach, z zawodowym tłumaczeniem symultanicznym. Wygłoszono 51 referatów, w tym znanych profesorów, takich, jak wspomniany już prof. Alfredo Perez z Uniwersytetu w Santiago de Chile, prof. Günter Freundl z Uniwersytetu w Düsseldorfie w Niemczech, prof. Joe Leigh Simpson z Uniwersytetu w Houston w USA, prof. John T. Queenan z Georgetown University w USA, prof. Leonard Blackwell z Massey University w Nowej Zelandii oraz wielu innych. Tematyka sesji była następująca: skuteczność NPR, karmienie piersią, jego pozytywne i możliwe strony negatywne, szkolenie w zakresie NPR, techniki monitorowania płodności, zakończenie ciąży po leczeniu niepłodności, monitoring i ocena programu NPR, innowacje w zakresie NPR, aspekty psychoseksualne i charakterystyka osób stosujących metody NPR, zakończenie ciąży a NPR po odstawieniu tabletek antykoncepcyjnych. Każda sesja prowadzona przez przedstawicieli różnych krajów i zawsze profesora polskiego kończyła się dyskusją. Bardzo interesujące były wystąpienia przedstawicieli Indii, Brazylii, a także Filipin. Duże zainteresowanie działalnością IFFLP wykazują Chiny oraz kraje afrykańskie.

## NOWY PREZYDENT

23 września Zgromadzenie Ogólne członków Federacji wybrało nowego jej prezydenta. Została nim dr Suzanne Parenteau-Carreau z Montrealu (Kanada), dotychczasowy Sekretarz Generalny Federacji.

## ORGANIZACJA

Kongres został uznany przez uczestników jako wielki sukces organizacyjny i merytoryczny. W ocenie organizacji



Kongresu podkreślano umiejętność zgromadzenia wielkiej liczby osób (450) z tak różnych krajów i prowadzenie obrad w jednym miejscu, jakim był Katolicki Uniwersytet Lubelski, udostępniający sale wykładowe z obydwiema aulami, domy akademickie i stółkę. Dogodna była bliskość Hotelu Unia oraz hotelu Ośrodka Szkoleniowego Instytutu Medycyny Wsi, gdzie również kwatrowali uczestnicy Kongresu. Mieli zapewniony transport lokalny oraz transport z lotniska Okęcie do Lublina i z powrotem do Warszawy. W odbieraniu gości na lotnisku pomagali pracownicy Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie. Kongres stwarzał wiele zupełnie nieoczekiwanych sytuacji, jak np. przyjazd niektórych uczestników, zwłaszcza ze strefy Oceanii i Australii i krajów Afryki Środkowej bez wiz, przyjazd kilku uczestników z małymi dziećmi, olbrzymie różnice czasowe krajów, z których przybywali poszczególni reprezentanci (np. 17 godzin różnicy z Chile i drugie 17 godzin z Tajlandią) i wiele innych. Ale niezwykła gościnność gospodarzy i życzliwy do nich stosunek uczestników Kongresu stworzyły wspaniałą atmosferę obrad i życia poza nimi. Wielkie uznanie wzbudziła nasza kuchnia, której funkcjonowanie z uwagi na zróżnicowane gusty gości było niezwykle trudne.

Należy podkreślić ogromny wkład pracy społecznej w przygotowaniu Kongresu zespołu Kliniki Ginekologii AM pod kierunkiem prof. R. Sikorskiego - przewodniczącego Komitetu Naukowego i Organizacyjnego Kongresu. W halu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, gdzie odbywały się obrady, eksponowały swoje stoiska organizacje i firmy: Human Life International Europa, Gdańsk, Ciba-Geigy Sp. z o.o., Warszawa, Egis Pharmaceuticals LTD, Agencja Naukowa, Warszawa, Hoechst Polska Sp. z o.o., Warszawa, Pelmed Sp. z o.o., Poznań. Oprawę uroczystości inauguracyjnej Kongresu uświetniła Sp-nia Handlowa VEGA z firmą Ital Fa-

ce Lavazza, których niezwykle eleganckie hostessy serwowały uczestnikom Kongresu najnowsze produkty firmy.

Trzeba dodać, że oficjalnie Kongres trwał 10 dni, ale dla organizatorów 14, nie licząc wizyt przedstawicieli IFFLP, którzy kilkakrotnie przyjeżdżali do Polski i do Lublina przed jego rozpoczęciem, spędzając za każdym razem kilka dni na dyskusjach i rozmowach organizacyjnych. Dyrektor Wykonawczy IFFLP z Waszyngtonu dr Lanctot powiedział Przewodniczącemu Komitetu żeby pamiętać, że po raz pierwszy Kongres odbywa się w Europie Środkowej, w tej części świata, której jeszcze przedstawiciele IFFLP nie znają. Było to niejako ostrzeżenie organizacyjne, ale równocześnie podkreślenie osobistego sukcesu prof. Sikorskiego, że po

i Nairobi. Wiele spotkań międzynarodowych, kontynentalnych i strefowych odbywa się w okresach między kongresami, ale każdorazowy Kongres stanowi szczyt działalności IFFLP. Trzeba spełnić wiele warunków, aby Komitet Prezydentów IFFLP wyraził zgodę na organizację Kongresu w danym kraju i danym mieście. Wiele pomocy w wyborze Lublina na miejsce Kongresu udzielił prof. Queenam z USA i prof. Perez z Santiago de Chile. Ostateczna decyzja zapadła na posiedzeniu Komitetu w Sydney. Dużej pomocy, zwłaszcza w przyjeździe znakomitej ekipy naukowców amerykańskich do Polski udzieliła USAID Mission przy Ambasadzie Amerykańskiej w Warszawie Organizacja Kongresu i jego przebieg były doskonałą promocją naszej Almae Matris na szczeblu daleko wykraczającym



bezpośrednich z nim kontaktach, ten Kongres IFFLP postanowiło odbyć w Polsce i w Lublinie. Trzeba zaznaczyć, że dzięki temu stał się możliwy udział w nim przedstawicieli Rosji, Ukrainy, Estonii, Litwy, Łotwy, Czech, Słowacji, Węgier, a także Mołdawii i Rumunii.

## PODSUMOWANIE

Tego rodzaju Kongresy odbywały się co 4 lata, za każdym razem na innym kontynencie. Poprzednie były organizowane w Montrealu, Bogocie, Hong-Kongu

poza granice Europy. Najlepszym tego dowodem było nieustające zainteresowanie prasy, radia i telewizji oraz duże audycje w programach ogólnopolskich poświęconych temu zagadnieniu. Na zakończenie Kongresu prof. Sikorski powiedział, że ma nadzieję, iż Lublin na długo pozostanie w miłej pamięci uczestników Kongresu. Słowa te spotkały się z burzliwą i długotrwałą owacją. Była to wzruszająca nagroda dla organizatorów. ©



# POTENTAT

**Jest największą hurtownią farmaceutyczną w naszym makroregionie. Swoim zasięgiem obejmuje województwo białoskopodlaskie, chełmskie, lubelskie, zamojskie i siedleckie.**

Posiada osiem hurtowni (jedna w Lublinie i siedem podhurtowni, które zlokalizowane są w miastach naszego regionu: Białej Podlaskiej, Chełmie, Biłgoraju, Puławach, Kraśniku, Siedlcach i Zamościu) i 40 firmowych aptek. Ma Laboratorium Galenowe a także Laboratorium Kontrolne, wykonujące analizy i wydające atesty dopuszczające wytwarzane leki do obrotu. Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Farmaceutycznego „CEFARM“ zatrudnia około 800 pracowników i mimo wzrastającej konkurencji w postaci ogromnej liczby prywatnych hurtowni odgrywa istotną rolę na rynku farmaceutycznym.

Początki były bardzo skromne. Kiedy w listopadzie 1947 roku na podstawie Zarządzenia Ministerstwa Zdrowia powstała w Lublinie Centrala Farmaceutyczna, której zadaniem było prowadzenie hurtu aptecznego i detalicznej sprzedaży aparatury medycznej, z usług przedsiębiorstwa korzystali przede



wszystkim właścicielom, jedynych wtedy w kraju, aptek prywatnych. Pierwszym dyrektorem przedsiębiorstwa był Andrzej Tyburski. Dwa lata póź-

niej, w czerwcu 1949 roku Centrala, będąc jeszcze w organizacji, przejęła od Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia, Składnicę Sanitarną „Centrosan“. Dyrektorem tego zajmującego się rozprowadzeniem leków, materiałów sanitarnych, aparatury medycz-



nej i sprzętu gospodarczego pochodzącego z darów UNRRA przedsiębiorstwa, został mgr Stanisław Machnikowski. Funkcję tę pełnił do 30 listopada 1952 r.

- Warunki w jakich wtedy pracowaliśmy były bardzo trudne. Biura Centrali Farmaceutyczno-Sanitarniej mieściły się przy ul. Chmielnej, w starym, bardzo zniszczonym i ciasnym budynku - wspominają byli pracownicy Centrali. Magazyny Centrali znajdowały się w jeszcze gorszych warunkach lokalowych, w budynku pofabrycznym, bez windy, ogrzewania i urządzeń sanitarnych. Dzięki staraniom dyrektora Stanisława Machnikowskiego w 1949 r. uzyskano zezwolenie na budowę gmachu dla potrzeb przedsiębiorstwa „Centrosan“.

Na przydzielonym przez Zarząd Miasta placu przy ul. Bramowej, 1 października 1949 roku odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod zaprojektowany budynek. Już rok później, 22 lipca 1950 roku na placu przy ul. Bramowej w nowo wybudowanym, lecz jeszcze nie wykończonym gma-



chu, została uruchomiona pierwsza społeczna apteka, działająca nieprzerwanie do dzisiaj. Znana wszystkim mieszkańcom Lublina, zawsze bardzo ceniona przez korzystających z jej usług pacjentów - „Jedynka za Bramą”. Pierwszym kierownikiem apteki został mgr Tadeusz Duchnowski.



Fot. W. Stępień

Prace inwestycyjne postępowały niezwykle dynamicznie i już pod koniec 1950 roku „Centrosan” zarządzał siedmiona uruchomionymi przez siebie aptekami firmowymi. W tym samym czasie na podstawie zarządzenia Ministra Zdrowia z dnia 29 grudnia 1950 roku Centrala Farmaceutyczno-Sanitarna „Centrosan” otrzymała nową nazwę - Centrali Handlowo Farmaceutycznej „Centrofarm”.

Przedmiotem działania przekształconego przedsiębiorstwa stała się przede wszystkim sprzedaż hurtowa środków farmaceutycznych i artykułów sanitarnych. Sprzedażą sprzętu medycznego zajęło się powstałe równocześnie z Centrofarmem, państwowe przedsiębiorstwo - Centrala Sprzętu Lekarsko-Sanitarnego „Centrosprzet”. Na mocy tego samego rozporządzenia wydanego przez Ministerstwo Zdrowia, w ostatnich dniach 1950 roku powołano Centralę Aptek Społecznych „CAS”. Było to podjęte koniecznością stworzenia organu, który zarządzałby zajętymi w styczniu 1951 roku, 113 działającymi na Lubelszczyźnie, aptekami prywatnymi. Apteki zostały odebrane ich właścicielom na mocy przyjętej przez Sejm Ustawy o upaństwowieniu aptek w nocy z 8 na 9 stycznia 1951 roku. Centrala Aptek Społecznych zarządzała nimi do 1956 roku kiedy to obie firmy: Centrala Aptek Społecznych i Centrala Handlowo Farmaceutyczna zostały połączone.

1 sierpnia 1956 roku powstało nowe przedsiębiorstwo - Lubelski Zarząd Aptek. Jego pierwszym dyrektorem został prawnik Franciszek Czyżewski.

W latach późniejszych funkcję tę pełnili kolejno:

- mgr Stanisław Machnikowski, mgr Bogdan Nałęcki i mgr Kazimierz Jakiel.

Lubelski Zarząd Aptek działał przez 10 lat. W tym czasie rozwijał sieć aptek na terenie Lubelszczyzny. W sumie zarządzał 255 aptekami. Pod tym względem zajmował jedno z czołowych miejsc w kraju.

Kiedy w 1976 roku nastąpił nowy podział administracyjny kraju, Lubelski Zarząd Aptek zmienił nazwę na Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Farmaceutycznego „CEFARM”, pod którą to nazwą funkcjonuje do dzisiaj.

Pierwszym dyrektorem „CEFARMU” był mgr Kazimierz Jakiel, następnym mgr Janusz Kisielewski, obecnie funkcję tę pełni mgr Bohdan Walko.

Ideą wszystkich działań jest jak najlepsze zaopatrzenie odbiorców. Dlatego też prowadzona jest sprzedaż oprócz leków krajowych i zagranicznych, surowców farmaceutycznych, leków narkotycznych, parafarmaceutyków, środków opatrunkowych, a także materiałów pomocniczych do pracy w aptekach. Jako jedyny prowadzi CEFARM tak zwany import docelowy, bardzo ważną usługę dla ciężko chorych pacjentów, dla których na podstawie zaświadczenia od lekarza wojewódzkiego sprowadzamy konkretne leki ratujące życie.



Fot. W. Stępień

**Podstawowym celem, który jest realizowany przez sieć unowocześnianych wciąż hurtowni „Cefarm-u”, jest jak najszybsze dostarczenie leków do aptek i szpitali a tym samym do pacjenta. ☺**

# Apteka Muzeum

## wizytówką tradycji lubelskich farmaceutów

Rok akademicki 1994-1995 jest jubileuszowym rokiem naszej Almae Matris. Jest więc okazją do retrospekcji, do zastanowienia się nad czasem minionym, do wspomnień i podsumowań, jednym słowem rozważań historycznych. Lubelszczyzna to region bogaty w tradycje farmaceutyczne. Tutaj od wielu lat farmaceuci wywierali znaczący wpływ na dzieje miast i miasteczek. Wielu znomych przedstawicieli tego zawodu, zaznaczyło swoją obecność w życiu politycznym i kulturalnym Lubelszczyzny. Od lat istniała więc chęć utworzenia muzeum, czy też izby pamięci poświęconej tradycjom farmaceutycznym. Zbierano eksponaty, które w przyszłości miały uświetnić placówkę, a dla potomnych stanowić o historii i tradycjach naszego zawodu.

Na początku powstała w pomieszczeniach jednej z aptek skromna Izba Pamięci, którą po latach przeniesiono do odrestaurowanego lokalu przy ul. Bramowej 2. Utworzono Muzeum Farmacji i nadano nowej placówce imię „Apteka-Muzeum“ pod auspicjami Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Farmaceutycznego Cefarm.

Odbyła się imponująca uroczystość z udziałem władz Lublina, gości z Warszawy, przedstawicieli Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, władz uczelni i szerokiej rzeszy farmaceutów. Miało to miejsce 3 maja 1984 r. Było to prawdziwe święto dla farmacji, dla nestorów naszego zawodu, było to zarazem święto dla młodzieży i studentów farmacji, którzy gremialnie przybyli na uroczystość. Ta uroczystość pozostanie na zawsze w naszej pamięci, gdyż jak sądzę, w tym dniu ziściły się marzenia wielu farmaceutów. Powstała placówka świadcząca o wielkości i świetności naszego zawodu. Wreszcie pokazano w pięknej scenerii eksponaty, które przez wiele lat zbierano, by dopiero teraz mogły zaświecić pełnym blaskiem, nawet i te które pokryła patyna starości.

W roku 1986 władze Lublina po ogromnych staraniach przydzieliły nam okazały lokal przy ul. Grodzkiej 5a, w którym to lokalu do dnia dzisiejszego i jak sądzę na wieki pokazujemy to co jest piękne i ciekawe w naszym zawodzie. A że mamy czym się chwalić niech świadczy chociażby ilość zwiedzających. W książce pamiątkowej znaleźć można znane nazwiska ludzi nauki, kultury, przedstawicieli korpusów dyplomatycznych wielu krajów i wielu kontynentów.

Zbiory Apteki-Muzeum składają się z księgozbioru zawierającego 2838 egz., niejednokrotnie białych kruków. Wymienię jedną z wielu pozycji o wartości światowej, jest to „Wstęp do słownika roślinnego“ - I tom, autor Ks. Jan Kluk 1774-1786. Z eksponatów, które zawsze przyciągają wzrok zwiedzających wymienię alembik do

destylatora z XVI wieku, stare i piękne perkolatory, porcelanowy aparat Kippa i wiele wspaniałych pozycji, jedynych w swoim rodzaju. Wszystkie eksponaty pochodzą od indywidualnych ofiarodawców farmaceutów, ale nie tylko. Mamy zaprzysięgłych przyjaciół, którzy wielokrotnie w ciągu roku przychodzą do Apteki-Muzeum, jak mówią, żeby pooddychać specyficznym powietrzem starej apteki i poobcować z historią. A historia farmacji wyziera z każdego zakamarka apteki, wprowadzając zwiedzających w nastrój zadumy i szacunku dla naszego zawodu. Nastrój ten potęgują stare, wspaniałe meble apteczne skompletowane z aptek w Izbicy oraz lubelskich usytuowanych przy ul. Narutowicza, Lubartowskiej i Krasnobrodu. Kiedy tworzyliśmy Aptekę-Muzeum towarzyszyły nam nieśmiało marzenia, żeby powstała kiedyś praca magisterska na ten temat. Tak się też stało. Napisało ich nawet kilka. Oto tytuły wspomnianych dysertacji: „Lubelska Apteka-Muzeum - zbiory, perspektywy, rozwój“, „Muzealnictwo farmaceutyczne regionu lubelskiego i w Polsce“, „Naczynia i opakowania w Apteczce-Muzeum w Lublinie“, „Apteczne narzędzia prac w Apteczce-Muzeum w Lublinie“. Jest więc i dorobek naukowy ludzi młodych, których - jak sądzę - zafascynowała historia zawodu. Dołożyli doń swoją cegiełkę, tworząc w ten sposób kolejne ogniwo przekazywanej potomnym informacji na temat naszego zawodu.

Dzisiaj z perspektywy kilku zaledwie lat widać jak bardzo taka placówka była Lublinowi potrzebna. Wzbogaciła krajobraz miasta, wpisała się na stałe w lubelską Starówkę tworząc obiekt chętnie zwiedzany, pozostawiający niezapomniane wrażenia, zmuszający do zadumy i refleksji.

Lubelska farmacja to piękna karta w historii naszego regionu i tę historię nadal tworzymy wspólnie dla nas i potomnych. ☺

MGR FARM. JANUSZ KISIELEWSKI

**OD REDAKCJI:** autor, mgr Janusz Kisielewski - absolwent Wydziału Farmaceutycznego AM w Lublinie. Przez wiele lat kierował aptekami w Łomazach, Białej Podlaskiej, apteką szkoleniową w Lublinie przy ul. Wileńskiej, w latach 1979-1991 zastępca dyrektora do spraw zaopatrzenia, a następnie dyrektor PZF CEFARM w Lublinie. Specjalista II stopnia w dziedzinie farmacji aptecznej. Wielokrotny fundator nagród dla absolwentów Wydziału Farmaceutycznego. W latach osiemdziesiątych członek prezydium Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego. W 1990 roku otrzymał nadaną uchwałą Senatu uczelni Honorową Odznakę AM. Obecnie właściciel prywatnej apteki.



# KOŁO

## Naukowe Farmakognostów



Uczestnicy ostatniego obozu naukowego w Bieszczadach (1994 r.)

### Początek istnienia

Farmakognostyczne Koło Naukowe działające przy Katedrze i Zakładzie Farmakognozji AM w Lublinie sięga 1959 r., kiedy to zostało powołane z inicjatywy ówczesnego Kierownika Zakładu prof. dr hab. F.W. Kudrzyckiej-Bieloszabskiej oraz grupy studentów Farmacji, wśród których był między innymi obecny Dziekan Wydziału Farmaceutycznego i zarazem kierownik Katedry i Zakładu Farmakognozji prof. dr hab. Kazimierz Głowniak. Minęło więc właśnie 35-lecie istnienia koła. W ciągu tych wielu lat w Kole Naukowym pracowało z zapałem wielu studentów zainteresowanych pogłębianiem wiedzy dotyczącej rozpoznawania surowców leczniczych rosnących w stanie naturalnym, badaniem ich rozmieszczenia, zasobności, szerokimi badaniami fitochemicznymi surowców farmakognostycznych dotąd dokładnie nieprzebadanych oraz nowych surowców roślinnych dziko rosnących, a mogących w przyszłości być wykorzystanymi do celów leczni-

czych. Łączyła ich wszystkich ponadprzeciętna chęć gromadzenia informacji, naukowa dociekliwość, zamiłowanie do długotrwałej, żmudnej pracy, a także wzajemna sympatia i życzliwość. Niektórzy z nich pozostali później, po uzyskaniu dyplomów w Zakładzie Farmakognozji, by „zaszczepioną” wiedzę z lat studiów przekazywać następnym pokoleniom. Członkowie Koła brali czynny udział w odbywających się uczelnianych i ogólnopolskich konferencjach Kół Naukowych uzyskując czołowe lokaty.

### Obok typowej pracy

laboratoryjno-badawczej (badania nad jakościowym i ilościowym składem chemicznym surowców roślinnych), z inicjatywy wspomnianej wcześniej Pani prof. dr hab. F.W. Kudrzyckiej-Bieloszabskiej członkowie Koła Naukowego wraz z opiekunami rozpoczęli wyjazdy w teren skąd przywozili świeży materiał do badań, mieli możliwość skonfrontowania wiedzy książkowej z naturą. Zorganizowano obozy na-

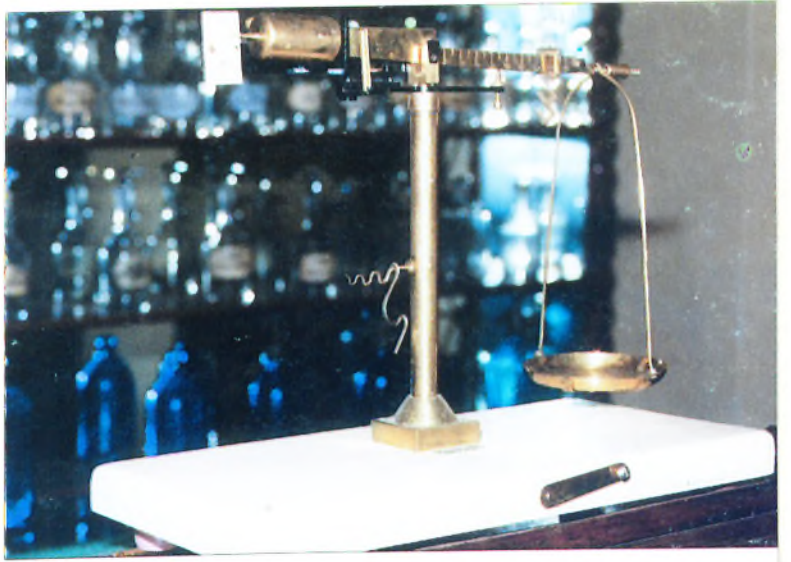
















**LUBELSKA IZBA  
APTEKARSKA**

ukowe w Bieszczadach, Beskidzie Niskim, w Łukowie w pobliżu Puszczy Solskiej, na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim. Studenci między innymi wykonywali mapy terenu dokładnie zaznaczając gatunki roślin porastające te obszary, bogato ilustrując zdjęciami a później kolorowymi slajdami. Członkowie koła byli także uczestnikami obozów społeczno-naukowych organizowanych przez uczelnię, m.in. w Cyncowie, Łukowie, Łęcznej, Kocku, Wisznicach, Dubience.

### Po kilkuletniej przerwie,

ponownie w tym roku (12 - 21 sierpnia 1994) grupa studentów (I, II, IV rok) z Farmakognostycznego Koła Naukowego podjęła się próby badania rozmieszczenia i zasobów surowców leczniczych na terenie Bieszczadów.

„Powrót do natury“ jest dzisiaj hasłem przewodnim, towarzyszącym nam w codziennym życiu. Kojarzy się ono przede wszystkim ze zdrowiem, dobrą kondycją psycho-fizyczną. Można powiedzieć, że fitoterapia przeżywa prawdziwy renesans i nie tylko w leczeniu chorób wewnętrznych, ale i w dermatologii, balneoterapii czy kosmetyce.

### Postępujące zanieczyszczenie

środowiska naturalnego zmusza do zwrócenia większej uwagi na źródła pochodzenia ziół. Dlatego też celem obozu obok nauki rozpoznawania roślin zie-



Niezwykłe uroki i niewątpliwie inteligentne studentki i asystentki z Farmacji od zawsze cieszyły się niesłabnącym powodzeniem. Na zdj. Asystentki Zakładu Farmakognozji i uczestnicy obozu naukowego w 1969 r.

larskich występujących na stanowiskach naturalnych było oznaczenie stanowisk roślin zaliczanych do leczniczych, trujących i użytkowych, podlegających całkowitej lub częściowej ochronie, jak rów-

nież stanowiska gatunków roślin pospolicie występujących. Uwzględniono także zasobność surowców roślinnych. Trasy wypadowe obejmowały obszar Połoniny Wetlińskiej, okolice Krzywego i doliny Sanu, Połoninę Caryńską, a także okolice Komańczy i Bukowego Berda.

### Działalność Koła Naukowego

oprócz wzbogacania wiedzy ma na celu także elementy wychowawcze. Obozy naukowe uczą umie-

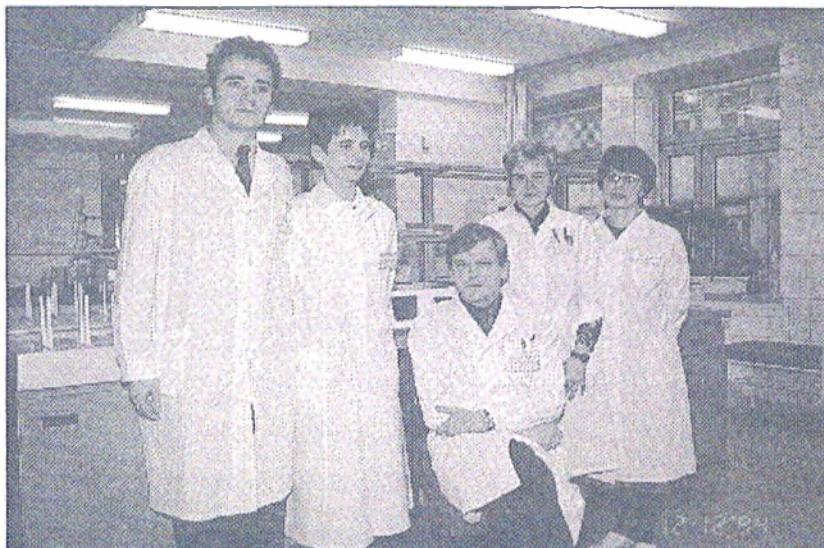


Przejazd kolejką wąskotorową do Komańczy, rok 1969.

jętności radzenia sobie w różnych sytuacjach, współpracy, odpowiedzialności za współuczestników. Dostarczają niewątpliwie wrażeń, których się nie zapomina. Tak było np. na ostatnim obozie w Bieszczadach, kiedy to uczestnicy mieli do czynienia z rojem dzikich pszczół (poniekąd na własne żądanie). Po blisko półgodzinnym biegu w dół po stromym stoku, po przeliczeniu strat w szeregach uznali jad pszczeli i apiterapię za formę fitoterapii, a więc element programowo zgodny z założeniami odbywającego się obozu. Nieco gorzej szło z zaszeregowaniem do tego sposobu leczenia zwierząt (dziki, zwierzyna płowa, niedźwiedzie - na szczęście tylko ślady). Kontakty takie zdecydowanie natomiast wpływały na poprawę kondycji fizycznej uczestników obozów (szczególnie bieszczadzkich) i znane były w historii wyjazdów jako marszobiegi po zioła, mające na celu zachowanie zdrowia. ©

MGR ALEKSANDRA JÓZEFczyk





## Katedra i Zakład Analityki Klinicznej

20-718 Lublin, Al. Kraśnicka 100  
tel. 55-75-11 w. 420, 421

**Kierownik Katedry:** dr hab. Janusz Solski,  
Prof. nadzw. AM

**Zespół pracowników:** Prof. dr hab. Janusz Solski, dr Elżbieta Kimak, mgr Beata Jakubowska, mgr Beata Wojtysiak, mgr Dariusz Duma

### Zadania dydaktyczne:

Zakład będąc wiodącą jednostką dydaktyczną dla studentów kierunku analityki klinicznej, prowadzi zajęcia z 4 przedmiotów: diagnostyki laboratoryjnej, cytomorfologii, serologii grup krwi i diagnostyki lekarskiej. Ponadto rokrocznie w Zakładzie wykonywanych jest 8 - 10 prac magisterskich przez absolwentów analityki klinicznej a także innych kierunków Wydziału Farmaceutycznego.

### Krótką charakterystyką badań naukowych:

Wiodącą tematyką badawczą jest problem aktywności układu adrenergicznego w stanach fizjologii i patologii ze szczególnym uwzględ-

nieniem roli erytrocytów w metabolizmie amin katecholowych. W ramach tego programu badań opracowano własną, oryginalną modyfikację metody oznaczania katecholamin przy użyciu HPLC. Zakład intensywnie pracuje w ramach Centrum Chorób Demielinizacyjnych nad wczesną diagnostyką biochemiczną SM i nad nowymi metodami leczenia tej choroby. Trzecim zagadnieniem jest gospodarka wodno-elektrolitowa człowieka, szczególnie zaś badania nad przydatnością oznaczania płynów ustrojowych w diagnostyce laboratoryjnej.



Prof. dr hab. Janusz Solski

Prof. dr hab. Janusz Solski jest członkiem Zarządu Kolegium Medycyny Laboratoryjnej w Polsce oraz członkiem zwyczajnym Europejskiego Towarzystwa Dializy i Transplantacji. ☺

## Katedra i Zakład Biologii i Parazytologii

20-081 Lublin, ul. Staszica 4,  
tel. 174-85, 210-81

**Kierownik katedry:** Dr hab. Halina Jarnicka-Stanios, Prof. nadzw. AM

**Zespół pracowników naukowo-dydaktycznych, naukowo-badawczych:** Prof. dr Halina Jarnicka-Stanios, dr Waldemar Biaduń, dr Jan Chybowski, dr Halina Rukasz

### Zadania dydaktyczne:

Katedra i Zakład Biologii i Parazytologii Wydz. Farm. prowadzi wykłady i ćwiczenia z biologii i parazytologii dla studentów I roku Wydziału Farmaceutycznego. Studenci IV roku odbywają ćwiczenia z histologii i diagnostyki parazytologicznej. Corocznie pod kierunkiem pracowników Katedry 4 - 6 studentów piątego roku wykonuje prace magisterskie.

### Krótką charakterystyką badań naukowych:

Prowadzone są badania nad występowaniem pasożytów przewodu pokarmowego w aspekcie składu gatunkowego, epidemiologii i zwalczania. Równolegle oceniane są stosowane metody diagnostyczne i ich przydatność w rozpoznawaniu pasożytów. W badaniach histologicznych i histochemicznych narządów oraz biochemicznych krwi i moczu zwierząt zarażonych pasożytami, ocenia się wpływ inwazji na organizm żywicielski. Badania te wnoszą szereg istotnych elementów pomocnych w zrozumieniu mechanizmów powstawania choroby i charakteru patogennego w oddziaływaniu pasożyta. Interesującym kierunkiem podjętych w ostatnim czasie badań jest poszukiwanie substancji pochodzenia roślinnego o ewentual-





nym działaniu przeciw pasożytniczym. Prowadzone są również badania nad rozwojem osobniczym owadów pasożytniczych ze szczególnym uwzględnieniem ich układu nerwowego, ultrastruktury mózgu i corpora cardiaca. Od kilkunastu lat prowadzone są kompleksowe obserwacje dotyczące dynamiki zmian składu gatunkowego i liczebności awifauny Lublina.

**Dr hab.  
Halina Jarnicka-Stanios,  
Prof. nadzw. AM**



**Zajmowane stanowiska w AM, organizacjach naukowych krajowych i zagranicznych:**

W latach 1974-1983 zastępca Dyrektora Insty-

tutu Analizy i Technologii Farmaceutycznej, a w latach 1981-1987 - prodziekan Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Lublinie.

Członek Zarządu Lubelskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Zoologicznego, członek rzeczywisty Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, sekretarz Komisji Parazytologicznej Wydziału II Nauk Biologicznych LTN.

**Krótką charakterystyką prac badawczych.**

Działalność naukowa dotyczy występowania pasożytów przewodu pokarmowego człowieka z aspektu składu gatunkowego, epidemiologii, profilaktyki i zwalczania farmakologicznego. Wiele uwagi poświęcono metodyce laboratoryjnej diagnostyki pasożytów.

Prowadzone są również badania nad zastosowaniem metod immunologicznych w diagnostyce chorób pasożytniczych.

W pracach nad układem nerwowym owadów szczególną uwagę zwrócono na ultrastrukturę mózgu i corpora cardiaca różnych gatunków owadów pasożytniczych. W wyniku przeprowadzonych badań biochemicznych wykazano różnice w zachowaniu się wolnych aminokwasów w poszczególnych stadiach rozwojowych owadów. ©

## Katedra i Zakład B i o c h e m i i

20-123 Lublin, ul. Lubartowska 85,  
tel. 772-837.

**Kierownik katedry:** Dr hab. Olga Szymona -  
prof. nadzw. AM

**Zespół pracowników naukowo-dydaktycznych, naukowo-badawczych:** Prof. dr hab. Tadeusz Szumilo, prof. dr hab. Olga Szymona, dr Anna Byra-Grzegorzczak, dr Irena Pastuszek, mgr Krystyna Dworniczak, mgr Anna Rudzińska, mgr Edyta Skowron, mgr Marta Swatko, mgr Anna Świątkowska, mgr Grażyna Ogródnik, mgr Teodozja Pycka

### Zadania dydaktyczne

I - Biochemia, III rok Farmacji, wykłady, seminary, ćwiczenia.

II - Chemia kliniczna, IV rok Farmacji - kierunek analityka kliniczna, wykłady ćwiczenia.

III - Biotechnologia, V rok Farmacji - kierunek apteczny i apteczno-zielarski, wykłady i ćwiczenia.

IV - Prace magisterskie, V rok Farmacji.

**Krótką charakterystyką badań naukowych katedry.**

Enzymologia: enzymy węglowodanowej i fosforanowej przemiany w Mykobakterii - polifosforanowa glukokinaza i polyolowe dehydrogenazy; enzymy metabolizmu glikoprotein u roślin - glikozydazy, glikozylotransferazy i pirofosforylasy. Metabolizm leków in vivo i in vitro oraz liposomy jako nośniki leków.





**Dr hab. nauk przyr.  
Olga Szymona  
profesor nadzwyczajny AM**



**Staż zagraniczne.**

Instytut Biologii Doświadczalnej Uniwersytetu Karolińskiego, Sztokholm, Szwecja, 1960 rok, 3 miesiące.

Instytut Biochemii Akademii Nauk byłego ZSRR, Moskwa, 1966 rok, 6 miesięcy.

**Krótką charakterystyką prac badawczych.**

Badania nad metabolizmem węglowodano-

wym i fosforanowym mikroorganizmów, indukcja enzymów zapoczątkowujących przemianę cukrów i polialkoholi u mykobakterii; izolowanie, oczyszczanie i charakterystyka fizykochemicznych właściwości polifosforanowej glukokinazy z *Mycobacterium tuberculosis* H<sub>37</sub>Ra.

Immobilizacja polifosforanowej glukokinazy na nośnikach stałych, wykorzystanie immobilizowanego enzymu do syntezy estru glukozy-6-fosforanowego i do oznaczania glukozy w surowicy.

**Inne ważne informacje.**

3 patenty. Nagroda indywidualna MZiOS za osiągnięcia w pracy dydaktycznej i wychowawczej.

**Prof. dr hab. Tadeusz Szumiło**

**Zajmowane stanowiska w AM, organizacjach naukowych krajowych i zagranicznych:**

Prodiakan Wydz. Farmaceutycznego, 1987-88.

**Staż zagraniczne.**

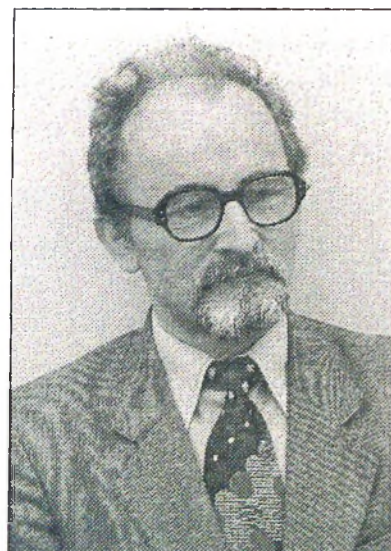
• Istituto di Ricerche Farmacologiche „Mario Negri”, Mediolan, Włochy, 9 miesięcy.

• Department of Biochemistry, Health Science Center at San Antonio, San Antonio, Teksas, USA, 2 lata.

• Department of Biochemistry and Molecular Biology, University of Arkansas for Med. Sci., Little Rock, Arkansas, USA, 2 lata.

**Krótką charakterystyką prac badawczych.**

Metabolizm węglowodanowo-fosforanowy prątków kwasoopornych: opisywanie szlaków metabolicznych, identyfikacja metabolitów i enzymów, oczyszczanie enzymów, ich charakterystyka, badanie kinetyki, mechanizmu reakcji, aktywnych grup w centrum katalitycznym. Liposomy jako nośniki leków. Metabolizm leków in vivo i in vitro. biosynteza glikoprotein.



Prof. dr hab. Tadeusz Szumiło

**Inne ważne informacje.**

Nagroda naukowa indywidualna II stopnia Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej. ©





## Katedra i Zakład Botaniki Farmaceutycznej

20-081 Lublin, ul. Staszica 4,  
tel. 218-57.

**Kierownik katedry:** Prof. dr hab. Tadeusz Krzaczek.

**Zespół pracowników naukowo-dydaktycznych, naukowo-badawczych:** Prof. dr hab. Tadeusz Krzaczek, dr Renata Nowak, dr Helena D. Smolarz, dr Anna Sokółowska-Woźniak, mgr Anna Bogucka-Kocka

### Zadania dydaktyczne

Katedra prowadzi wykłady i ćwiczenia z botaniki farmaceutycznej z biotechnologią roślin dla I roku studiów farmaceutycznych. Wykłady z biotechnologii farmaceutycznej roślin dla V roku studiów. Ponadto na kierunku zielarsko-aptecznym prowadzone są wykłady i ćwiczenia z produkcji surowców zielarskich oraz roślin zielarskich. Corocznie wykonywane są w Katedrze prace magisterskie; łącznie wykonano dotychczas 199.

### Krótką charakterystyką badań naukowych katedry.

Tematyka pracy badawczej Katedry dotyczy

poszukiwań substancji o spodziewanym działaniu biologicznym w surowcach roślinnych. Osiągnięto następujące rezultaty:

- określono skład fenolokwasów w krajowych gatunkach rodzajów *Pinus* L., *Sambucus* L., w surowcach leczniczych z rodzin *Ericaceae*, *Rosaceae*; oraz w niektórych gatunkach *Oenothera* L. *Epilobium* L. i innych.
- opracowano skład kwasów triterpenowych i fitosteroli w ziele *Alchemilla pastoralis*.



Prof. dr hab. Tadeusz Krzaczek

- wykazano znaczącą zawartość kwasu gamma linolenowego w nowym dla praktyki gatunku *Oenothera*.
- wykazano powszechne występowanie skopoletyny w surowcach zielarskich z rodziny *Ericaceae*
- opracowano skład flawonoidów w *Tragopo-*

*gon orientalis* L. i *Rosa pomifera* Herrm.

- we współpracy z Kat. Chemii Nieorganicznej i Analitycznej opracowano chromatograficzny rozdział kwasów fenolowych metodą TLC i HPLC.

Wyniki badań naukowych były prezentowane na sympozjach i zjazdach krajowych i zagranicznych (8<sup>th</sup> Danube Symposium of Chromatography, Warszawa 1991; 2<sup>nd</sup> European Congress of Pharmaceutical Sciences, Berlin 1994).

**Prof. dr hab.  
Tadeusz Krzaczek.**

**Zajmowane stanowiska w AM, organizacjach naukowych krajowych i zagranicznych:**

Dziekan Wydziału Farmaceutycznego AM w Lublinie (01.10.1987 - 31.08.1993).

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Lubelskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Botanicznego.

**Krótką charakterystyką prac badawczych.**

Większość prac wynika z badań fitochemicznych nad fenolokwasami, tak w aspekcie ich udziału we właściwościach leczniczych surowców roślinnych, jak też w aspekcie chemotaksonomicznym. Prowadzone są również prace nad flawonoidami, kumarynami, fitosterolami i triterpenami w roślinach leczniczych.

Na podkreślenie zasługuje używanie do badań surowca krajowego, pochodzącego z natury, lub reprodukowanego we własnym zakresie, zawsze bardzo dokładnie oznaczonego pod względem taksonomicznym.

**Inne ważne informacje:**

Ponad 70 publikacji z zakresu florystyki, fitosocjologii i fitochemii. Promotor 3 zakończonych przewodów doktorskich (czwarty w końcowym etapie realizacji) i ponad 120 prac magisterskich. ☺





## Katedra i Zakład Bromatologii

20-012 Lublin, ul. Staszica 4,  
tel. 209-26.

Kierownik katedry: Prof. zw. dr hab. Romuald Buliński

Zespół pracowników naukowo-dydaktycznych, naukowo-badawczych: prof. zw. dr hab. Romuald Buliński, dr Andrzej Kot, dr Zbigniew Marzec, dr Elżbieta Szydłowska, mgr Agnieszka Michalak, dr Jadwiga Błoniarz, mgr Lucyna Wyszogrodzka-Koma.

### Zadania dydaktyczne.

W Katedrze i Zakładzie Bromatologii w ramach pracy dydaktycznej realizowane są następujące zadania:

- ogólne zagadnienia dotyczące składu i wartości odżywczej żywności oraz prawidłowego żywienia
- problemy dotyczące metodyki badań podstawowych składników żywności (białka, węglowodany, tłuszcze, witaminy i składniki mineralne)
- zapoznanie studentów z zagrożeniami wy-

kającymi ze skażeń środowiskowych

- problemy dotyczące zanieczyszczeń chemicznych i biologicznych żywności
- przygotowanie studentów do pracy w laboratoriach kontroli żywności i ochrony środowiska.

### Krótką charakterystyką badań naukowych katedry



Prof. zw. dr hab. Romuald Buliński

- badania składu i wartości odżywczej żywności
- ocena stopnia skażenia żywności pestycydami, metalami ciężkimi, mykotoksynami oraz azotanami i azotynami

- ocena narażenia ludności na wybrane czynniki skażające np. metale ciężkie
- wpływ skażeń środowiskowych na jakość zdrowotną żywności i żywienia
- problemy optymalizacji oznaczeń ilościowych metali w materiale biologicznym.

**Prof. zw. dr hab.  
Romuald Buliński**

**Zajmowane stanowiska w AM, organizacjach naukowych krajowych i zagranicznych:**

- od 1980 r. członek Komisji analizy Bromatologicznej Komitetu Chemii Analitycznej PAN
- od 1985 r. członek Komisji Higieny Żywności i Żywnienia Komitetu Żywnienia Człowieka PAN
- od 1980 r. członek Lubelskiego Towarzystwa Naukowego.

**Krótką charakterystyką prac badawczych.**

- badania składu i wartości odżywczej żywności krajowego pochodzenia
- badania skażeń chemicznych (pestycydy, toksyczne metale, mykotoksyny) w krajowej żywności. ☺

## Katedra i Zakład Chemii Leków

20-093 Lublin, ul. Chodźki 6,  
tel. 710-321, 725-165, 725-166, 725-147.

Kierownik katedry: Prof. zw., dr hab. n. farm. Lech Przyborowski

Zespół pracowników naukowo-dydaktycznych, naukowo-badawczych: Prof. dr hab. Lech Przyborowski, dr hab. n. farm. Hanna Hopkała, dr hab. n. farm. Genowefa Misztal, dr



n. farm. Anna Gumieniczek, dr n. farm. Tomasz Sławik, dr n. farm. Stanisław Zaręba, dr n. farm. Paweł Zawisza, mgr farm. Beata Paw, mgr farm. Joanna Plizga, mgr farm. Dorota Torla, mgr farm. Agnieszka Witek.

#### Zadania dydaktyczne

Wykłady i ćwiczenia chemii leków dla studentów II r. Wydz. farmaceutycznego. Wykłady i ćwiczenia analizy leków dla studentów V r. kierunku analityki farmaceutycznej. Prowadzenie prac magisterskich (corocznie 6-9) studentów V roku Wydziału Farmaceutycznego. Szkolenie podyplomowe magistrów farmacji - organizacja i prowadzenie zajęć (wykłady, ćwiczenia, seminaria) na kursach, m.in. potrzebnych do uzyskania specjalizacji farmaceutycznych, z zakresu postępów nauk farmaceutycznych oraz z zakresu kontroli jakości leków.

#### Krótką charakterystyka badań naukowych katedry.

Tematyka badań naukowych prowadzonych w Katedrze dotyczy:

1) Analizy środków leczniczych w preparatach farmaceutycznych (głównie z zastosowaniem metod spektrofotometrycznych, chromatografii cienkowarstwowej i wysokosprawnej chro-

matografii cieczowej);

2) Identyfikacji i oznaczania leków w materiale biologicznym (głównie we krwi) metodami TLC, HPLC i spektroskopowymi; opracowywane grupy leków stanowią m.in. środki stosowane w chorobach układu krążenia, środki



Prof. dr hab. Lech Przyborowski

psychotropowe, środki przeciwnowotworowe, narkotyczne leki przeciwbólowe, leki przeciwzapalne;

3) Konstrukcji i oceny elektrod jonoselektywnych i ich zastosowania w analizie leków;

4) Syntezy kompleksotwórczych barwników azowych, badania ich właściwości fizykochemicznych i zastosowania do oznaczania metali w preparatach farmaceutycznych;

5) Syntezy nowych związków, głównie po-

chodnych benzoizotiazolin-3-onu, o spodziewanej aktywności biologicznej.

#### Prof. zw. dr hab. n. farm. Lech Przyborowski

#### Zajmowane stanowiska w AM, organizacjach naukowych krajowych i zagranicznych:

W latach 1969-1972 prodziekan Wydz. Farmaceutycznego. Dziekan Wydz. Farm. w latach 1972-1981 i 1984-1987 (łącznie 4 kadencje). Z-ca dyrektora Instytutu Analizy i Technologii Farmaceutycznej w latach 1972-3. Kierownik Zakładu Chemii Farmaceutycznej w latach 1957-1960 i Zakładu Analizy Leków 1972-1985. Przewodniczący Lubelskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego w latach 1957-1985, przewodniczący Sekcji Analitycznej w Lublinie Oddziału PTFarm. Członek Honorowy PTFarm. Członek Komisji Farmakopei Polskiej od 1982 - do chwili obecnej. W latach 1973-1980 konsultant regionalny d/s specjalizacji farmaceutycznych, przewodniczący wojew. Komisji Weryfikacyjnej, członek Komisji Weryfikacyjnej w Warszawie d/s specjalizacji farmaceut. Członek Komisji Leków w latach 1981-1985, Rady Wyższego Szkolnictwa Medycznego w latach 1982-1985, Rady Naukowej Instytutu Leków w latach 1986-1991. Członek Komitetu Nauki o Leku od r. 1987 i obecnie oraz Komisji Analizy Leku Chemii Analitycznej PAN.

#### Staże zagraniczne.

Politechnika w Zurychu (Szwajcaria) 1964/65 - 6 miesięcy

Uniwersytet w Kopenhadze (Dania) 1972 r. - 1 miesiąc



Uniwersytet w Londynie (i w in. ośr. naukowych Wielkiej Brytanii), styp. British Council 1975 r.

Uniwersytety w Wrzburgu i Düsseldorfie (Niemcy) - 1 miesiąc w 1991 r.

#### **Krótką charakterystykę prac badawczych.**

Analiza leków w preparatach farmaceutycznych: identyfikacja (m.in. TLC), badania czystości (wzorce barwne do oceny czystości) oznaczanie ilościowe (met. spektroskopowymi, elektrometrycznymi, HPLC). Analiza leków w materiale biologicznym (gl. we krwi), identyfikacja (TLC), oznaczanie ilościowe pojedynczych leków i grup leków (met. spektrofotometryczne, HPLC). Synteza, badanie i zastosowanie analityczne związków kompleksotwórczych (m.in. poch. kw. aminopolikarboksyloowych). Budowa i zastosowanie w analizie leków elektrod jonoselektywnych.

#### **Inne ważne informacje**

Współpraca z Komisją Farmakopei Polskiej, poza członkostwem tej Komisji, również opracowanie (wraz z zespołem współpracowników) monografii do V wydania Farmakopei Polskiej.

#### **Dr hab. Hanna Hopkała**

**Zajmowane stanowiska w AM, organizacjach naukowych krajowych i zagranicznych.**

Polskie Towarzystwo Farmaceutyczne - przewodnicząca Sekcji Akademickiej Lubel-



Dr hab. Hanna Hopkała

skiego Oddziału PTFarm., prodziekan Wydziału Farmaceutycznego (1993 - ), Uczelniana Komisja Dydaktyczna AM, Rada Wyższego Szkolnictwa Medycznego w Warszawie, Uczelniana Komisja Dyscyplinarna (1985-1988).

#### **Staż zagraniczne.**

Instytut Chemii Analitycznej - prof. Erno Pungor, Politechnika, Budapeszt w latach 1979 i 1982.

#### **Krótką charakterystykę prac badawczych.**

Tematyka wykonywanych prac jest następująca:

- wykorzystanie kompleksotwórczych związków organicznych w oznaczeniu jonów metali
- metody spektrofotometryczne w oznaczaniu leków złożonych
- metody chromatograficzne
- otrzymywanie i analityczne zastosowanie jonoselektywnych elektrod

#### **Dr hab. Genowefa Misztal**

**Zajmowane stanowiska w AM, organizacjach naukowych krajowych i zagranicznych:**

PTFarm - wiceprzewodnicząca Sekcji Analitycznej.

#### **Krótką charakterystykę prac badawczych.**

Główna tematyka dotyczy oznaczania leków w płynach ustrojowych. Obecnie jest prowadzona analiza leków przeciwnowotworowych z grupy antymetabolitów pochodnych pirymidyny. Badania dotyczą głównie chromatografii cienkowarstwowej z wykorzystaniem adsorbentów o różnej polarności oraz wysokosprawnej chromato-



Dr hab. Genowefa Misztal

grafii cieczowej. Opracowaną metodę HPLC zastosowano do oznaczania cytarabiny wobec głównego metabolitu - arabinozydu uracylu w osoczu krwi dziecka z Dziecięcego Szpitala Klinicznego AM w Lublinie leczonego wysokimi dawkami leku. Praca będzie kontynuowana. ©

**Prodziekani Wydziału Farmaceutycznego AM w Lublinie w latach 1945 - 1995**

Z-ca prof. mgr inż. Stanisław Karbownicki  
1950-1952

Z-ca prof. dr Tadeusz Szynal  
1952-1955, 1957-1960

Z-ca prof. mgr Józef Wójcik  
1955-1957

Doc. dr hab. Marek Kański  
1960-1963

Doc. dr hab. Tadeusz Bany  
1964-1966

Prof. dr hab. Edward Soczewiński  
1966-1968

Prof. dr hab. Lech Przyborowski  
1969-1972

Prof. dr hab. Jadwiga Szczygielska  
1972-1981

Doc. dr hab. Halina Stanios  
1981-1987

Doc. dr hab. Tadeusz Szumiło  
1987-1988

Doc. dr hab. Henryk Romanowski  
1988-1990

Prof. dr hab. Danuta Malec  
1987-1993

Prof. dr hab. Kazimierz Głowniak  
1990-1993

Prof. dr hab. Władysław Gołkiewicz  
1993

Dr hab. Hanna Hopkała  
1993

**Prof. dr hab. Krystyna Lupa**



Prof. dr hab. Krystyna Lupa

Członek Rady Wydziału Farmaceutycznego, pracownik naukowy Katedry i Zakładu Fizjologii Człowieka Wydziału Lekarskiego, prowadząca wykłady i ćwiczenia ze studentami I roku Wydziału Farmaceutycznego w zakresie fizjologii z anatomią.

Absolwentka Wydziału Lekarskiego lubelskiej AM: dorobek naukowy - 89 publikacji. Główna problematyka badań naukowych dotyczy neurofizjologii, w szczególności procesów hamowania w rdzeniu kręgowym oraz odruchowej regulacji krążenia.

**Prof. dr hab.  
Ewa Jagiełło - Wójtowicz**

Pracownik naukowy Katedry i Zakładu Farmakologii Wydziału Lekarskiego AM w Lublinie.

Studia ukończyła na Wydziale Farmaceutycznym AM w Lublinie i uzyskała dyplom mgr farm w 1976 roku. Bezpośrednio po ukończeniu studiów podejmuje pracę początkowo w Zakładzie Farmakodynamiki, a następnie Farmakologii AM. W zakładach

tych przechodzi kolejne etapy rozwoju zawodowego i naukowego.

W 1972 r. uzyskała stopień doktora nauk farmaceutycznych, natomiast w 1984 roku stopień doktora habilitowanego, zaś w 1991 r. nominację profesorską.

Prof. dr hab. Ewa Jagiełło - Wójtowicz prowadzi wszystkie formy zajęć dydaktycznych ze studentami. Jest corocznie opiekunem 2 - 3 prac magisterskich studentów Wydziału Farmaceutycznego. Była promotorką 5 prac doktorskich. Od 1983 roku do chwili obecnej prof. Ewa Jagiełło - Wójtowicz pełni funkcję kierownika Pracowni Radioimmunologicznej Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego im. Jana Bożego w Lublinie.

Dorobek naukowy prof. E. Jagiełło - Wójtowicz obejmuje 88 prac opublikowanych w czasopiśmie krajowych i zagranicznych.



Prof. dr hab. Ewa Jagiełło - Wójtowicz

Składa się nań także autorstwo rozdziałów dwu podręczników. Przedmiotem zainteresowań prof. E. Jagiełło - Wójtowicz jest ośrodkowy układ nerwowy, psychofarmakologia oraz endokrynologia. Jest członkiem Rady Wydziału Farmaceutycznego. ©





## Katedra Chemii Nieorganicznej i Analitycznej z Pracownią Chemii Fizycznej

ul. Staszica 6, 20-081 Lublin, 20-413 (kierownik), 21-081, 21-082 (centr.).

Kierownik katedry: Prof. zw. dr hab. Edward Soczewiński.

Zespół pracowników naukowo-dydaktycznych, naukowo-badawczych: Prof. dr hab. Edward Soczewiński, prof. dr hab. Maria L. Bieganowska, prof. dr hab. Władysław Golkiewicz, prof. dr hab. Stanisław Przeszlakowski, prof. dr hab. Teresa Wawrzynowicz, dr hab. Ryszard Kocjan, dr hab. Halina Szumiło, dr Tadeusz H. Dzido, dr Anna Flieger, dr Monika Hajnos, dr Jerzy Kuczyński, dr Wiesława Maciejewicz, dr Wojciech Markowski, dr Grażyna Matysik, dr Anna Petruczynik, mgr Jolanta Flieger, mgr Mirosław Hawrył, mgr Ryszard Świeboda, mgr Beata Polak, dr Anna Rompała,

mgr Katarzyna L. Czapińska, mgr Maria Gadzińska, mgr Mirosław Klimek, mgr Agnieszka C. Mazurkiewicz, mgr Barbara Psionka, Lilianna Damska, Teresa Kawka

### Zadania dydaktyczne.

I r.: wykłady i ćwiczenia z chemii nieorganicznej i analizy jakościowej.

II r.: wykłady i ćwiczenia z chemii fizycznej; wykłady i ćwiczenia z chemii analitycznej tradycyjnej i instrumentalnej I.

IV r.: wykłady i ćwiczenia z analizy instrumentalnej II (kierunki analityczne).

V r.: prace magisterskie (ok. 10 dyplomantów).

Krótką charakterystyką badań naukowych katedry.

Badania fizykochemii i mechanizmu molekularnego chromatografii cieczowej: adsorpcja z roztworów niewodnych, podział ciecz/ciecz w wysokosprawnej chromatografii cieczowej (HPLC) i cienkowarstwowej (TLC). Ilościowe

zależności retencji i selektywności od struktury molekularnej i składu eluentu (model adsorpcji konkurencyjnej Snydera-Soczewińskiego). Optymalizacja warunków chromatografii z użyciem mikrokomputerów w skali analitycznej i preparatywnej. Analiza chromatograficzna leków i leczniczych surowców roślinnych. Gradientowa HPLC i TLC. Prekoncentracja i analiza śladowa metali. Konstrukcja i zastosowanie komór TLC nowego typu.

Prof. zw. dr hab.

**Edward Soczewiński**



Zajmowane stanowiska w AM, organizacjach naukowych krajowych i zagranicznych.

Asystent, st. asystent 1952-1957, adiunkt 1957-1964, docent 1964-1970, prof. nadzw. 1970-1978, prof. zw. od 1978 r. Kierownik Zakładu Chemii Nieorganicznej od 1964 r., prodekan 1966-1968, dziekan Wydziału Farmaceutycznego 1968-1972, prorektor ds. Nauki 1981-1984, od 1981 r. Członek Komitetu Chemii Analitycznej PAN od 1981. Członek Komitetu Nauk o Leku PAN 1986-1989 i od 1992 członek Pol. Tow. Chemicznego, Pol. Tow.

Farmaceutycznego, Lubelskiego Tow. Naukowego. Członek International Scientific Committee od Danube Symposia on Chromatography 1981-1993, Członek Kolegiów Redakcyjnych:

- Journal of Liquid Chromatography (Marcel Dekker, New York) 1978-1990.

- Journal of Planar Chromatography od 1988 r. Czł. „The Chromatographic Society” 1976-1982.

Współorganizator (Komitet Naukowy) sześciu Ogólnopolskich Seminariów Chromatograficznych Nauka-Przemysł w Lublinie. Współprzewodniczący (z prof. K. Głowniakiem) trzech Ogólnopolskich Konferencji „Zastosowanie metod chromatograficznych w badaniach fitochemicznych”. Wyróżniony przez Rosyjskie Tow. im. M.S. Cwieta medalem „Za zasługi w rozwoju chromatografii” (1991).

#### **Staże zagraniczne i wizyty.**

Stockholm University, X-XII 1960; Stockholm University, VI. 1996; University of London, Univ. of Salford, VI. 1969; Ecole Polytechnique Palaiseau, V. 1997; University of Uppsala, VI. 1978; University Wien, X. 1979; University d'Aix-Marseille, V 1981.

#### **Krótką charakterystykę prac badawczych.**

Fizykochemia i mechanizm molekularny oraz teoria optymalizacji procesów chromatografii cieczowej (HPLC i TLC) w układach ciecz-ciecz (rozpuszczalnik organicznym - roztwór buforowy, rozpuszczalnik słabo polarny-formamid itp.) i rozpuszczalnik organiczny mieszany - adsorbent polarny. Ilościowe zależności re-

tencja - selektywność - skład eluentu. Teoria i zastosowanie gradientowej chromatografii cienkowarstwowej i metody wielokrotnego rozwijania w TLC. Zastosowanie komputerów w symulacji i optymalizacji procesów chromatograficznych. Wdrożone w przemyśle patenty produkcji tlenku kadmu przez spalanie par, chelidoniny i protopiny z surowców roślinnych, komór do TLC nowego typu.

#### **Inne ważne informacje.**

Współautor 4 monografii chromatograficznych (jedna w jęz. angielskim) oraz 4 artykułów przeglądowych w czasopismach międzynarodowych. Promotor 14 doktoratów.

#### **Prof. dr hab.**

#### **Stanisław Przeszlakowski**



#### **Staże zagraniczne.**

1971/72 - 3 mies. staż. w CISE, Mediolan.

#### **Krótką charakterystykę prac badawczych.**

Wymiana jonowa w ciekłych układach anionowymiennych i wykorzystanie jej w analizie spektrofotometrycznej metali, koncentracja pierwiastków metalicznych z roztworów wodnych z wykorzystaniem sorbentów chelatuujących, ekstrakcja i sorpcja kwasów fenolowych z wykorzystaniem ciekłych wymiennicy anionowych.

#### **Dr hab.**

#### **Maria Lucyna Bieganowska, Prof. nadzw. AM**



**Zajmowane stanowiska w AM, organizacjach naukowych krajowych i zagranicznych.**

New York Academy of Sciences, w latach 1954-62 mąż zaufania w ZZPrac.Sl.Zdr.

#### **Krótką charakterystykę prac badawczych.**

Optymalizacja rozdzielania związków organicznych o różnorodnej i zbliżonej strukturze chemicznej (głównie leków i substancji biologicz-



nie czynnych) metodą chromatografii cienkowarstwowej i kolumnowej w celu wykorzystania badań do rutynowych analiz płynów ustrojowych oraz do identyfikacji i izolacji alkaloidów i związków czynnych zawartych w ekstraktach roślinnych.

**Dr hab.**

**Władysław Gołkiewicz,**  
prof. nadzw. AM.



**Zajmowane stanowiska w AM, organizacjach naukowych, krajowych i zagranicznych:**

- Sekretarz (1981-1993), członek (1993) Komisji Analizy Chromatograficznej Komitetu Chemii Analitycznej PAN
- Rzecznik dyscyplinarny AM (1990-1993)
- Prodziekan Wydziału Farmaceutycznego (1993-)
- Przewodniczący Wydziałowej Komisji Rekrutacyjnej
- Członek Senackiej Komisji Rozwoju Kadry Naukowej

**Staż zagraniczne:**

- Northeastern University, Boston, USA (1975)
- Free University, Amsterdam, Holandia (1980/81).

**Krótką charakterystyka prac badawczych.**

Zastosowanie metod chromatograficznych do rozdzielania leków chiralnych oraz otrzymywania czystych enancjomerów w skali mikropreparatywnej. Zastosowanie metod rozdzielania mieszanin do otrzymywania alkaloidów z roślin leczniczych.

**Inne informacje.**

Autor rozdziału w książce „Handbook of Thin Layer Chromatography”, M. Dekker, NY, USA, 1990 r.

Zespołowe nagrody Ministra Zdrowia, I stopnia (1974, 1979), indywidualna stopnia II (1990).

**Dr hab.**

**Teresa Wawrzynowicz,**  
prof. nadzw. AM



**Zajmowane stanowiska w AM, organizacjach naukowych krajowych i zagranicznych.**

Prorektor ds. studentów w Akademii Medycznej w latach 1990-1993.

Komisja Analizy Chromatograficznej Komitetu Chemii Analitycznej PAN (sekretarz komisji).

**Staż zagraniczne.**

Universite D'Aix-Marseille, Marsylia, Francja  
1.09.1978-1.05.1979.

**Krótką charakterystyka prac badawczych.**

Badania nad adsorpcyjnymi właściwościami tlenku glinowego. Optymalizacja układów chromatograficznych - zjawisko demiksji w chromatografii adsorpcyjnej. Optymalizacja procesu chromatografii preparatywnej.

**Dr hab. n. chem., dr n. farm.**  
**Ryszard Kocjan**



**Zajmowane stanowiska w AM, organizacjach naukowych, krajowych i zagranicznych:**

Członek Senatu AM i 3 komisji senackich, wiceprzewodniczący Towarzystwa Absolwentów i Przyjaciół Akademii Medycznej w Lublinie. Członek New York Academy of Science. Przewodniczący rady pedagogicznej.

**Krótką charakterystyka prac badawczych.**

Badania dotyczą głównie par jonowych złożonych z anionów sulfonowanych odczynników chelatujących i kationów IV-rzędowej soli alkioloamoniowej oraz preparatyki i określania właściwości sorbentów chelatujących jony metali, otrzymanych przez impregnację żelu krzemionkowego w/w parami jonowymi. Sorbenty te mogą m.in. służyć do izolacji i oznaczania śladowych ilości metali.

**Inne ważne informacje**

Kierownik zespołu realizującego projekt badawczy KBN pt. „Analiza śladowa metali z zastosowaniem sorbentów chelatujących”. Zespołowa nagroda naukowa II st. Ministra Zdrowia i OS. Medal „50 lat nauczania medycyny w Lublinie”.

**Dr hab. Halina Szumiło**



**Zajmowane stanowiska w AM, organizacjach naukowych, krajowych i zagranicznych:**

Polskie Towarzystwo Farmaceutyczne.

**Staża zagraniczne.**

Wrzesień 1991 - sierpień 1993 staż naukowy w University of Arkansas for Med. Sci. Little Rock, USA.

**Krótką charakterystyka prac badawczych.**

Analiza chromatograficzna leków w preparatach farmaceutycznych metodą TLC i HPLC. Zastosowanie ekstrakcji do fazy stałej, HPLC i TLC do badania farmakokinetyki i metabolizmu leków. Otrzymywanie i próby wykorzystania modyfikowanych sorbentów do analizy leków i białek. ☺

Kierownik katedry: Dr hab. Maria Dobosz - Profesor nadzw. AM.

Zespół pracowników naukowo-dydaktycznych, naukowo-badawczych: Prof. dr hab. Maria Dobosz, dr Alicja Maliszewska-Guz, dr Bożena Modzelewska-Banachiewicz, dr Krystyna Galewicz-Walesa, dr Leokadia Strzemeczka, dr Anna Pachuta-Stec, mgr Monika Pitucha, mgr Monika Wujec

**Zadania dydaktyczne.**

Zajęcia dydaktyczne z chemii organicznej prowadzone są ze studentami II roku Wydziału Farmaceutycznego i kończą się egzaminem. Obejmują 160 godzin ćwiczeń z preparatyki i analizy organicznej oraz 90 godzin wykładów. Co roku wykonywanych jest 6 prac magisterskich.

**Krótką charakterystyka badań naukowych katedry.**

Główna problematyka naukowa dotyczy reakcji cyklizacji soli amidrazonów, aminoguanidyny i jej pochodnych oraz pochodnych tiosemikarbazynu i semikarbazynu. W reakcjach tych

## Katedra i Zakład Chemii Organicznej

20-081 Lublin, ul. Staszica 6  
tel. 205-19, 210-81, w. 2, 4, 6.





głównie powstają pochodne 1,2 4-triazolu i 1, 3, 4-tiadiazolu. Prowadzone są badania nad przebiegiem reakcji bezwodników kwasów dikarboksylowych i z S-etylotiosemikarbazidem. Wiele z otrzymanych nowych związków posiada ugrupowania występujące w związkach farmakologicznie czynnych. Badania o charakterze syntetycznym poszerzane są o badania fizykochemiczne (IR, NMR, MS) oraz próbki związków przekazywane są do wykonywania testów farmakologicznych.

**Dr hab. Maria Dobosz,**  
**Prof. nadzw. AM**



Zajmowane stanowiska w AM, organizacjach naukowych krajowych i zagranicznych.

Członek Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego.

#### Staże zagraniczne i krajowe:

2-tygodniowy kurs analizy elementarnej w Zakładzie Chemii Farmaceutycznej we Wrocławiu pod kierunkiem prof. Bogusława Bobrańskiego.

2-tygodniowy kurs w interpretacji widm IR, UV, NMR, MS organizowany przez Zakład Chemii Organicznej PAN w Gdańsku.

#### Krótką charakterystyką prac badawczych.

Główna problematyka charakteryzująca prace badawcze to: synteza i badania właściwości nowych pochodnych układu 1, 2, 4-triazolu i 1, 3, 4-tiadiazolu. Szeroko potraktowany jest problem tautomerii, która występuje w większości otrzymanych związków. W wielu pracach planowane były syntezy nowych związków o spodziewanym działaniu farmakologicznym. Struktury otrzymanych nowych związków ustalone były na podstawie widm IR, NMR, MS.

#### Inne ważne informacje.

Otrzymane nowe związki umieszczone zostały w międzynarodowym katalogu Sadtlera widm IR, NMR. Nowymi związkami o spodziewanym działaniu farmakologicznym zainteresowała się i bada je firma Merck Sharp & Dohme w New Jersey. ☉

## Katedra i Zakład C h e m i i Toksykologicznej

20-081 Lublin, ul. Radziwiłłowska 5,  
tel. 245-44.

**Kierownik katedry:** Prof. zw. dr hab. Stanisław Szczepaniak.

**Zespół pracowników naukowo-dydaktycznych, naukowo-badawczych:** Prof. dr hab. Stanisław Szczepaniak, dr n. farm. Jerzy Ochyński - adiunkt (do r. ak. 1993/1994), dr n. farm. Janina Ochyńska, dr n. farm. Krystyna Jeleniewicz, dr n. med. Hanna Maciejewska-Kozak, mgr farm. Jarosław Dudka, mgr chemii Henryk Nowiński

#### Zadania dydaktyczne

Katedra prowadzi zajęcia dydaktyczne (wykłady i ćwiczenia) dla studentów IV r. (wszystkie kierunki studiów farmaceutycznych) oraz ze studentami V r. (kier. Analiza Farmaceutyczna i Środowiskowa).

Ponadto corocznie 4 - 6 studentów V r. wykonuje w Zakładzie prace magisterskie.

W poprzednich latach pracownicy Zakładu prowadzili wykłady na Kursach Podyplomowych dla magistrów farmacji.

**Krótką charakterystyką badań naukowych**



W pierwszym okresie badań (do r. 1961) prowadzono prace z dziedziny analityki toksykologiczno-sądowej. Nad przystosowaniem metod analitycznych do oznaczania niektórych metali, alkaloidów i fungicydów. W okresie drugim (do r. 1973) badano pozostałości pestycydów chloroorganicznych w tkankach ludzi i zwierząt oraz rozpoczęto badania toksykologiczne nad takimi pestycydami jak bromfenwinfos, dinokpa i chlorek chlorocholiny.

W okresie trzecim (od r. 1974) kontynuowano dotychczasowe badania oraz rozpoczęto nowe nad wpływem chlorfenwinfosu i karbarylu na gospodarkę azotową i aminokwasową ustroju. Oprócz tego wykonywano prace dotyczące historii toksykologii w Polsce, oraz prowadzono badania z analityki toksykologicznej. Opracowano metody gazowo-chromatograficznego oznaczania we krwi etanolu, chlorfenwinfosu i aminokwasów oraz we współpracy z Zakładem Chemii Fizycznej UMCS opracowano i opatentowano metodę oznaczania bromfenwinfosu i jego metabolitów metodą HPLC. We współpracy z Zakładem Chemii Ogólnej AM w Lu-

blinie wykonano badania wpływu karbarylu na zawartość aminokwasów w tkankach zwierząt doświadczalnych.

**Prof. zw. dr hab.**

**Stanisław Szczepaniak**



**Zajmowane stanowiska w AM, organizacjach naukowych krajowych i zagranicznych.**

Członek założyciel Pol. Tow. Toksykologicznego. Viceprzewodniczący Zarządu Lubelskiego Oddziału Pol. Tow. Toksykol. (1975-77). Członek Zarządu Lubelskiego Oddziału

Pol. Tow. Toksykol. (1978-80).

**Staże zagraniczne.**

Staż naukowy w Katedrze Chemii Lekarskiej i w Zakładzie Toksykologii Uniwersytetu Karola w Pradze (1975 r.).

Wizyta w Instytucie Medycznym we Lwowie w celu nawiązania współpracy naukowej z Katedrą Higieny i Chorób Zawodowych.

**Krótką charakterystyką prac badawczych.**

Problematyka prac naukowych dotyczy głównie wpływu pestycydów na procesy biochemiczne ustroju związane z gospodarką azotową i aminokwasową. Drugim problemem jest badanie wpływu subchronicznego zatrucia zwierząt doświadczalnych azotynami i niektórymi metalami ciężkimi na kształtowanie się methemoglobinemii. Zagadnienie wpływu badanych pestycydów (chlorfenwinfos i karbaryl) opublikowano w 40 publikacjach, w których wykazano zaburzający ich wpływ na homeostazę aminokwasów we krwi i niektórych tkankach. ☉





## Katedra i Zakład Farmacji Stosowanej

20-007 Lublin, ul. Peowiaków 12,  
tel. 240-63

Kierownik katedry: Dr hab. Wiktor Czarnecki, prof. nadzw. AM

Zespół pracowników naukowo-dydaktycznych, naukowo-badawczych: Prof. dr hab. Wiktor Czarnecki, dr hab. Anna Kosior, dr Maria Krasowska, dr Maria Wiktorowicz, mgr Dorota Dwornicka, mgr Zbigniew Rudzki, mgr Małgorzata Sykuła, mgr Sławomir Wielgus, mgr Anna Wojtan, mgr Sylwia Wośko, mgr Maria Zuń

### Zadania dydaktyczne.

Wykłady ze studentami III, IV i V roku z kierunków: aptecznego, apteczno-zielarskiego, analityki farmaceutycznej i analityki klinicznej z zakresu receptury, niezgodności i receptury spe-

cialistycznej - stomatologicznej, weterynaryjnej, homeopatycznej, receptury leku jałowego, technologii stałych postaci leku, biofarmacji i farmakokinetyki, materiałoznawstwa farmaceutycznego.

Wspólnie z zakładem mikrobiologii farmaceutycznej wykłady i ćwiczenia na kursach z aseptycznego przyrządzania leków ocznych, współudział w wykładach „Biofarmacja i wybrane zagadnienia z postępu nauk farmaceutycznych” w ramach programu specjalizacji I stopnia z farmacji aptecznej.

### Krótką charakterystyka badań naukowych katedry.

Główna tematyka dotychczasowych prac naukowych przeprowadzonych w Zakładzie dotyczyła:

- opracowania receptury i stabilizacji preparatów galenowych z surowców zielarskich,
- otrzymywania koncentratów i preparatów witaminowych,
- otrzymywania i stabilizacji płynów iniekcyjnych,
- technologii granulatów, tabletek, drażetek,

czopków, maści, zawiesin i emulsji w tym leków weterynaryjnych,

- metod otrzymywania i oceny nowych postaci leków - rozprożeń stałych, mikrocząstek i makrocząstek, liposomów i transdermalnych systemów terapeutycznych,
- badań biofarmaceutycznych stałych postaci leków,
- oryginalnych konstrukcji aparatów niezbędnych do realizacji podejmowanych problemów badawczych.

Pracownicy Zakładu prezentowali swoje prace na wielu kongresach krajowych i międzynarodowych. Oryginalne rozwiązania technologiczne (16) uzyskały świadectwa patentowe lub wzory użytkowe. W ramach współpracy z przemysłem farmaceutycznym i bioweterynaryjnym opracowano technologię tabletek merkaptopuryny i azatiopuryny, żarzących się tabletek apivarolu do zwalczania warozy u pszczoł, oleistej zawiesiny estolanu erytromycyny do leczenia zapalenia wymion u krów, tabletek z selenem i weterynaryjnych wielosulfonamidowych roztworów do wstrzyknięć. Szereg prac miało charakter wybitnie poznawczy. Opracowano oryginalne ogólne równania procesów uwalniania substancji leczniczych ze stałych postaci leku, korelacji wyników uwalniania i absorpcji substancji leczniczych w warunkach in vivo, zmiany lepkości emulsji w zależności od udziału fazy rozproszonej i rozpraszającej, zmiany płynności podłoż maściowych o charakterze żeli.

**Dr hab. Wiktor Czarnecki,  
prof. nadzw. AM**

**Zajmowane stanowiska w AM, organizacjach naukowych krajowych i zagranicznych**

Członek Komisji Technologii Postaci Leku, Farmakokinetyki i Farmacji Klinicznej Komitetu Nauki o Leku Polskiej Akademii Nauk, członek



Dr hab. Wiktor Czarnecki, prof. nadzw. AM

Rady Naukowej Naczelnej Izby Aptekarskiej, członek Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, członek Izby Aptekarskiej, członek Association de Pharmacie Galenique Industrielle Chatenay Malabri - Francja, specjalista Okręgowej Izby Aptekarskiej ds farmacji aptecznej, recenzent Farmacji Polskiej.

#### **Krótką charakterystyką prac badawczych**

Aktualne badania koncentrują się wokół technologii i biofarmacji nowych postaci leków jak liposomy, rozproszenia stałe, transdermalne systemy terapeutyczne, oczne systemy terapeutyczne, a także teorii procesów rozpuszczania i uwalniania substancji leczniczych, reologii układów żelowych i emulsyjnych.

#### **Dr hab. nauk farmaceutycznych Anna Kosior**

**Zajmowane stanowiska w AM, organizacjach naukowych krajowych i zagranicznych.**

Członek Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego. W minionych latach byłam sekretarzem Koła SD przy AM, członkiem: Komisji Statutowej, Wydziałowej Komisji Wyborczej, Wydziałowej Komisji Rekrutacyjnej, Kolegium

Dziekańskiego, Komisji Dyscyplinarnej dla Studentów AM, Komisji Dydaktycznej przy Radzie Wydziału, członkiem oraz przewodniczącą Rad Pedagogicznych i opiekunem studentów III roku.

#### **Staż zagraniczne.**

Pobyt w Katedrze Technologii Leków Wydziału Farmaceutycznego AM we Lwowie - 1977 r., oraz Katedrze Technologii Leków Wydziału Farmaceutycznego AM w Piatigorsku - 1979 r., w ramach wymiany praktyk wakacyjnych.

#### **Krótką charakterystyką prac badawczych.**

Poszukiwanie nowej postaci leku dla substancji wywołujących u chorych - w dotychczas stosowanych formach, zaburzenia ze strony przewodu pokarmowego. W obrębie tych badań opracowano recepturę oraz ustalono parametry farmakokinetyczne i określono dostępność biologiczną czopków doodbytniczych



Dr hab. Anna Kosior

z kwasem mefenamowym. Ponadto ustalono recepturę i określono trwałość czopków doodbytniczych z chlorpropamidem.

## **Katedra i Zakład Farmakodynamiki**

ul. Staszica 4, 20-081 Lublin, tel. 289-27.

**Kierownik katedry:** Prof. dr hab. med., dr farm. Romuald Langwiński.

**Zespół pracowników naukowo-dydaktycznych, naukowo-badawczych:** Prof. dr hab. Romuald Langwiński, Prof. dr hab. n. farm. Danuta Malec, Prof. dr hab. Sylwia Fidecka, dr Jolanta Kotlińska, dr Zbigniew Łastowski, dr Eliza Michalska, dr Grażyna Biała, mgr farm. Sylwia Lalewicz.

#### **Zadania dydaktyczne**

Zakład prowadzi wykłady i ćwiczenia z farmakodynamiki dla studentów IV roku Wydziału Farmaceutycznego, seminaria z farmakologii klinicznej dla studentów V roku oraz zajęcia z fitoterapii dla studentów oddziału zielarskiego V roku. Pracownicy Zakładu są autorami kilku rozdziałów podręczników z farmakodynamiki czy też farmakologii przeznaczonych dla studentów farmacji.

#### **Krótką charakterystyką badań naukowych katedry**

Zakład zajmuje się:

- określeniem znaczenia struktur opioidowych w ostrym i przewlekłym działaniu etanolu u zwierząt doświadczalnych,
- określeniem znaczenia amin biogennych w mechanizmie działania opioidów,
- określeniem roli endogennej adenozyiny w mechanizmie działania opioidów.





W ramach poszukiwań nowych leków przebadano około 250 nowych substancji o spodziewanym działaniu leczniczym. Prowadzone są również badania naukowe we współpracy z ośrodkami zagranicznymi. Wynikiem tej współpracy jest kilkanaście wspólnych publikacji.

**Prof. dr hab. med., dr farm.  
Romuald Langwiński.**



Zajmowane stanowiska w AM, organizacjach naukowych krajowych i zagranicznych.

Przewodniczący Oddziału Lubelskiego Polskie-

go Towarzystwa Farmaceutycznego. Redaktor Annales UMCS DDD - Pharmacia.

#### **Staż zagraniczne.**

Staż naukowy w Unite de Neuropsychopharmacologie, INSERM, Paryż 1968-1969.

#### **Krótką charakterystyka prac badawczych.**

Badanie nad znaczeniem struktur opioidowych w ostrym i przewlekłym działaniu etanolu u zwierząt doświadczalnych.

**Prof. dr hab n. farm.  
Danuta Malec**



Zajmowane stanowiska w AM, organizacjach naukowych krajowych i zagranicznych.

Prodziekan wydziału Farmaceutycznego (1987 - 1993). Członek Polskiego Towarzystwa Farmakologicznego. Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, oraz Europejskiego Towarzystwa Farmakologii Behavioralnej.

#### **Staż zagraniczne.**

Staż naukowy w Zakładzie Farmakologii Catholic University of Nijmegen, Holandia, 1972.

#### **Krótką charakterystyka prac badawczych.**

Prace badawcze dotyczą: a) określenia roli adenozyiny w mechanizmie działania opioidów i innych leków wpływających na centralny układ nerwowy, b) oceny działania ośrodkowego nowych, tricyklicznych pochodnych teofiliny (współpraca naukowa z Wydziałem Farmaceutycznym Akademii Medycznej w Krakowie).

**Dr hab. Sylwia Fidecka,  
prof. nadzw. AM**



### Zajmowane stanowiska w AM, organizacjach krajowych i zagranicznych.

Kierownik Studium Doktoranckiego, sekretarz Lubelskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego.

### Staż zagraniczne.

Staż naukowy w Instytucie Farmakologii Mario Negri w Mediolanie w latach 1982/1983 oraz 1987.

### Krótką charakterystyką prac badawczych.

Prowadzone badania dotyczą określenia: mechanizmu działania benzodiazepin z uwzględnieniem rozwoju uzależnienia i powstawania objawów abstynencji oraz udziału tlenu azotu w ośrodkowych efektach niektórych leków. ☉

## Katedra i Zakład Farmakognozji

20-007 Lublin, ul. Peowiaków 12  
tel. 233-14

**Kierownik katedry:** dr hab. Kazimierz Głowniak, Prof. nadzw. AM

**Zespół pracowników naukowo-dydaktycznych, naukowo-badawczych:** Prof. dr hab. Kazimierz Głowniak, prof. dr hab. Tadeusz Wolski, dr Wanda Sawicka, mgr Teresa Dragan, mgr Małgorzata Kozyra, mgr Aleksandra Józefczyk, mgr Sławomir Kawka, mgr Renata Magier, mgr Grażyna Zgórk, mgr Krystyna Czucha-Skrzypek, mgr Eugenia Lutostańska,



mgr Danuta Szaniawska-Dekundy,  
mgr Wanda Zwolan

### Zadania dydaktyczne

Katedra Farmakognozji prowadzi zajęcia dydaktyczne ze studentami II, III, IV i V roku studiów. Są to:

- wykłady i ćwiczenia z farmakognozji w semestrze IV i V
- analiza i preparatyka fitochemiczna (wykłady i ćwiczenia) dla studentów specjalności apteczno-zielarskiej - sem. VII i VIII
- lek naturalny (wykłady i seminaria) dla kierunku aptecznego. sem. IX.

Ponadto co roku wykonywanych jest w Katedrze 5-8 prac magisterskich głównie przez studentów z kierunku zielarsko-aptecznego.

Katedra uczestniczy także w kształceniu podyplomowym magistrów farmacji.

### Krótką charakterystyką badań naukowych katedry.

Badania naukowe prowadzone w Katedrze dotyczą poszukiwania surowców roślinnych bo-

gaty w związki biologiczne czynne oraz opracowania optymalnych metod ich ekstrakcji z materiału roślinnego, a następnie metod rozdziału chromatograficznego uzyskanych ekstraktów celem izolacji jednorodnych składników na większą skalę. Wykorzystywane są tu nowoczesne metody ekstrakcji w warunkach nadkrytycznych (SFE) i oczyszczania wyciągów metodą ekstrakcji na sorbetnach stałych (SPE).

Katedra prowadzi badania nad poszukiwaniem i ekstrakcją surowców bogatych w związki kumarynowe, naturalne induktory interferonu, sterole, terpenoidy i kwasy fenolowe. Prowadzone są także liczne prace nad właściwościami adsorpcyjnymi i rozdzielczymi sorbentów i ich zastosowaniem do rozdziału chromatograficznego wymienionych grup związków naturalnych na skalę preparatywną. Badane są również właściwości biologiczne czynnych składników jak: działanie przeciwbakteryjne i grzybobójcze oraz fotouczulające niektórych furanokumaryn oraz badania nad mechanizmami działania niektórych grzybów patogennych celem znalezienia naturalnych związków o działaniu przeciwgrzybiczym. W trakcie badań klinicznych znajdują się preparaty zawierające wyizolowane z materiału roślinnego



psoraleny stosowane w leczeniu łuszczycy i bielactwa nabytego (terapia PUVA)

**Dr hab. Kazimierz Głowniak,  
prof. nadzw. AM**



**Zajmowane stanowiska w AM, organizacjach naukowych krajowych i zagranicznych:**

- Dziekan Wydziału Farmaceutycznego AM od 1993 r.
- członek Podkomisji Leku Naturalnego i Biotechnologii Komitetu Nauk o Leku PAN
- członek Podkomisji Farmakognostycznej Komisji Farmakopei Polskiej
- członek Zarządu Głównego Polskiego Komitetu Zielarskiego
- członek American Society of Pharmacognosy
- członek Gesellschaft für Arzneipflanzenforschung
- członek Phytochemical Society of North America

**Staż zagraniczne**

- staż naukowy w Royal Scholl of Pharmacy - listopad - grudzień 1988
- pobyt w Dept. of Pharmacognosy University

of UTRECHT celem przeprowadzenia badań struktury wyizolowanych związków furanokumarynowych (wrzesień 1992).

**Krótką charakterystyka prac badawczych.**

Tematyka badawcza prowadzona przez prof. Głowniaka oraz w zespole pod jego kierunkiem obejmuje:

- badania fitochemiczne szeregu gatunków roślin olejkowych oraz badania chromatograficzne (GC) wyodrębnionych olejków i izolacja składników
- poszukiwanie surowców bogatych w związki kumarynowe oraz opracowanie optymalnych warunków ekstrakcji, rozdzielenia chromatograficznego i izolacji tych związków z owoców wybranych gatunków z rodzaju: *Archangelica*, *Heracleum*, *Libanotis*, *pastinaca*, *Peucedanum*
- badanie aktywności cytostatycznej, bakteriostatycznej i grzybobójczej wyizolowanych furanokumaryn
- opracowanie metody oznaczeń ilościowych szeregu związków naturalnych (kumaryny, furanochromony, kwasy fenolowe, taksol i jego pochodne) metodą SPE i HPLC
- poszukiwanie naturalnych induktorów interferonów. Przebadano ponad 50 wyciągów surowców roślinnych wskazując kilka nowych gatunków zawierających związki o działaniu immunostymulującym
- badania nad naturalnymi systemami obronnymi roślin celem wskazania mechanizmów interakcji pomiędzy rośliną a środowiskiem.

**Realizowane granty**

Prof. K. Głowniak jest kierownikiem następujących grantów realizowanych w Katedrze (w skład zespołów wchodzi także przedstawiciele innych jednostek organizacyjnych):

1. Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej nr 829/MZIOS - Technologia roztworów i tabletek z naturalnymi furanokumarynami do terapii łuszczycy i bielactwa nabytego

2. Nr 6P20601306. Badania nad lokalizacją i rolą furanokumaryn jako fitoaleksyn w systemie obronnym roślin

3. KBN na współpracę z Zagranicą (Kanada, Holandia) - udział w Konferencji Fitochemicznej w Meksyku - sierpień 1992.

**Inne ważne informacje**

Współpraca z Europejskim Stowarzyszeniem Wydziałów Farmaceutycznych - European Association of the Faculties of Pharmacy - udział Prof. K. Głowniaka w Konferencji zorganizowanej przez to Stowarzyszenie, poświęconej reformie programu studiów farmaceutycznych (Berlin, wrzesień 1994 r.)

**Prof. dr hab. Tadeusz Wolski**



**Zajmowane stanowiska w AM, organizacjach naukowych.**

Członek towarzystw naukowych: Polskiego

Towarzystwa Chemicznego (PTCh), Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego (PTFarm.), Przewodniczący Sekcji Akademickiej PTFarm. (jedna kadencja), członek Zarządu PTFarm., Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego (SlITP-Chem.), Polskiego Towarzystwa Gleboznawczego (PTG), Lubelskiego Towarzystwa Naukowego (LTN), członek Rady Naukowej Instytutu Agrofizyki PAN w Lublinie (jedna kadencja).

#### **Staże zagraniczne**

Krótkoterminowe pobyty w czasie zjazdów i sympozjów naukowych: Budapeszt, Sofia.

#### **Charakterystyka prac badawczych**

Dorobek naukowy Prof. T. Wolskiego obejmuje 156 prac opublikowanych w czasopiśmie krajowych i zagranicznych oraz 91 patentów udzielonych przez polski Urząd Patentowy, z których ponad połowa została zastosowana w praktyce. Ponadto jest autorem lub współautorem wielu prac doświadczalnych niepublikowanych, dokumentacji naukowo-badawczych, ekspertyz i innych opracowań wykonywanych na rzecz przemysłu i gospodarki narodowej. Brał wielokrotnie udział w realizacji badań koordynowanych, w programach rządowych, węzłowych i międzyresortowych. Aktualnie realizuje grant KBN dotyczący ekstrakcji nadkrytycznej surowców zielarskich. Wyniki swoich badań prezentował na ponad 100 krajowych i międzynarodowych sympozjach, zjazdach i kongresach naukowych. Jest redaktorem i współautorem książki pt. „Rośliny przemysłowe specjalne i zielarskie“

wydanej w 1994 r. przez AR w Lublinie. W dorobku naukowym prof. T. Wolskiego można wyróżnić trzy główne kierunki badawcze; analityczny, fizykochemiczny i technologiczny. Aktualnie prowadzi badania nad przetwarzaniem roślin leczniczych na leki ziołowe oraz metodami izolacji związków biologicznie czynnych i ich zastosowaniem w produkcji leków naturalnych. Wyniki badań podstawowych i stosowanych realizowanych w ramach tych kierunków badawczych posłużyły do opracowania wielu technologii, które znalazły praktyczne zastosowania. Z tego okresu należy wymienić: opracowanie technologii syntezy polskiego leku immunosupresyjnego - azathiopryny (immuranu); wykonanie projektu urządzenia i technologii przemysłowego otrzymywania tlenku kadmu; technologię ultradźwiękowego usuwania zanieczyszczeń; technologię utylizacji ciekłych i stałych odpadów nieorganicznych i organicznych na użyteczne w przemyśle, rolnictwie i badaniach naukowych preparaty; cieniujące preparaty do obliteracji i embolizacji przewodów i naczyń; preparaty o działaniu przeciugrzybowym w leczeniu grzybicy paznokci i grzybicy otorbielakowej pszczoł; odczynniki analityczne do analizy farmaceutycznej i fitochemicznej; technologię otrzymywania eskuliny z kory kasztanowca. Badania te i wdrożone technologie były wysoko oceniane przez recenzentów i nagradzane nagrodami: Sekretarza Naukowego PAN - dwukrotnie; Naczelnej Organizacji Technicznej (NOT) - czterokrotnie; Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej - trzykrotnie oraz Wydziału Nauk rolnych i Leśnych PAN. ☺

## **Zakład Historii Nauk Medycznych**

20-059 Lublin, Al. Raclawickie 1, pok. 202 - 206, tel. 200-61 w. 250, 252, 340, 422.

**Kierownik zakładu:** Dr hab. Henryk Romanowski, Prof. nadzw. AM od 1.09.1994 r. na emeryturze.

**Zespół pracowników naukowo-dydaktycznych, naukowo-badawczych:** Prof. dr hab. Henryk Romanowski, dr Tadeusz Kucharczyk, dr Andrzej Wróbel, mgr Konrad Weroński

#### **Zadania dydaktyczne:**

Wykłady i seminaria z historii farmacji i propeutyki farmacji dla I roku farmacji, prace magisterskie z historii farmacji - dla V roku farmacji.

Wykład i seminaria z historii medycyny i propeutyki medycyny dla studentów I roku medycyny i stomatologii.

Wykłady i seminaria oraz prace magisterskie z ustawodawstwa i organizacji służby farmaceutycznej oraz ekonomicznych zagadnień farmacji dla V roku farmacji.

#### **Krótką charakterystyką badań naukowych.**

Opracowywanie historii służby farmaceutycznej Lubelszczyzny (1870-1990) z uwzględnieniem rozwoju naukowego (także zielarskiego) zawodowo-społecznego oraz z zakresu muzealnictwa farmaceutycznego. Opracowywanie





sylwetek ze szczególnym uwzględnieniem dorobku naukowego zasłużonych dla uczelni, wydziału oraz zawodu. Prowadzenie systematycznego (od 1953 r.) drukowanego faktograficznego zapisu farmaceutycznej działalności Lubelszczyzny. Analiza zużycia wybranych grup farmakologicznych leków w układzie terytorialnym Polski. Badania kosztów leczenia farmakologicznego w oparciu o koszty zużycia niektórych terapeutycznych grup leków. Prowadzenie badań marketingowych rynku aptecznego tj. badań jego pojemności i chłonności w oparciu o źródła wtórne.

**Dr hab. Henryk Romanowski,  
prof. nadzw. AM.**



**Zajmowane stanowiska w AM, organizacjach naukowych krajowych i zagranicznych:**

Kierownik Katedry Toksykologicznej i Sądowej 1957-1961, 1962-1965, prodziekan wydziału - 1988-1990. Polskie Towarzystwo Farmaceutyczne (PTFarm.) Oddział w Lublinie - bibliotekarz, sekretarz, członek zarządu - 1955-1957, 1979-1992. Sekcja Historii Farmacji Oddziału Lubelskiego PTFarm. - przewodniczący od 1976. Amerykańskie Towarzystwo Historii Farmacji od 1992 r. Polskie Towarzystwo Historii Medycyny i Farmacji (PTHMiF), Oddział w Lublinie - przewodniczący Komisji Rewizyjnej Oddziału Lubelskiego PTHMiF - przewodniczący 1985-1994. Komitet Historii Nauki i Techniki Farmacji - członek od 1992. Redakcja *Memoires Pharmaceutiques* (Francja) - współpracownik od 1988.

**Staża zagraniczne:**

1966 r. (6-tygodniowy) w ośrodkach toksykologicznych w Moskwie, Leningradzie, Kijowie.

**Krótką charakterystyką prac badawczych prowadzonych przez pracownika samodzielnego.**

- 1) Opracowanie metod badania środków leczniczych i trucizn metalicznych, organicznych oraz chemicznych środków ochrony roślin.
- 2) Badania analityczne i toksykologiczne regulatora wzrostu roślin „antywylegacza” zbóż chlorku chlorocholiny (CCC).
- 3) Opracowanie historii toksykologii w Polsce (1783-1930).
- 4) Opracowywanie historii farmacji Lubelszczyzny (1880-1990) z uwzględnieniem rozwoju naukowego (także zielarskiego), zawodowo-społecznego oraz w zakresie muzealnictwa farmaceutycznego.
- 5) Opracowywanie sylwetek wybitniejszych przedstawicieli nauki i zawodu farmaceutycznego Lubelszczyzny.
- 6) Systematyczna (od 1953 r.) drukowana rejestracja faktograficzna farmaceutycznej działalności regionu lubelskiego. ☉



## Katedra i Zakład Mikrobiologii Farmaceutycznej

20-123 Lublin, ul. Lubartowska 85,

tel. 77-06-28.

**Kierownik katedry:** Prof. dr hab. Zofia Tynecka.

**Zespół pracowników naukowo-dydaktycznych, naukowo-badawczych:** Prof. dr hab. Zofia Tynecka, dr Zofia Szcześniak, dr Teresa Skwarek, dr Anna Malm, mgr Krystyna Kołodziej, mgr Urszula Kosikowska, mgr Renata Łoś

### Zadania dydaktyczne:

a) wykłady i ćwiczenia z mikrobiologii farmaceutycznej dla studentów III farmacji oraz z mikrobiologii klinicznej dla studentów IV r. farmacji (kierunek analityki klinicznej); wykłady z epidemiologii dla studentów IV r. farmacji (kierunek analityki farmaceutycznej i środowiskowej) oraz z biotechnologii w zakresie pro-

dukcji leków i szczepionek na drodze inżynierii genetycznej dla studentów V r. farmacji (kierunek apteczny),

b) prowadzenie prac magisterskich studentów V r. farmacji,

c) prowadzenie kursów w ramach szkolenia podyplomowego dla magistrów farmacji z zakresu kontroli jakości leków i innych zagadnień mikrobiologii farmaceutycznej (wirusologia, antybiotykoterapia, immunologia),

d) opracowanie w 1988 r. pod kierunkiem prof. dr hab. Zofii Tyneckiej skryptu „Podstawy mikrobiologii szczegółowej” dla studentów III r. farmacji.

### Krótką charakterystyka badań naukowych katedry:

a) badania nad mechanizmem plazmidowej oporności na jony metali ciężkich (kadmu) u *Staphylococcus aureus*,

c) badania nad mechanizmem energizacji transportu fosforanu nieorganicznego u *Staphylococcus aureus*,

d) badania nad mechanizmem toksyczności kadmu dla procesów bioenergetycznych u *Staphylococcus aureus*,

e) badania nad indukcją interferonu pod wpływem surowców roślinnych oraz nad przeciwdrobnoustrojowym działaniem czosnku,

f) badania nad mikrobiologiczną oceną działania antybiotyków (badania naukowe dla przemysłu farmaceutycznego i „Polfy”).

### Prof. dr hab. Zofia Tynecka



**Zajmowane stanowiska w AM, organizacjach naukowych krajowych i zagranicznych.**

a) członek Senatu Akademii Medycznej (1990-93),

b) członek Komisji Wydziałowych: d/s Programu Studiów, Okresowej Oceny nauczycieli Akademickich, d/s Rekrutacji oraz Komisji Rektorskich (Senackich): d/s Dydaktyki (1990-93) i d/s Biblioteki (1970-93),



c) opiekun IV i V r. farmacji kierunku analityki klinicznej (1975-89),

d) członek Rady Szkoły d/s Młodzieży (1972-74),

e) członek ogólnopolskiej komisji specjalizacyjnej na II stopień specjalizacji z mikrobiologii i serologii (1979-84),

f) członek wojewódzkiej komisji specjalizacyjnej na I stopień specjalizacji z mikrobiologii (od 1992 r. do chwili obecnej),

g) wiceprzewodniczący Lubelskiego Oddziału PTM (od 1992 r. do chwili obecnej),

h) członek Amerykańskiego Towarzystwa Mikrobiologów (1980-85).

#### Staże zagraniczne:

a) Wright Fleming Institute, Uniwersytet Londyński, Public Health Laboratory w Colindale, Hammersmith Hospital w Londynie (Anglia), 3 mies. w 1962 r.,

b) National Institute for Medical Research, Londyn (Anglia), 13 mies. (1967-68),

c) National Institute for Medical Research, Londyn (Anglia), 6 mies. (1972-73),

d) Katedra Biologii Uniwersytetu Waszyngtona w St. Louis (USA), 14 mies. (1980-81),

e) wygłoszenie szeregu wykładów przedstawiających wyniki badań własnych podczas powtórnego pobytu w USA w 1985 r. (1 mies.) na Uniwersytecie Georgijskim w Athens (Atlanta) oraz Illinois w Chicago, jak również w Instytucie Ochrony Środowiska w Pensacoli (Floryda).

#### Krótką charakterystyką prac badawczych prowadzonych przez pracownika samodzielnego:

a) badania nad mechanizmem działania antybiotyków beta-laktamowych (penicyliny i cefalosporyny) na biosyntezę ściany komórkowej bakterii,

b) wyjaśnienie po raz pierwszy niespotykanego przedtem wśród żywych organizmów mechanizmu plazmidowej oporności *Staphylococcus aureus* na jony kadmu,

c) badania nad toksycznością kadmu dla transportu fosforanu nieorganicznego u *Staphylococcus aureus*, w zależności od stanu fizjologicznego komórek,

d) badania nad mechanizmem toksycznego działania kadmu na procesy energiotwórcze i energiościerne u *Staphylococcus aureus*.

#### Inne ważne informacje.

a) Nagrody pozauczelniane:

- naukowa nagroda indywidualna I stopnia Ministra zdrowia i Opieki Społecznej w 1976 r. za wyjaśnienie mechanizmu działania penicyliny na biosyntezę ściany komórkowej bakterii,

- naukowa nagroda zespołowa I stopnia Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej dla zespołu prof. Z. Tyneckiej (prof. Z. Tynecka, dr Z. Szcześniak, dr J. Zając) w 1983 r. za wyjaśnienie mechanizmu plazmidowej oporności *Staphylococcus aureus* na jony kadmu,

- naukowa nagroda zespołowa Min. Zdrowia i Opieki Społ. dla zespołu prof. Z. Tyneckiej (prof. Z. Tynecka, dr a. Malm, dr Z. Szcześniak) w 1993 r. za badania nad mechanizmem energizacji transportu fosforanu nieorganicznego u *Staphylococcus aureus*,

- dydaktyczna nagroda indywidualna I stopnia Min. Zdrowia i Opieki Społ. dla prof. Z. Tyneckiej w 1986 r. za całokształt osiągnięć dydaktyczno-wychowawczych,

b) współautorstwo i redagowanie skryptu pt. „Podstawy mikrobiologii szczegółowej” dla studentów III farmacji (1988 r.),

c) Granty:

- prowadzenie badań w ramach Problemu Węzłowego „Molekularne podstawy procesów życiowych u drobnoustrojów i w organizmach wyższych” koordynowanego przez Instytut biochemii i Biofizyki PAN w Warszawie - realizacja tematu pt. „Mechanizm ekspresji plazmidowych genów oporności na jony metali ciężkich u *Staphylococcus aureus*” (1976-81),

- prowadzenie badań w ramach Centralnego Programu Badań Podstawowych „Aktywność drobnoustrojów, ich wykorzystanie i zwalczanie” koordynowanego przez Instytut Łódzki - realizacja tematu pt. „energizacja transportu kadmu i jego eliminacji u *Staphylococcus aureus*” (1988-90),

- prowadzenie badań w ramach grantu KBN pt. „mechanizm toksyczności kadmu dla procesów bioenergetycznych u *Staphylococcus aureus*” (1993-96),

d) udział w szkoleniu podyplomowym dla magistrów farmacji - wykłady z zakresu kontroli jakości leków ocznych oraz z podstawowych zagadnień immunologii, wirusologii i antybiotykoterapii (od 1976 r. do chwili obecnej),

e) organizator sympozjum „Toksyczne oddziaływanie czynników środowiska na organizmy żywe” w ramach XXVII Zjazdu Polskiego Towarzystwa Biochemicznego, który odbył się w dniach 18 - 20.09.1991 r. w Lublinie. ☉

# Katedra Syntezy i Technologii Chemicznej Środków Leczniczych

20-081 Lublin, ul. Staszica 6

tel. 229-10, centr. 210-81 w. 3, 5, 17



**Kierownik katedry:** Prof. zw. dr hab. n. farm. Tadeusz Tkaczyński

**Zespół pracowników naukowo-dydaktycznych:** Prof. dr hab. Tadeusz Tkaczyński, dr Dariusz Matosiuk, dr Marzena Rządowska, mgr Monika Aletańska, mgr Elżbieta Szacoń, mgr Krzysztof Sztanke

## Zadania dydaktyczne.

W ramach wykładów i ćwiczeń prowadzonych w Katedrze studenci IV roku zapoznają się teoretycznie z metodami syntezy leków znajdujących się obecnie w lecznictwie krajowym oraz praktycznie z niektórymi procesami technologicznymi. Prowadzone są również doświadczenia prace magisterskie w dziedzinie syntezy leków i ich półproduktów.

## Krótką charakterystyka badań naukowych katedry.

W katedrze prowadzone są badania nad syntezą nowych związków o potencjalnym

działaniu farmakologicznym w grupach pochodnych amin alifatycznych i heterocyklicznych. Należą do nich pochodne 1,2-diaminoetanu, 1,3-diaminopropanu, imidazolidyny, piperazyny, imidazo/1,2-a/imidazolu, imidazo/1,2-a/pirymidyny, imidazotriazolu i imidazotriazyny. Część dotychczas otrzymanych związków przekazano do wstępnych badań farmakologicznych. Niektóre z nich wykazywały działanie ośrodkowo-depresyjne, przeciwdrgawkowe i przeciwbólowe. Część prac prowadzono wspólnie z Instytutem Farmakologii PAN w Krakowie (MR, CPBR).

## Prof. dr hab. n. farm. Tadeusz Tkaczyński

### Staże zagraniczne.

6-ciomiesięczny staż naukowy w Instytucie Biochemii i Chemii Organicznej Czechosłowackiej Akademii Nauk (prof. F. Sorm).

### Krótką charakterystyka prac badawczych.

Poszukiwanie nowych związków o potencjalnym działaniu farmakologicznym z grupy pochodnych amin alifatycznych i heterocyklicznych. ☺



Prof. dr hab. n. farm. Tadeusz Tkaczyński

DOKUMENTACJĘ FOTOGRAFICZNĄ DO MATERIAŁU „KATEDRY I ZAKŁADY WYDZIAŁU FARMACEUTYCZNEGO” WYKONAŁ STANISŁAW SADOWSKI



# apel serdeczny

My studenci Akademii Medycznej w Lublinie, zwracamy się z gorącą prośbą o poparcie i włączenie się do organizowanej od 1987 r. przez nas akcji zbiórki pieniędzy na zakup aparatury medycznej dla dzieci.

Wybraliśmy sztuczną nerkę kierując się świadomością, że jest ona niezbędna dla ratowania życia dzieci ze schyłkową niewydolnością nerek, a także w leczeniu ostrych zatruc np. muchomorem sromotnikowym. W chwili obecnej najodpowiedniejszym aparatem jest sztuczna nerka firmy Gambro typ AK 100.

W 1987 r. utworzyliśmy Studenckie Koło Przyjaciół Dzieci, co dawało nam osobowość prawną, konto złotówkowe i dewizowe, a także ogromną pomoc organizacyjną ze strony TPD.

Za zgodą i wiedzą władz uczelni, w trakcie zajęć akademickich zbieraliśmy deklaracje, gdzie studenci deklarowali całość lub część wynagrodzenia za praktykę wakacyjną. Zebraliśmy ponad 1600 deklaracji na sumę 4,2 mln zł (co w chwili obecnej, biorąc pod uwagę zeszłoroczne wynagrodzenie za praktyki studenckie - 1 mln zł stanowiłoby kwotę co najmniej 500 mln zł).

W 1988 r. razem z pieniędzmi wpłaconymi na nasze konto przez Zakłady Azotowe w Puławach - 2000 USD, FSC w Lublinie - 5000 USD, Stowarzyszenie Polek w Anglii - 150 USD zebraliśmy sumę stanowiącą równowartość jednej sztucznej nerki. Do zakupu sztucznej nerki potrzebna była zgody Ministerstwa Zdrowia. Niestety udało się nam ją uzyskać dopiero po 1,5 roku starań, co nie tylko wstrzymało całą zbiórkę, ale także uniemożliwiło (ze względu na przepisy bankowe) przelew 1000 USD z Zakładów Unitra Lubartów.

Przez ten okres zebrane pieniądze zdewaluowały się, a sztuczna nerka podrożała. Kontynuując zbiórkę do chwili obecnej udało się nam zebrać ok. 130 mln zł (co stanowi niewiele ponad 1/3 ceny sztucznej nerki - 350 mln), które to pieniądze wpłaciliśmy na konto Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Lublinie. Dodatkowo dzięki naszym staraniom, w okresie 1987-1994 Instytut Pediatrii Akademii Medycznej otrzymał dwa cytoskopy dziecięce i dwie sztuczne nerki (niestety używane) - które były użytkowane w Klinice Nefrologii Akademii Medycznej. Rozdaliśmy też kilka tysięcy zabawek na imprezach zorganizowanych z okazji Dnia Dziecka i św. Mikołaja na wszystkich oddziałach dziecięcych w Lublinie.

Wydaje nam się, że w potoku tej naszej polskiej „świętej niemożności”, ciągle będzie miało sens, jeśli robiąc to co rzeczywiście możemy zrobić, uda nam się uratować chociaż jeszcze jedno DZIECKO.

Chcielibyśmy także by nasza akcja przez swój charakter i skalę - przez uczestnictwo profesorów, asystentów i studentów mogła też się stać sposobem uczczenia Jubileuszu 50-lecia Akademii Medycznej w Lublinie, czego wyrazem jest bezkompromisowy stosunek do powinności niesienia pomocy, szczególnie tym najbardziej bezbronny.

Prosimy z pokorą, świadomi trudnej sytuacji materialnej w jakiej wszyscy żyjemy, ale też z ufnością i siłą kilkudziesięciu tysięcy ludzi - studentów Akademii Medycznej, pracowników zakładów pracy Stowarzyszenia „Dziecko“ z Estavayer - Le - Lac w Szwajcarii, Stowarzyszenia Polek w Anglii, mając w pamięci iż dzieła wielkich polskich Misjonarzy np. O. Jana Beyzyma - szpital trędowatych na Madagaskarze powstawały za pieniądze przesyłane ogromnym wysiłkiem przez Polaków z uciemiężonej zaborami Polski.

Niestety pomimo, że minęło 100 lat, te odniesienia wydają się nie być zbyt odległe, a sytuacja dzieci nadal wymaga naszego sumienia i odpowiedzialności.

Zadeklarowane pieniądze zostaną automatycznie przesłane przez Kwesturę Akademii Medycznej na konto Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Lublinie.

Starając się chociażby w części zadośćuczynić wszystkim szanowanym ofiarodawcom, ich ofiarności i życzliwości dla dzieci, zakończymy naszą zbiórkę uroczystym koncertem w Filharmonii Lubelskiej, na który prześlemy zaproszenia po ostatecznym ustaleniu jego daty.

Z wyrazami szacunku

Studenci Akademii Medycznej w Lublinie

OD REDAKCJI: pismo sygnowane jest pieczęciami trzech uczelnianych organizacji studenckich - Niezależnego Zrzeszenia Studentów, Studenckiego Koła Przyjaciół Dzieci oraz Samorządu Studentów. ☺

# Z pobytu w Centrum Mikrochirurgii Oka

**W drugiej połowie czerwca 1994 roku w ramach międzyuczelnianej wymiany naukowej pomiędzy II Kliniką Okulistyki AM w Lublinie, a Centrum Mikrochirurgii Oka w Kijowie przebywałem i uczestniczyłem w codziennej pracy tego ośrodka na Ukrainie.**

Budynek kliniki położony na rozległym terenie w bezpośrednim sąsiedztwie Instytutu Chirurgii im. Skolimowa, poddany został gruntownej przebudowie w ostatnim dziesięcioleciu. Klinika liczy 170 łóżek, trakt operacyjny obejmuje 6 sal - na każdej z nich są 3 stoły operacyjne wyposażone w mikroskopy z możliwością przekazywania przebiegu operacji na monitorze TV. Centrum podzielone jest na 3 zespoły pracowników, których pracą kieruje bezpośrednio prof. N. Sergienko, członek Ukraińskiej Akademii Nauk. W klinice znajduje się 6 oddziałów: 1) pediatryczny, 2) schorzeń rogówki, 3) cukrzycy i chorób naczyń, 4) zaćmy, 5) jaskry oraz 6) oddział wypadkowy zajmujący się rekonstrukcją pourazową. Rocznie wykonywanych jest tutaj ok. 12-13 tys. zabiegów. Prof. Veselovskaja kieruje zespołem zajmującym się chirurgią siatkówkowo-szklistkową. Wykonuje też operacje usunięcia zaćmy metodą fakoemulsyfikacji. Trzeci zespół kierowany jest przez prof. Kondratienko, zajmuje się chirurgią i schorzeniami przedniego odcinka oka. Każdy z zespołów ma do dyspozycji po 2 sale operacyjne. Istnieje więc możliwość wykonywania 18 zabiegów w jednym czasie. Leczenie dla mieszkańców Kijowa jest nieodpłatne, natomiast chorzy kierowani z innych regionów muszą opłacać swój pobyt w klinice, np. koszt operacji zaćmy z wszczepieniem soczewki wynosi około 50 dolarów - koszty te, które wielokrotnie przekraczają średnie miesięczne wynagrodzenie mieszkańca Ukrainy są refundowa-

## W Kijowie

ne przez ośrodki kierujące pacjentów na operację. Większość operacji odbywa się przy użyciu materiałów, narzędzi i sprzętu wyprodukowanych na Ukrainie lub w byłych republikach ZSRR, aczkolwiek za odpowiednią dopłatą pacjent np. może mieć wszczepioną soczewkę wewnątrzgałkową produkcji zachodniej. Przychodnia przykliniczna jest nieco oddalona od kliniki. Ambulatoryjnie wykonuje się tutaj około 2000 zabiegów - głównie są to zabiegi keratotomii radialnej. Większość operacji, które obserwowałem to zabiegi usunięcia zaćmy met. zewnątrztorebkową i za pomocą fakoemulsyfikacji z wszczepieniem soczewki tylnokomrowej, operacje p-jaskrowe, operacje przeszczepienia rogówki itd. Leczenie chirurgiczne wysokiej krótkowzroczności ma tutaj wieloletnią tradycję. Wykonuje się zabiegi takie jak: skleroplastyka, czy zabieg polegający na nacięciu spojówki gałkowej i podaniu strzykawką z wygiętą końcówką mieszaniny łożyska ludzkiego i kortykosterydów.

W dniach 4-5 lipca 1994 r. odbyło się w Kijowie Międzynarodowe Sympozjum Okulistyczne zorganizowane przez Ukraińskie Towarzystwo Okulistyczne we współpracy z Akademią Medyczną w Lublinie. Pomiędzy II Kliniką Okulistyki w Lublinie, a Centrum Mikrochirurgii Oka zawarta jest umowa o wzajemnej współpracy. Gospodarzem sympozjum, w którym miałem możliwość uczestniczyć był prof. N. Ser-

gienko. Uroczystego otwarcia dokonał w-ce minister zdrowia Ukrainy. Obecny był także prorektor Akademii Medycznej w Lublinie prof. dr hab. Leszek Szewczyk, który wygłosił krótkie przemówienie podczas otwarcia sympozjum. Akademia Medyczna w Lublinie nawiąże współpracę z ośrodkami w Kijowie również w zakresie innych niż okulistyka specjalności. Członkami Komitetu Naukowego Zjazdu byli prof. dr hab. J. Toczolowski i prof. dr hab. Z. Zagórski. Należy zwrócić uwagę, że jednym z oficjalnych języków sympozjum był język polski. Lublin ze względu na swoje położenie na wschodzie kraju może odgrywać szczególną rolę w utrzymywaniu współpracy naukowej z państwami położonymi w tym kierunku.

Pierwsza część sympozjum poświęcona była chirurgii zaćmy. W części tej wygłosili swoje referaty m.in. prof. J. Toczolowski, dr hab. M. Gerkowicz i dr W. Kątski z II Kliniki Okulistyki w Lublinie, prof. M. Bausz z Kliniki Okulistyki w Budapeszcie oraz referat z Kliniki w Poznaniu. Podczas sesji popołudniowej obrady odbywały się w 2 sekcjach: chirurgii siatkówkowo-szklistowej, w której wygłosił referat m.in. dr Mackiewicz z I Kliniki Okulistyki w Lublinie oraz sekcję chirurgii refrakcyjnej i patologii rogówki, w której przedstawił swoją pracę prof. Z. Zagórski i dr D. Jędrzejewski z I Kliniki Okulistyki w Lublinie, oraz wygłoszono referaty z kliniki w Katowicach.

W drugim dniu w godzinach przedpołudniowych odbyły się 3 sesje poświęcone: 1) schorzeniom oka wywołanym napromieniowaniem. Były to prace okulistów ukraińskich dotyczące głownie skutków awarii elektrowni atomowej w Czarnobylu na układ wzrokowy miejscowej ludności. Prace te oparte na



## Taniej, nie znaczy gorzej - twierdzi minister

### Liczenie pigułek

Z jednej strony jest pacjent, który przez dziesiątki lat „zakupów“ w aptece w ogóle nie musiał zaliczać do wydatków - z drugiej budżet państwa, który jest taki, jaka gospodarka kraju. Coraz ubożsi pacjenci nie mają za co wykupić leków, (system pomocy dla nich jak dotąd w ogóle nie istnieje), państwo - z tych samych przyczyn - zalega z refundacją pieniędzy prywatnym aptekom.

Przez dziesiątki lat nikt nie uczył również lekarzy ekonomicznego myślenia. A nawet najbogatsze kraje na świecie kontrolują precyzyjnie wydatki na leczenie, które bez kontroli rosną w lawinowym tempie. Mechanizmy dyscyplinujące lekarzy powstaną same, gdy ujrzy światło dzienne system ubezpieczeń zdrowotnych. Na razie pozostaje „akcja uświadamiająca“ i apelowanie do zdrowego rozsądku. Zmiana mentalności środowiska lekarskiego jest zaś zadaniem niezwykle trudnym - czego doświadcza najlepiej wiceminister zdrowia Wojciech Kuźmierkiewicz, szef Departamentu Farmacji. Od roku mniej więcej podróżuje on po kraju i propaguje głównie wśród personelu polskich szpitali (które „bankrutują“ głównie z powodu olbrzymich wydatków na leki), modele dystrybucji leków od dawna stosowane w Europie Zachodniej. Tym razem minister Kuźmierkiewicz, jako gość Społecznej Rady Szkoły AMG spotkał się z przedstawicielami grona profesorskiego Akademii Medycznej. W budżecie tego bardzo specjalistycznego szpitala wydatki na leki, często niezwykle drogie, są bardzo duże.

W szpitalach Europy Zachodniej działają komitety terapeutyczne złożone z dyrekcji szpitali, ordynatorów od-

działów i pracowników apteki. Komitet terapeutyczny opracowuje książeczkę - przewodnik farmakologiczny dla danej placówki, który zawiera wykaz preparatów zatwierdzonych do stosowania w danej placówce. Nie oznacza to, że lekarzowi wiąże się ręce. Ponieważ jednak sprowadzenie innego lekarstwa wymaga pokonania kilku biurokratycznych bander, są szanse, że decyzja lekarza będzie przemyślana i uzasadniona. Również wprowadzenie nowego leku do wykazu (lista nie może być zamknięta) wymaga udowodnienia jego skuteczności. W wykazie zaś - co podkreślał wiceminister Wojciech Kuźmierkiewicz - wcale nie mają figurować leki najtańsze, ale skuteczne. Okazuje się bowiem, że skuteczność wielu preparatów jest bardzo dyskusyjna (wbrew temu, co starają się lekarzom udowodnić odwiedzający ich bezustannie przedstawiciele zagranicznych firm farmaceutycznych).

Z międzynarodowych badań skuteczności 50 najczęściej stosowanych leków w krajach europejskich wynika, że jedynie w lecznictwie Wielkiej Brytanii stosuje się skuteczne preparaty. Np. we Francji i we Włoszech aż 20 proc. polykanych pigułek działa jedynie jako placebo, w Niemczech prawie 12 proc.

W Polsce nikt takich badań nie prowadził, nie bardzo też wiadomo, który lek naprawdę leczy, a którego pożądane działanie farmakologiczne jest co najmniej dyskusyjne. Akademia Medyczna w Łodzi, jak twierdzi minister Kuźmierkiewicz, ma do takich badań przystąpić wkrótce.

Jeżeli lekarz zaleci już skuteczny lek (pod międzynarodową nazwą), farmaceuta powinien doradzić mu, jaki preparat wybrać. Lekarstwo bowiem pod różnymi nazwami produkuje kilkanaście różnych firm. Nie trzeba dodawać, że rozpiętość cen poszczególnych preparatów bywa olbrzymia. Dość powiedzieć, że np. oryginalny „Voltaren“ (Dialofenac) jest piętnastokrotnie droż-

szy od tego samego lekarstwa o nazwie „Majamil“.

Proponowany system nadzoru „komitetu“ nad dystrybucją leków ma za cel nie oszczędzanie na pacjentach, a racjonalizację wydatków na nie. Że to się może udać, dowodzi przykład szpitala w Rzeszowie, który wprowadził go nie tak dawno. Jak twierdzi minister Kuźmierkiewicz - placówka w Rzeszowie zmniejszyła o 30 proc. wydatki na leki.

W spotkaniu z ministrem Kuźmierkiewiczem uczestniczyli szefowie „najdroższych“ klinik AMG: hematologii dziecięcej, kardiologii, intensywnej terapii. Traktowali oni wypowiedzi ministra z wielkim sceptycyzmem. Według rektora AMG Zdzisława Wajdy oszczędzanie na lekach to temat zabaczający o otykę lekarską. Lekarz ma prawo i obowiązek ratować chorego przy pomocy najlepszego, jego zdaniem, leku, nie patrząc na jego cenę. Kierownicy zaś drogiej kliniki nie leczą, a ratują życie.

Dzień w dzień do nich trafiają chorzy, którym nikt już nie pomoże. Lekarze nie mają więc czasu na studiowanie cenników, a gromadzą wiedzę o lekach, które mogą pomóc ich pacjentom.

Być może rządzące Gdańską Akademią Medyczną pokolenie lekarzy jest ostatnim, które pracuje w takim „komforcie“. Brutalna rzeczywistość zagląda jednak na szpitalny oddział. Za parę lat, za plecami lekarza ustawi się agent instytucji ubezpieczeniowej. Jeżeli lekarz będzie za drogo leczył, nie podpisze z nim nowej umowy. Czas więc najwyższy, by zajęcia z „racjonalizacji kosztów leczenia“ wprowadzić do programu uczelni medycznych. I to był chyba najważniejszy wniosek, który uczestnicy spotkania z ministrem wyciągnęli. ☹

JOLANTA GROMADZKA-ANZELEWICZ

GŁOS WYBRZEŻA 52/94

## Uczeni w anegdocie

W Katedrze Chemii Nieorganicznej pracowała asystentka, która miała trzy córki i bardzo chciała mieć syna. Kiedy po raz czwarty była w ciąży, Koleżanki z niecierpliwością oczekiwały na wiadomości z kliniki położniczej. Telefon ze szpitala odebrał prof. Edward Soczewiński.

Po pewnym czasie jedna z pań zapytała:

- Czy już wiadomo co urodziła koleżanka?
- Tak - odpowiedział Profesor - córkę.
- A jak będzie miała na imię?
- Nie pamiętam dokładnie, ale... chyba Errata lub Korekta.

W rzeczywistości dziewczynka ma na imię Ennata.

W. G.

\*\*\*

Prof. Ślebodziński (Technologia Leków) skarżył się kiedyś do Doc. Bany (Chemia Organiczna):

- Czego wy tam uczycie studentów na chemii organicznej. Studentka, która skończyła u was zajęcia, pyta skąd wziąć próżnię, podczas gdy pompa do wytwarzania próżni stoi przy każdym stole. I co ja miałem na to odpowiedzieć?

- Że z głowy, z głowy panie profesorze.

W. G.

\*\*\*

Doc. Bielszawska poleciła magistrantowi ekstrahować pewną roślinę etanolem; otrzymał na ten cel litr spirytusu, jednak przeznaczył go na cele spożywcze, a roślinę ekstrahował denaturatem. Pani Docent zdziwiła się widząc niebieską barwę ekstraktu i powiedziała: „O, ta roślina zawiera antocyjany, barwniki roślinne, które zazwyczaj mają barwę niebieską; ich badanie dam na następną pracę magisterską. Dalejsze losy problemu są nieznane.”

E. S.

\*\*\*

## Uśmiech Eskulapa

Małe miasteczko, dzień targowy, apteka a w niej za ladą jedna farmaceutka uwija się jak w ukropie aby obsłużyć kilometrową kolejkę. W kolejce stojąca babcia wzdycha, stęka, nogi ją boją, wreszcie dostaje się do okienka, ze współczuciem patrzy na spoczną i zmęczoną panią magister i tak powiada: mój Boże paniusia taka zapracowana, sama jedna, a tu obok w sklepie mięsnym pustki na półkach i trzy siedzące ekspedientki, a nie mogłyby to pomóc!

\*\*\*



\*\*\*

Kawał zjazdowy.

Jest zjazd wychowanków szkoły na który zaproszono starego profesora - wychowawcę. Uszczęśliwiony profesor wita się ze wszystkimi, przypomina sobie nazwiska, zdarzenia, wreszcie zwraca się do jednego z wychowanków: witaj Jasiu, jak ci się powodzi? Dobrze panie psorze! Ożeniłeś się? Tak panie psorze! A ile masz dzieci? Ośmioro! Profesor pokiwiał głową i rzekł: Oj Jasiu nic się nie zmieniłeś, na lekcjach też nie uważałeś.

ELJOT

\*\*\*

Do apteki wchodzi chłopczyk i pyta. Czy to pan sprzedaje tran?

- Tak - pada odpowiedź

- Ach ty draniu!

\*\*\*



badaniach znacznej liczby napromienionych osób wykazały m.in. zwiększoną liczbę uszkodzeń dotyczących nerwu wzrokowego i siatkówki u dzieci (m.in. obrzęk tarczy n.II i okolicy okołoplamkowej). Badania spojówki gałkowej zwracają uwagę na odchylenia w zakresie układu naczyniowego. Obserwowano krętość naczyń, zmianę stosunku średnicy tętnic do naczyń żylnych. U osób, u których wystąpiło zapalenie błony naczyniowej o wiele częściej występowało także zmętnienie soczewki jako powikłanie tego zapalenia.

Pozostałe 2 sesje dotyczyły okulistyki dziecięcej oraz tematów dowolnych, w których referat swój wygłosiła Dr Szymulska z I Kliniki Okulistyki w Lublinie. W godzinach popołudniowych odbyła się jedna sesja w całości poświęcona jaskrze.

Większość uczestników sympozjum byli to okuliści z Rosji i Ukrainy. Z Polski przybyło około 20 uczestników m.in. z Lublina, Warszawy, Poznania, Katowic, Wrocławia, Gdańska. Obecnych było również 2 okulistów z USA, którzy zaproszeni byli przez ośrodek lubelski. W trakcie obrad narzędnia chirurgiczne prezentowała m.in. firma Storz, firmy ukraińskie produkujące sprzęt do diagnostyki chorób oczu i także narzędzia chirurgiczne. Organizatorzy zadbali o serdeczne przyjęcie gości. Dla uczestników zjazdu, którzy wcześniej przybyli do Kijowa, w dniu poprzedzającym obrady zorganizowano autokarową wycieczkę po mieście i zwiedzanie zabytków kultury stolicy Ukrainy. Po pierwszym dniu obrad w godzinach wieczornych odbyła się dla uczestników zjazdu uroczysta kolacja. Uczestnicy sympozjum podkreślali wielokrotnie łatwość nawiązywania kontaktów i wielką gościnność, z jaką spotkali się ze strony gospodarzy podczas pobytu w Kijowie. ☺

# Odyseja 1994

*Czekałam na ciebie Odyseuszu. W milczeniu i śpiewie tkalam samotną tkaninę. A teraz, kiedy na chwilę przybyłeś, moje puste ręce chwytają chłodne powietrze, a nie materię twojej koszuli, twojej męskiej koszuli. Wybrałeś Kalipso, Odyseuszu. Zaśpiewała swoją piosenkę, a ty uwierzyłeś każdemu jej słowu, chwytając każdy oddech, wypatrywałeś na zapas wielu tygodni blask jej oczu. Pytałeś z drugiej strony telefonu, czy na pewno będzie? Tak - będzie, będzie, na pewno będzie...*

*Kalipso, przyjaciółko moja, najdroższa powierniczko moich szeptów, obaw, nadziei. Piękna wróżko, nimfo, czarodziejko. Jak dobrze było siedzieć razem w te wszystkie samotne wieczory. Chuchać, szeptać sobie do uszka najskrytsze marzenia.*

*Ale, kiedy przyszło lato, Odyseusz powrócił. Prosiłaś abym przyszła pokazać tobie tego, którego błękitu oczu, wypatrywałam patrząc w przestworza, zatem przyszłam. Zatem przyszliśmy. Podzieliłaś mój zachwyt a potem oddzieliłaś go ode mnie.*

*Drodzy Kalipso i Odyseuszu. Cieszę się, że bogowie wysp, na których spędzacie dni naszych żywotów są wam przychylni. Niech księżyc, wszystkie konstelacje przyświecają wam w godzinie snu, a słońce opromienia wasze myśli kiedy pracujecie. To nic, że jestem sama. To i dobrze, to i lepiej niż być samotna, żyjąc nadzieją czyjś powrotu. teraz staram się już nie czekać. Myślę, że nie czekam. Nie chcę czekać. Teraz jest już spokojnie. W środku lądu brązowiejących liści.*

Jolanta Przychoda



# Dyplomy

**W dniu 26 grudnia 1994 r. odbyło się posiedzenie Rady Wydziału Farmaceutycznego AM w Lublinie związane z uroczystym wręczeniem dyplomów absolwentom lat studiów 1989-1994.**



Fot. S. Sadowski

Dziekan Wydziału Farmaceutycznego prof. dr hab. Kazimierz Główniak otwierając posiedzenie Rady Wydziału serdecznie powitał władze uczelni: prof. dr

hab. Jacka Wojcierowskiego - prorektora do spraw studenckich, dziekanów Wydziałów: Lekarskiego - prof. dr hab. Andrzeja Papierkowskiego, Pielęgniarskiego - prof. dr hab. Krzysztofa Turowskiego, Wysoką Radę Wydziału oraz przybyłych gości: mgr Andrzeja Czarkowskiego - prezesa Okręgowej Izby Aptekarskiej, mgr Elżbietę Wojtan - Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Farmaceutycznego, mgr Annę Olszewską przedstawiciela Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Farmaceutycznego „Cefarm“, przedstawicieli Lubelskich Zakładów Zielarskich „Herbapol“, Zakładów Farmaceutycznych „Polfa“ i Przedsiębiorstwa Zagranicznego Cormay - laureata konkursu „Teraz Polska“. Szczególnie serdeczne słowa powitania skierował do absolwentów, ich rodzin i wszystkich przybyłych. Do absolwentów uroczyste słowa pożegnania skierowali: prof. dr hab. Jacek Wojcierowski prorektor do spraw studenckich oraz dziekan Wydziału Farmaceutycznego prof. dr hab. Kazimierz Główniak.

Tradycyjnie w dniu rozdania dyplomów odbył się konkurs prac magisterskich, w tym roku w konkursie uczestniczyło sześciu absolwentów, którzy referowali tezy i otrzymane wyniki swoich prac magisterskich. Komisja konkursowa w składzie: prof. dr hab. Lech Przyborowski - przewodniczący, prof. dr hab. Zofia Tynecka, prof. dr hab. Olga Szymona, prof. dr hab. Danuta Malec i prof. dr hab. Stanisław Szczepaniak ocenili przedstawione prace i przyznali następujące nagrody:

I - MGR MARIUSZ NOWAK, praca wykonana w Katedrze i Zakładzie Farmakognozji pod kierownictwem prof. dr hab. Kazimierza Główniaka.

II - MGR EWA BUCHALSKA, praca wykonana w Katedrze i Zakładzie Botaniki Farmaceutycznej pod kierownictwem prof. dr hab. Tadeusza Krzaczką.

III - MGR MIROSLAW HAWRYŁ, praca wykonana w Katedrze i Zakładzie Chemii Nieorganicznej pod kierownictwem dr Tadeusza Dzido.



IV MGR MARCIN MARKOWSKI, praca wykonana w Katedrze i Zakładzie Chemii Nieorganicznej i Analitycznej pod kierownictwem dr Moniki Waksmundzkiej-Hajnos.

V - MGR MAGDALENA FIDECKA-SKWARZYŃSKA, praca wykonana w Katedrze i Zakładzie Analityki Klinicznej pod kierownictwem prof. dr hab. Janusza Solskiego.

VI - MGR IWONA DEC-ŁEPECKA, praca wykonana w Katedrze i Zakładzie Analityki Klinicznej pod kierownictwem prof. dr hab. Janusza Solskiego.

Autorom prac zostały przyznane nagrody pieniężne. Następnie odbyło się ślubowanie absolwentów i wręczenie dyplomów. Dyplomy mgr farmacji otrzymało 106 absolwentów. W tej grupie znalazło się aż jedenaście osób, które otrzymały dyplomy mgr farmacji z oceną celującą. Wśród tych osób są: mgr Monika Barska, mgr Joanna Bryła, mgr Magdalena Fidecka-Skwarzyńska, mgr Mirosław Hawrył, mgr Iwona Kaźmierska, mgr Jolanta Klimowicz, mgr Sylwia Lalewicz, mgr Lidia Luśtyk, mgr Renata Łoś, mgr Małgorzata Matysek i mgr Anna Żmurek.

Za pracę społeczną dyplomy i nagrody książkowe otrzymali: mgr Joanna Plizga, mgr Ewa Buchalska i mgr Mariusz Nowak.

Na zakończenie posiedzenia Rady Wydziału Farmaceutycznego związanego z rozdaniem dyplomów, Dziekan Wydziału podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do jego uświetnienia: władzom uczelni, dyrekcji, administracji, studentom obecnego V roku za pomoc w organizacji tej uroczystości. Słowa podziękowania skierował do komisji konkursowej na ręce przewodniczącego prof. dr hab. Lecha Przyborowskiego i szczególnie podziękowanie wyraził sponsorom, których życzliwość umożliwiła ufundowanie szeregu nagród dla absolwentów otrzymujących dyplomy mgr farmacji z oceną celującą, autorów prac wyróżnionych w konkursie oraz absolwentom za pracę społeczną.

Wśród sponsorów znaleźli się:

PZF „Cefarm“, Izba aptekarska, Lub. Zakł. Farm. „Polfarm“, Hurtownia Corda p. inż. Henryk Palak, Hurtownia Bio Farm p. mgr Jerzy Kasprzak, Hurtownia Panaceum p. mgr Lucyna Wtulich, p. mgr Maria Iwanek pracownik hurtowni I-Pharm, Lub. Zakł. Zielarskie „Herbapol“, p. mgr Janusz Kisielewski, Hurtownia

Farmapol p. mgr Jadwiga Legieć, p. mgr Jerzy Wójcicki, Przedsiębiorstwo Zagraniczne Cormay dyr. Edward Michalski, apteka Melisa p. mgr Krystyna Głowniak, Hurtownia Slawex mgr Danuta Gargol, Hurtownia Alfarm mgr Roman Cyfra. Kwiaty do dekoracji wypożyczył p. Krzysztof Stasiwicz z Hortlandu. Chór Akademii Medycznej pod kierownictwem mgr Moniki Mielko uświetnił tę uroczystość odśpiewaniem hymnu państwowego, Gaudeamus, Gaude Mater Polonia oraz krótką wiązką pieśni.

**Słowa skierowane przez Dziekana Wydziału Farmaceutycznego prof. dr hab. Kazimierza Głowniaka do Absolwentów rocznika 1989-94**

### *Drodzy Absolwenci*

*Dzień dzisiejszy jest uwieńczeniem Waszych 5-letnich studiów na Wydziale Farmaceutycznym lubelskiej Akademii Medycznej.*

*Studiów trudnych pełnych wysokich wymagań ale przez to wszechstronnie kształcących Was w wielu dyscyplinach naukowych, a także kształtujących wasze charaktery, przygotowujących Was do wypełnienia równie trudnego a jednocześnie bardzo odpowiedzialnego i szaczonego zawodu farmaceuty.*

*Ukończyło je w tym roku tak ważnym dla naszego Wydziału - roku jubileuszu Jego 50-lecia - 106 absolwentów.*

*Byliście dobrym zespołem w opinii nas - Waszych nauczycieli. I myślę, że we własnej ocenie te lata przebyte na studiach widzicie jako:*

*- czas rzetelnej nauki*

*- czas niejednokrotnie uciążliwych ćwiczeń oraz pracowni i nieprzespanych nocy spędzonych nad książką*

*- ale i era niepowtarzalnych radosnych uniesień związanych z uzyskaniem dobrej i bardzo dobrej oceny w indeksie*

*- wreszcie czas osobistych przeżyć i zadzierzgniętych więzów przyjaźni trwałych na całe życie.*

Owoce tych lat są dyplomy magistra farmacji, które wkrótce otrzymacie, w tym aż 11 dyplomów z oceną celującą będących wyrazem uznania za bardzo dobre postępy w nauce.

Takiej ilości dyplomów z wyróżnieniem na jednym roku studiów kroniki Wydziału Farmaceutycznego dotąd nie notowały.

Tym bardziej gratuluję Wam wszystkim tego sukcesu. Przed Wami staje a może już stało nowe, bardziej odpowiedzialne zadanie: PRACA W ZAWODZIE FARMACEUTY - zawodzie - jakże potrzebnym społeczeństwu, - zawodzie dotąd niedocenianym a obecnie powracającym dzięki zachodzącym przemianom do dawnych przedwojennych tradycji, - zawodzie mającym ogromne znaczenie w całej służbie zdrowia.

Bo Wasza uważna i odpowiedzialna praca decyduje o zdrowiu, a niekiedy o życiu chorego.

Jaki będzie ten zawód w przyszłości - czy będzie cieszył się szacunkiem społeczeństwa zależy od Was, od Waszej wiedzy, rzetelnej pracy i służebnej postawy, świadczonej zarówno w bezpośrednim kontakcie z chorym za pierwszym stołem jak i w środowisku w jakim przyjdzie Wam pracować, jak również w Samorządzie Aptekarskim.

Kończąc nie żegnam się dzisiaj z Wami, ale przekazuję Was zawodowi tak szeroko tu dzisiaj reprezentowanemu przez przedstawicieli Izby Aptekarskiej, Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Farmaceutycznego „Cefarm“ i Przedsiębiorstwa „Herbapol“, „Polfy“ oraz hurtownie i apteki w Lublinie.

Chcę Was przy tym zapewnić, że katedry i zakłady Waszej Alma Mater są nadal dla Was otwarte.

Gotowe służyć Wam pomocą w zdobywaniu specjalizacji i kształcenia podyplomowego na otwartym w tym roku akademickim Oddziale Szkolenia Podyplomowego, który już rozpoczął pierwsze kursy wchodzące w skład programu specjalizacji aptecznej.

Otwarte dla waszych dzieci, które tu wrócą by studować i podtrzymywać tradycję rodzinną.

Jeszcze raz w Imieniu Wysokiej Rady Wydziału Farmaceutycznego serdecznie Wam gratuluję, uzyskanych dyplomów i życzę spełnienia się w pracy zawodowej a nade wszystko szczęścia osobistego. A jako już absolwentów serdecznie zapraszam na Uroczystość Jubileuszu 50-lecia naszego wydziału, która odbędzie się 7 stycznia 1995 r. ☉

## Zasady rekrutacji na Akademii Medycznej w Lublinie w roku akademickim 1995/96

### I. Wydział Lekarski i Oddział Stomatologiczny

(Limity: 165 miejsc Wydział Lekarski, 72 miejsca Oddział Stomatologii)

1. Obowiązuje test centralny z biologii, chemii, fizyki i języka obcego (j. angielski, francuski, niemiecki, rosyjski) obejmujący 120 pytań z czterema wariantami odpowiedzi na każde pytanie. Egzamin jednodniowy odbędzie się 4 lipca 1995 r. i trwać będzie 4,5 godziny.
2. Nie obowiązują żadne punkty preferencyjne.
3. Kwalifikowani na studia będą wyłącznie kandydaci, którzy zdawali egzamin testowy w Akademii Medycznej w Lublinie.
4. Na Wydział Lekarski kwalifikowani będą kandydaci, których punktacja mieści się w przyjętym limicie. Na Stomatologię nie będą kwalifikowani kandydaci, którzy w wyniku egzaminu testowego uzyskali równorzędną punktację, a przyjęcie ich stanowiłoby przekroczenie limitu miejsc.
5. Z pominięciem postępowania kwalifikacyjnego mogą być przyjmowani laureaci Stopnia Centralnego Olimpiady: biologicznej, chemicznej, fizycznej i matematycznej skierowani przez Główny Komitet Olimpiady za pośrednictwem MZIOS.

### II. Wydział Farmaceutyczny

(Limit: 130 miejsc.)

1. Kandydatów obowiązuje egzamin wstępny z chemii i biologii, który rozpocznie się w dniu 4 lipca 1995 r.
2. Kwalifikowani na studia będą kandydaci, których punktacja mieści się w przyjętym limicie.

### III. Wydział Pielęgniarski

(Limit: studia dzienne 70, zaoczne 60, elektrokardiologia 30)

1. Na kierunek pielęgniarski obowiązuje egzamin wstępny o charakterze konkursowym obejmującym anatomię z fizjologią, pielęgniarstwo i język obcy.
2. Egzamin na Wydział Stacjonarny rozpocznie się w dniu 5 lipca 1995 r.
3. Kwalifikowani na studia będą kandydaci, których punktacja mieści się w przyjętych limitach.
4. Bez egzaminu przyjmowani będą laureaci 1-4 miejsca Centralnej Olimpiady Pielęgniarskiej lub Położnych. Laureaci 5-7 mogą być zwolnieni z przedmiotu pielęgniarstwo.

### IV. Wydział Pielęgniarski Zaoczny

1. Na kierunek pielęgniarski obowiązuje egzamin wstępny o charakterze konkursowym obejmujący anatomię z fizjologią, pielęgniarstwo i język obcy.
2. Na kierunek elektrokardiologia obowiązuje egzamin wstępny o charakterze konkursowym obejmującym anatomię z fizjologią, fizykę i język obcy.
3. Egzamin na Wydział Zaoczny rozpocznie się w dniu 29 maja 1995 r.
4. Kwalifikowani na studia będą kandydaci, których punktacja mieści się w przyjętych limitach.
5. Bez egzaminu przyjmowani mogą być laureaci 1-4 miejsca Centralnej Olimpiady Pielęgniarskiej lub Położnych. Laureaci 5-7 mogą być zwolnieni z przedmiotu pielęgniarstwo.

Studia zaoczne są płatne -4 mln za semestr.

Warunkiem przystąpienia do egzaminu jest wniesienie przez kandydata opłaty egzaminacyjnej, której wysokość ustalona zostanie w terminie późniejszym oraz złożenie w odpowiednich dziekanatach wymaganych dokumentów. Termin składania dokumentów dla studiów stacjonarnych upływa z dniem 15 czerwca 1995 roku.

Szczegółowych informacji udzielają dziekanaty wydziałów Akademii Medycznej w Lublinie, ul. Al. Racławickie 1. Termin składania dokumentów dla kandydatów Oddziału Pielęgniarskiego Zaocznego upływa z dniem 15 maja 1995 roku.



**Wszyscy ludzie w swoim życiu cierpią.**

**Od chwili urodzenia gdy wychodzą z łona**

**matki, reagują na pierwsze zetknięcie**

**ze światem bolesnym krzykiem. Cierpie-**

**nia zadaje im los, inni ludzie, sami sobie.**

(Jan Szczepański, Sprawy ludzkie, Warszawa 1980)

## Problematyka bólu i cierpienia w socjologii

### Wybrane zagadnienia

WŁODZIMIERZ PIĄTKOWSKI

Tekst ten nie może być próbą systematycznej prezentacji „socjologii bólu”, ponieważ, ogólnie rzecz biorąc, ból jest „wielkim nieobecnym” w historii tej dyscypliny. Jednocześnie charakter i skutki bólu mogą wynikać z przejawów życia zbiorowego i determinować jego przebieg kształtując osobowość społeczną, wyznaczając wzory interakcji, stanowią powód tworzenia instytucji społecznych etc. dlatego zastanawiający jest fakt, że we współczesnych podręcznikach socjologii interesująca nas problematyka jest pomijana bądź traktowana marginalnie. Przyczyny tego stanu rzeczy są same w sobie interesującym problemem z dziedziny „socjologii socjologii”. Do podobnych wniosków dochodzimy, przeglądając wyniki badań innych niż

socjologia nauk społecznych. Warto podkreślić, że na gruncie polskim postulatory systematycznego badania „socjologicznych aspektów bólu” wychodzą spoza tej dyscypliny. Z. Cackowski, zastanawiając się na dziedzinami, których reprezentanci są kompetentni w sprawach analiz bólu, wymienia m.in.: ontologię, antropologię, socjologię, psychologię, teologię, medycynę (fizjologię). W takim ujęciu socjologia ma badać „(...) ból i cierpienie, o ile wynikają one z tworzonych przez człowieka stosunków społecznych, a także o ile stosunki społeczne mają wpływ na treść i formy doznawanego przez człowieka bólu”.

Sytuacja, w której mimo istnienia obiektywnych przesłanek przemawiających za badaniem pewnego obszaru rzeczywistości społecznej nauka nie reaguje w sposób adaptacyjny, jest zastanawiająca tym bardziej, że szeroko rozumiane aspekty biologiczne dostrzegane były silniej lub słabiej w całej historii socjologii. Pozytywizm, stanowiący zasadniczy punkt odniesienia „wczesnej socjologii”, opierał się m.in. na przekonaniu, że metody stosowane w naukach przyrodniczych nie powinny różnić się „w zasadzie” od używanych przez socjologów.

Nie bez znaczenia dla takiego właśnie kształtowania się profilu XIX-wiecznej socjologii był fakt, że August Comte zdobywał kwalifikacje naukowe na wydziałach przyrodniczych, studiując nauki ścisłe.

Przykładów wzajemnego przenikania wpływów między socjologią a biologią jest wiele np. klasyczny ewolucjonizm zakłada fundamentalną jedność świata przyrody i rządzących nim praw, zaś tzw. socjologia organistyczna Herberta Spencera podkreśla wspólną zasadę funkcjonowania organizmów biologicznych i społecznych. Dorobek bliskiej so-

cjologii psychologii eksperymentalnej dowodzi, że nie można zrozumieć charakteru osobowości społecznej człowieka bez uwzględnienia jego parametrów biologicznych - cielesności, materialności.

W socjologii lat 30-tych umacniało się przekonanie o integralności człowieka i wzajemnym oddziaływaniu sfery fizjologicznej i psycho-społecznej, stopniowo malało też znaczenie podziałów między „biologizmem” a „kulturalizmem”. Florian Znaniecki pisał w roku 1934: „Normalny i zdrowy organizm jest oczywiście warunkiem sine qua non kulturalnego życia człowieka (...). Ale organizm tylko umożliwia życie kulturalne, nie wyznaczając w niczym jego istoty”. Znaniecki podkreślał też, że „ (...) ciało posiada bezpośrednio dwojakie znaczenie. Jest ono centralną wartością hedonistyczną, tj. źródłem i ogniskiem doświadczeń przyjemnych i przykrych, oraz jest narzędziem pierwotnym, podstawowym i uniwersalnym wszelkiej działalności w świecie zmysłowym”.

Jak pokazują te fragmentaryczne i selektywnie dobrane przykłady, socjologów od dawna interesował wpływ czynników biologicznych na postawy i zachowania ludzi. Tematyka „socjologii bólu” nie pojawiła się jednak jako trwały wątek dociekań badawczych.

### Jana Szczepańskiego refleksje nad bólem i cierpieniem

Tak jak niekiedy bywa w historii nauki, charakter i dramatyzm doznań osobistych skłaniają badacza do podjęcia konkretnej problematyki, będącej dotąd poza kręgiem jego zainteresowań. W połowie lat 70-tych Jan Szczepański pisał: „(...) 'pooperacyjna euforia', jak mówią lekarze - objawiła mi, co właściwie chcę napisać”. Przejścia osobiste, przebycie ciężkiej operacji i długotrwałej rekonwale-

scencji, zetknięcie się bezpośrednio z cielesnością i ułomnością własnego ciała, doświadczenie fizycznego bólu i próby jego przezwyciężenia skłoniły autora „Spraw ludzkich“ do szerszych refleksji na temat cierpienia. Wydaje się, że rozważania te dają się sprowadzić do kilku istotnych konkluzji:

- cierpienie i ból jest niezbędnym i powszechnym doświadczeniem w życiu człowieka. Bez cierpienia nie ma korekty dążeń i zachowań ludzkich. Ujawnia się to w konstrukcji większości systemów wychowawczych, gdzie reguła kar połączonych ze zrytualizowanym przez kulturę sposobem zadawania bólu, była i jest podstawą socjalizacji, uczenia się ról społecznych i wzmacniania konformizmu. Bez korekty dążeń i działań jednostki, wywołanej przez ból, nie ma motywacji do doskonalenia się, nie ma zdolności do rozpoznawania prawdy i fałszu, wyboru między dobrem a złem.

- fizycznie odczuwane cierpienie bywa motywem działania człowieka i dążenia do odkrywania i poznawania świata zewnętrznego. Istota ludzka potrafi też przenieść (sublimować) ból z poziomu fizjologicznego, nadając mu wymiar filozoficzny.

- Człowiek współczesny nie dostrzega negatywnych konsekwencji prób wyeliminowania bólu fizycznego tymczasem znaczenie bólu polega na kształtowaniu sposobu myślenia i działania, odczuwania i reakcji na bodźce, a nawet systemu kultury.

- Ból i cierpienie bywa symptomem lęku członka społeczeństwa postindustrialnego przed swoimi własnymi wytworami: nierównościami społecznymi, niesprawiedliwościami i konfliktami. Jednak cierpienie nie mające bezpośrednich fizjologicznych uwarunkowań ani konsekwencji może wyrwać człowieka z kręgu

jego własnego egocentryzmu, pozwala lepiej poznać, zrozumieć i przewidywać myśli i działania innych ludzi. Inni ludzie (i podejmowane przez nich działania) jawią się wtedy nie jako przyczyna cierpienia, ale jako potencjalne źródło ulgi w cierpieniu.

- Sformalizowanym, sankcjonowanym społecznie sposobem zadawania bólu są tortury, które niekiedy bywają stylem uprawiania polityki i sprawowania władzy. Wymuszanie posłuszeństwa i konformizmu takimi sposobami jest metodą powszechną i skuteczną w wielu społeczeństwach, ale bywa ryzykowne, ponieważ władcy nigdy z całą pewnością nie wiedzą, gdzie kończy się granica wytrzymałości poddanych.

- Cierpienie i zadawanie bólu jest stałym elementem funkcjonowania zbiorowości, ustalając hierarchię, regulując działania instytucji, wpływając na interakcje, porządkując funkcjonowanie grup społecznych, stanowiąc podstawę makro- i mikrospołecznej równowagi.

### **Miejsce bólu w badaniach socjomedycznych**

Geneza powstania i rozwoju socjologii medycyny tkwi, jak podkreśla M. Sokołowska, w samej medycynie. Przedmiot, funkcje i teoria tej nauki zostały określone przez takich lekarzy jak B. Stern czy B. Rosen. Punktem odniesienia były tu wpływy i dobrze zorganizowane nauki medyczne. I być może dlatego problematyka bólu pojawia się częściej w ramach tej subdyscypliny socjologii. Kontekst, w jakim poruszane są interesujące nas zagadnienia jest różnorodny - od ukazywania znaczenia bólu jako elementu determinującego rolę społeczną pacjenta do rozważań na temat proporcji między czynnikami socjokulturowymi a biologicznymi i ich wpływie na reakcje wywołane bólem. Tu właśnie sytuują się kla-

syczne prace M. Zborowskiego (1952, 1969) i I. Zoli (1966).

Osobne zagadnienie stanowi problem bólu w kontekście zjawisk „śmierci i umierania“. Badaczy interesują wówczas przejawy tzw. dyskomfortu umierania, na który składa się również nieopanowany ból. Próby noszenia bólu w stanach terminalnych są też, jak zauważa I. Lichter, jednym z istotnych powodów powstawania instytucji społecznych, będących w kręgu zainteresowań socjologii medycyny - hospicjów.

Cytowanym już przykładem klasycznych badań nad recepcją i uwarunkowaniami bólu omawianym wielokrotnie w literaturze socjomedycznej, są wyniki wieloletnich studiów M. Zborowskiego i I. Zoli.

Zborowski przeprowadzał swoje prace badawcze w wojskowych szpitalach w Buffalo i Nowym Jorku. Dotyczyły one m.in. poziomu odczuwania bólu, jego socjokulturowych uwarunkowań, sposobu radzenia sobie z bólem, sposobów definiowania własnego bólu, wzorów komunikowania (werbalnego i niewerbalnego) odczuwanego bólu etc. Analizie porównawczej poddano protestantów pochodzenia angloamerykańskiego (The New England Yankee veterans) oraz Irlandczyków, Włochów i Żydów. Badania wykazały wpływ różnych rodzajów wczesnej socjalizacji na sposób przeżywania, rejestrowania i wyrażania bólu, osobno podkreślono też istotną rolę stereotypów związanych z płcią. Autor opisał dwa rodzaje ekspresji bólu: „angloamerykańsko-irlandzki“ (WASP) i „włosko-żydowski“. Inne, liczne badania dotyczące bólu można podzielić na orientowane bardziej „kulturowo“ - podejmowane w ramach sociology of medicine i bardziej „biologiczne“ - typowe dla sociology in medicine. Te ostatnie dotyczą np. wpływu bólu metodami terapii gru-



powych, umiejętności stosowania „Efektu placebo“ etc. Wyniki tych badań, raczej o profilu socjotechnicznym, dadzą się sprowadzić do pewnych ogólnych wniosków:

- Istnieje silna korelacja między strachem a bólem: strach potęguje ból. Jednak przez odpowiedni sposób kierowania interakcją czy specjalny system informowania można osłabić znaczenie i odczuwanie doznań bólowych - np. zapowiedziany, opisany wcześniej i „przećwiczony“ ból bywa akceptowalny.

- Rola społeczna pacjenta zawiera dwa warianty reakcji na ból: dążenie do likwidowania jego skutków i dążenie do unikania przez zapobieganie. Na przykład u pacjentów stomatologicznych dopiero silny ból zęba bywa najmocniejszym czynnikiem skłaniającym do podjęcia leczenia, dawniej w ramach samolecznictwa i lecznictwa ludowego, dziś w placówkach stomatologicznych. Warto zauważyć, że problemem krajów o niskim poziomie kultury zdrowotnej (należy do nich również Polska) jest powszechny brak nawyków profilaktycznych, służących zwiększeniu „zapasów“ własnego zdrowia, jego utrzymaniu i konserwacji. W takich krajach pacjenci odwołują moment podjęcia leczenia do chwili, gdy bólu nie da się „przechodzić i wytrzymać“. Niestety, w większości chorób cywilizacyjnych jest to etap, w którym proces zmian patologicznych jest niebezpiecznie zaawansowany. Nieracjonalny sposób reakcji na ból bywa tym silniejszy, im niższy jest poziom wykształcenia pacjentów. Właśnie takie osoby przerywają kurację w momencie ustąpienia pierwszych symptomów bólu.

- Badania podejmowane w ramach socjologii medycyny i psychologii lekarskiej sugerują też, że na sposób przeżywania bólu wpływają wcześniejsze doświadczenia pacjenta oraz

obecność (bądź nieobecność) doznań bólowych w najbliższym otoczeniu chorego.

- Wspomniane wcześniej analizy „kulturowo zorientowane“ (sociology of medicine) podkreślają, że studia nad bólem ukazują:

- Różnicowanie czynników kształtujących osobowość społeczną jednostki, które mają znaczenie w recepcji doznań bólowych. Czynniki te determinują różnicowanie postaw wobec bólu, formy jego wyrażania, stopień odporności na bodźce bólowe i zakres jego akceptacji.

- Koncepcje fenomenologiczne znajdujące zastosowanie na obszarze socjologii medycyny oddzielają jaźń od ciała, traktując ból jako „sposób bycia ciała“.

- Koncepcje świadomościowe (consciousness) podkreślają, iż ból jest stanem świadomości zarówno w formie, jak i w treści, jest bardziej atrybutem duszy niż ciała.

- Indywidualnie odczuwany ostry ból fizyczny ma charakter społeczny, powoduje, że jednostka odcina się od innych, „zajęta i skoncentrowana“ na przeżywaniu własnego cierpienia. Takie bywają symptomy „śmierci społecznej“.

- Prace podejmowane w ramach sociology of medicine podkreślają, że mimo ogromnego postępu w studiach nad bólem w okresie ostatnich 40 lat, wiele osób cierpi, choruje i umiera, odczuwając niepotrzebny dyskomfort psychospołeczny. Jest to związane z ciągle jeszcze słabą znajomością tzw. pain clinic i niedocenianiu bólu jako złożonego zjawiska biologiczno-socjopsychologicznego. Dlatego postulat dalszych kompleksowych badań nad bólem jest w tym samym stopniu banalny co aktualny.

## Zdrowie i medycyna w nowej Europie

### Kongres Europejskiego Towarzystwa Socjologii Zdrowia i Medycyny (ESHMS)

- Co dwa lata socjologowie medycyny z krajów europejskich prezentują swój dorobek badawczy na konferencjach organizowanych przez ESHMS, tegorocznym gospodarzem imprezy (nieprzypadkowo!) była Austria. Głównym organizatorem był Instytut Socjologii Zdrowia i Medycyny im. Ludwiga Boltzmanna będący częścią Uniwersytetu Wiedeńskiego. Ponad 250 osób (socjologów, lekarzy, psychologów, antropologów) z 22 krajów Europy brało udział w obradach sesji plenarnych, pracach 20 grup problemowych, sesjach plakatowych, zespołów ad hoc etc. Kongres otworzyła prezentacja kluczowych referatów wygłoszonych przez Prof. M. Jefferys i Prof. A. Ostrowską, pierwszy poświęcony był teoretycznym i praktycznym aspektom rozwoju socjologii medycyny w Europie Zachodniej w latach 1950-1990, drugi przeszłości i stanowi aktualnemu tej dyscypliny w Europie Wschodniej i Centralnej od 1965 do 1990 roku. Porównując charakter dwóch poprzednich kongresów (Marburg 1990, Edinburg 1992) z imprezą wiedeńską można zauważyć nowe akcenty. Hasło wiodące kongresu - „Zdrowie i medycyna w nowej Europie“ wydaje się mieć charakter symboliczny, nie przypadkowo obrady zlokalizowano właśnie w Wiedniu, przez stulecia politycznej i kulturalnej stolicy tej części

kontynentu. Austria taką integracyjną rolę chce pełnić również i dziś co w przemówieniu inauguracyjnym podkreśliła minister zdrowia Dr Christa Krammer. Organizatorzy zgodnie i konsekwentnie podkreślali, że problemy zdrowia i choroby mają coraz bardziej charakter uniwersalny i dlatego konieczne jest coraz silniejsze zintegrowanie wysiłków badawczych „wschodnich” i „zachodnich” socjologów medycyny. Nie była to jedynie kurtuazyjna retoryka kierowana ku uczestnikom z naszej części kontynentu gdyż Austriacy w znacznej części sponsorowali przyjazd wszystkich referentów z krajów postsocjalistycznych; efektem było przybycie 25 delegatów z takich państw jak: Litwa, Estonia, Węgry, Czechy, Słowacja, Słowenia i Polska, która „wystawiła” najliczniejszą i chyba najbardziej aktywną reprezentację (7 uczestników, referat na sesji otwierającej kongres, przewodniczenie 2 sesjom tematycznym - promocje zdrowia (Dr. Z. Słońska)

i nauczanie socjologii medycyny w Europie (Dr W. Piątkowski). Kolejnym zauważalnym nowym akcentem było wzmocnienie orientacji „na pacjenta” oraz próby „humanizacji socjologii medycyny”. Taki właśnie był tytuł jednej z najciekawszych sesji kongresu (Strengthening the Position of Patients). Socjologia i socjologowie medycyny coraz częściej starają się też o przejęcie pozycji rzecznika interesów pacjenta we współczesnych systemach ochrony zdrowia. Tej strategii działania podejmowanej, jak stwierdzano w duchu socjologii humanistycznej towarzyszyły nowe propozycje teoretyczne i metodologiczne zmierzające do lepszego poznania, rozumienia i interpretacji problemów człowieka w stanach zdrowia i choroby, akcentowano np. konieczność szerszego niż dotąd wykorzystania możliwości jakie dają badania o charakterze jakościowym.

**Od kilku lat rośnie też wyraźnie zainteresowanie zagadnieniami promocji zdrowia. Właśnie temu nurtowi poświęcona była bardzo silnie obsadzona (jedyna 2 dniowa, 3 częściowa) sesja problemowa. Zgromadzenie Ogólne Towarzystwa podjęło decyzję, że najbliższa szkoła letnia zostanie zorganizowana w Polsce i ukierunkowana na socjologiczne aspekty promocji zdrowia, podjęto też jednogłośnie uchwałę, że kolejny kongres Europejskiego Towarzystwa Socjologii Zdrowia i Medycyny odbędzie się w roku 1996 w Budapeszcie. ©**

WŁODZIMIERZ PIĄTKOWSKI

## Lekarz rodzinny w nowym gabinecie



Fot. S. Sadowski

Wspólnego przecięcia wstęgi dokonują minister zdrowia i opieki społecznej prof. Ryszard Jacek Źochowski i J. M. Rektor prof. Marian Kazimierz Klamut

Minister zdrowia i opieki społecznej prof. RYSZARD JACEK ŹOCHOWSKI dokonał 23 października 1994 roku otwarcia na terenie PSK nr 1 przy ulicy Staszica gabinetów lekarskich Katedry Medycyny Rodzinnej. Nowa placówka przyjmie wkrótce nowych pacjentów, szkolić też będzie studentów i lekarzy, którzy rozpoczęli w tej dziedzinie specjalizację. Po przeniesieniu przychodni pediatrycznych z ul. Staszica do Dziecięcego Szpitala Klinicznego, co nastąpi prawdopodobnie w tym roku, Zakład Podstawowej Opieki zdrowotnej Katedry Medycyny Rodzinnej AM otrzyma kolejne pomieszczenia. ©



# Przed Laty

## WIZYTA WŁADZ AM W OGRODZIE FARMAKOGNOSTYCZNYM

### W dniu 1 lipca 1964 roku

władze uczelni złożyły wizytę w niedawno założonym ogrodzie roślin leczniczych Katedry Farmakognozji AM w Lublinie. Obecni byli Rektor, Prof. dr M. STELMASIAK, Prorektor do spraw Nauki i Nauczania, Prof. dr J. OPIEŃSKA-BLAUTH, Prodziekan Wydziału Farmaceutycznego doc. dr T. BANY oraz Doc. dr E. DOMAGALINA. Doc. dr T. SZYNAL, dr H. ROMANOWSKI i mgr Z. GRODZICKI. Gościem spoza farmacji była doc. dr H. SZAFRAN z Poznania, botaniczka znana z wielkiego oddania się zagadnieniom ochrony przyrody. Zebrani zapoznali się z historią powstania ogrodu, jego urzędzonymi i potrzebami. Katedra Farmakognozji już od 1948 r. posiadała nieduży ogród roślin leczniczych przy ul. Lubartowskiej. Gromadził on jednak niewiele gatunków roślin do celów dydaktycznych i niewiele miał miejsca na prowadzenie poletek doświadczalnych.

### Jesienią 1959 roku

ogród ten został przeniesiony na nowo otrzymany ok. 1ha teren przy ul. Północnej w pobliżu budujących się klinik Akademii Medycznej. Był to ugor o nierównym terenie z pozostałymi lejami po bombach z okresu ostatniej wojny i obficie zarosły chwastami. Wielką pomoc w ciągu tych kilku lat okazali również studenci III roku Farmacji i magistranci Katedry Farmakognozji, którzy chętnie i z wielkim zapałem wykonali ciężkie prace ziemne w czynnie społecznym w ciągu kilku dni wiosennych i jesiennych.

### Dopiero jesienią 1963 roku

cały teren został całkowicie odperzony, drzewa i krzewy rozrosły się, alejki i poletka uporządkowano. Resztę prac porządkowych, jak rozplanowanie poletek, ponumerowanie ich i obsianie wykonano wiosną 1964 r. Po umieszczeniu tabliczek z nazwami gatunków ogród nabrał właściwego wyglądu i latem w pełni kwitnienia można go było dopiero pokazać. Dzięki temu można już było rozpocząć doświadczenia na-

ukowe na żywym materiale roślinnym. Tomatyka obejmowała biogenezę roślin olejkowych, wpływ czynników che-

stując herbatki ziołowe.

Pani doc. dr hab. F.W. Biełoszabska w programie dydaktycznym z farmako-



Fot. archiwum

micznych i fizycznych na zawartość głównych ciał czynnych i aklimatyzację roślin leczniczych.

### Ogród dostarczał materiału roślinnego

zarówno do celów dydaktycznych jak i badawczych. Pani doc. Florentyna Wanda Biełoszabska przywiązywała wielkie znaczenie do jego wyglądu. Były więc tam alejki ozdobione kwiatami i krzewami. Właśnie na jednej z nich

gnozji kładła wielki nacisk na rozpoznawanie żywych roślin leczniczych dostarczających badanych na ćwiczeniach surowców. Stąd w programie nauczania prowadzone były ćwiczenia terenowe, w czasie których studenci pod opieką Pani Docent i asystentów zbierali i oznaczali nieznanne im gatunki roślin leczniczych. Zamieszczone zdjęcie przedstawia studentów III roku Farmacji w czasie zajęć dydaktycznych w le-



Fot. archiwum

odbyło się spotkanie z władzami uczelni. Goście spędzili parę godzin na ożywionej rozmowie, zapoznając się z problematyką badań naukowych i projektami rozwoju ogrodu, przy okazji degu-

się sosnowym, gdzie poznawali proces żywicowania sosny i otrzymywania olejku terpentynowego. ☉



Tekst z dedykacją: sobie ku szczęściu

## Artura Schopenhauera widzenie życia O TYM, CO CZŁOWIEK SOBĄ REPREZENTUJE

**P**przedstawiony tu obłęd właściwy naszej naturze ma trzy przede wszystkim odrośla: ambicję, próżność i dumę. Różnica między ostatnimi polega na tym, że duma oznacza mocne przekonanie, iż pod jakimś względem ma się znacznie większą wartość, natomiast próżność polega na tym, że ktoś chce wywołać u innych takie przekonanie, żywiąc najczęściej po cichu nadzieję, że na skutek tego sam takiego przekonania nabierze. Duma zatem jest wysokim mniemaniem o sobie płynącym z wewnątrz, a więc bezpośrednim, próżność jest dążeniem do uzyskania go z zewnątrz, a więc pośrednio. Stosownie do tego próżność czyni człowieka wymownym, duma – milczącym. Lecz człowiek próżny powinien wiedzieć, że wysokie mniemanie innych o jego osobie, do którego dąży, można osiągnąć znacznie łatwiej i pewniej milczeniem niż mową, nawet jeśli ma się do powiedzenia najpiękniejsze rzeczy.

**D**umnym nie jest się z własnej woli, kto chce być dumny, może najwyżej dumę udawać, rychło jednak wypadnie z tej roli, podobnie jak wypadnie z każdej roli. Tylko bowiem mocno, wewnętrznie, niewzruszone przekonanie o własnych wyjątkowych zaletach i szczególnej wartości sprawia, że człowiek jest naprawdę dumny. Przekonanie to może być błędne, może opierać się na czysto zewnętrznych, konwencjonalnych zaletach – dumie to nie przeszkadza, jeśli istnieje naprawdę, na serio. A zatem, ponieważ duma ma swe źródło w przekonaniu, przeto, jak każda wiedza, nie zależy od naszej arbitralnej woli.

**N**ajgorszym jej wrogiem, mam tu na myśli największą przeszkodę, jest próżność, jako że ubiega się ona o cudzy poklask i na nim dopiero opiera wysokie mniemanie o sobie; natomiast mocne przeświadczenie o własnej wartości jest przesłanką dumy.

**J**akkolwiek więc stale gani się i potępia dumę, to jednak co do mnie podejrzewam, że pochodzi to przede wszystkim od ludzi nie posiadających nic, z czego moglibyśmy być dumni. Wobec bezwstydu i bezczelności większość ludzi, każdy, kto ma jakiegokolwiek zalety, postępuje zupełnie słusznie nie tracąc ich z oczu, bo inaczej popadłby całkiem w zapomnienie; kto bowiem do broduśnie je ignorując zachowuje się tak, jakby niczym się od innych nie wyróżniał, tego też w poczciwości ducha natychmiast tak potraktują. Najbardziej chciałbym to jednak zalecić takim ludziom, którzy odznaczają się zaletami najwyższego rzędu, tj. zaletami rzeczywistymi, a zatem czysto osobistymi, tych bowiem nie przywodzą co chwila na myśl widome oznaki, np. order i tytuły;

w przeciwnym bowiem wypadku nader często ujrzą na własne oczy *SUS MINERVAM* (świnie pouczającą Minerwę). „Żartują z niewolnikiem, wkrótce ci zad pokaże” – to doskonałe przysłowie arabskie, a słów Horacego *sume superbiar, quaesitam meritis* (weź chlubę, co z zasługi rośnie) też nie należy odrzucać. Cnota skromności jest wynalazkiem wątpliwej wartości na użytek lajdaków, żąda bowiem, by każdy mówił o sobie tak, jakby był jednym z nich, a to znakomicie zrównuje ludzi, bo wówczas okazuje się, że w ogóle istnieją wyłącznie lajdacy.

**N**ajmniej wartościowym natomiast rodzajem dumy jest duma narodowa. Kto bowiem się nią odznacza, ten zdradza brak cech indywidualnych, z których mógłby być dumny, bo w przeciwnym wypadku nie odwoływałby się do czegoś, co podziela z tyloma milionami ludzi. Kto ma wybitne zalety osobiste, ten raczej najlepiej dostrzeże brak własnego narodu, ponieważ ma je nieustannie przed oczyma. Każdy jednak żałosny dureń, który nie posiada nic na świecie, z czego mógłby być dumny, chwytą się ostatniej deski ratunku, jaką jest duma z przynależności do danego akurat narodu; odżywa wtedy z i wdzięczności gotów jest bronić rękami i nogami wszystkich wad i głupstw, jakie naród ten cechują. Dlatego np. wśród pięćdziesięciu Anglików znajdzie się z trudem jeden, który przytaknie, kiedy z zasłużoną pogardą mówi się o głupiej, poniżającej bigoterii w jego narodzie; ten jeden jednak będzie z reguły człowiekiem z głową. – Niemcy pozbawieni są dumy narodowej, co świadczy o ich powszechnie sławionej uczciwości, ale przeciwne świadectwo wydają ci spośród nich, którzy tę dumę udają i śmiesznie z afekcją ją podkreślają, jak to przeważnie robią „bracia niemieccy” i demokraci, którzy pochlebiają ludowi, by go uwieść. Powiada się, co prawda, że Niemcy wynaleźli proch; ja jednak nie mogę w to uwierzyć. Zaś Lichtenberg pyta: „Czemuż to człowiek, który nie jest Niemcem, rzadko podaje się za Niemca, natomiast z reguły podaje się za Francuza lub Anglika, jeśli chce dodać sobie znaczenia?” Zresztą indywidualność jest u każdego człowieka znacznie ważniejsza niż narodowość i zasługuje stokroć bardziej na uwagę. O charakterze narodowym nigdy nie da się rzec wiele dobrego, gdyż odnosi się do tłumu. To raczej ludzka ograniczoność, opaczność i złość przejawia się w każdym kraju w innej formie i ją właśnie określa się jako charakter narodowy. Zdegustowani jednym z nich chwalimy drugi, póki i ten nam też nie obrzydnie. – Każdy naród kpi z innych i każdy ma rację.

**P**przedmiot tego rozdziału, czyli to, co sobą przedstawiamy na świecie, tj. czym jesteśmy w oczach innych ludzi, można, jak już wspomniano, podzielić na część, rangę i sławę.



Ränge, choć tyle znaczy w oczach motłochu i filistrów i choć ma takie znaczenie, jeśli idzie o funkcjonowanie maszyny państwowej, my, biorąc nasz cel pod uwagę, zbedziemy kilku słowami. Jest to wartość konwencjonalna, tj. właściwie symulowana; działa ona wywołując pozory szacunku, w ogóle zaś jest komedią na użytek tu-



mu. – Ordery są to weksle ciągnięte na opinię publiczną; ich wartość opiera się na kredycie wystawcy. Niemniej, nawet abstrahując od wydatków, jakich oszczędzają państwu zastępując wynagrodzenie pieniężne, są instytucją nader pożyteczną zakładając, że rozdziela się je rozważnie i sprawiedliwie. Tłum ma, mianowicie, oczy i uszy, ale ponadto niewiele więcej, zwłaszcza cechuje go wyjątkowo mała zdolność sądu, a pamięć też ma krótką. Są zasługi, których w ogóle pojąć nie potrafi, inne rozumie i w pierwszej chwili oklaskuje, ale wkrótce całkiem o nich zapomina. Uważam więc za rzecz całkiem stosowną, aby tłumowi przypominać stale i wszędzie za pomocą krzyża lub gwiazdy: „ten oto człowiek stoi ponad wami: ma zasługi!” Ale przez niesprawiedliwe, bezmyślne lub zbyt szczodre rozdawanie ordery tracą tę wartość; dlatego władca powinien nadawać je tak ostrożnie, jak kupiec podpisywać weksle. Napis POUR LE MERITE (za zasługę) na krzyżu jest pleonazmem: każdy order powinien być POUR LE MERITE – ca ba sans dire (to się rozumie samo przez się).

Rozważania nad czią są znacznie trudniejsze niż nad rangą i wymagają więcej miejsca. Najpierw należy je zdefiniować. Gdybym powiedział w tym celu coś w rodzaju: cześć jest zewnętrznym sumieniem, a sumienie wewnętrzne czią, mogłoby się tu niejednemu spodobać, byłoby to jednak wyjaśnienie raczej błyskotliwe niż wyraźne i gruntowne. Dlatego powiadam: cześć, obiektywnie biorąc, to cudza opinia o naszej wartości, subiektywnie zaś oznacza obawę, jaką odczuwamy przed tą opinią. Ostatnia właściwość ma często zbawienny, choć bynajmniej nie czysto moralny wpływ na człowieka honoru.

Źródłem i przyczyną poczucia czi i hańby, które tkwi w każdym niezępsutym do reszty człowieku, oraz wysokiej wartości, jaką przypisuje się pierwszemu z nich, jest rzecz następująca. Sam przez się człowiek niewiele może, jest jak samotny Robinson; tylko we wspólnocie z innymi ludźmi wiele znaczy i wiele może. Z okoliczności tej człowiek zdaje sobie sprawę, gdy tylko zaczyna się rozwijać choć trochę jego świadomość, i natychmiast chce, by uznano go za pożytecznego członka wspólnoty, który jest w stanie współdziałać z nią PRO PARTE VIRILI (jako człowiek w pełni) i wobec tego ma prawo do udziału w korzyściach, jakie daje społeczność ludzka, dzięki temu, że spełnia po pierwsze to, czego się wymaga i oczekuje od każdego w ogóle członka wspólnoty, a po wtóre to, czego się wymaga i oczekuje od niego na tym szczególnym stanowisku, jakie zajmuje. Niebawem jednak odkrywa też, że nie chodzi o to, czy spełnia te wymogi we własnym mniemaniu, lecz o to, jakie mniemanie mają o tym inni. Stąd wynika usilne staranie o pochlebną opinię innych ludzi i wielkie znaczenie, jakie do niej przywiązuje; jedno i drugie objawia się w pierwotnej mocy uczuć wrodzonych, które określa się jako poczucie honoru lub też, w pewnych okolicznościach, jako poczucie wstydu (verecundia). To poczucie barwi rumieńcem policzki człowieka, ilekroć przypuszcza, że stracił nagle w opinii innych ludzi, choćby wiedział, że jest niewinny, i choćby nawet odkryta u niego skaza była tylko skazą względną, a mianowicie dotyczyła zobowiązania przyjętego dobrowolnie; z drugiej strony nic tak nie dodaje mu śmiałości, jak uzyskanie lub potwierdzenie pewności co do pochlebnej opinii, gdyż zapewnia mu to opiekę i pomoc połączonych sił ogółu, co stanowi znacznie lepszą zapórę przeciw klęskom życiowym niż jego własne siły.

Różnorodne stosunki, w jakie człowiek może wejść z innymi ludźmi i ze względu na które powinni oni żywić do niego zaufanie, czyli mieć o nim jakąś dobrą opinię, rodzą różne rodzaje czi. Główny z nich to stosunek między tym, co moje i twoje, dalej podjęte zobowiązania, wreszcie stosunki płciowe; odpowiadają im cześć

mieszczkańska, cześć urzędu oraz honor płci; przy czym każdy z tych rodzajów ma jeszcze dalsze odmiany.

Najszerszy zakres ma cześć mieszczańska; polega ona na założeniu, że respektujemy bezwzględnie cudze prawa i dlatego nie będziemy się posługiwali nigdy niegodnymi lub prawie niedozwolonymi środkami dla własnej korzyści. Jest to warunek uczestnictwa we wszelkich pokojowych stosunkach z ludźmi. Do jej utraty wystarczy jeden jedyny postępek, który jawnie i jaskrawie z nią koliduje, a w konsekwencji również każda kara kryminalna, pod warunkiem, że została wymierzona sprawiedliwie. Zawsze przecież w gruncie rzeczy cześć opiera się na przekonaniu o niezmienności charakteru moralnego i dzięki temu jeden jedyny zły czyn przesądza wartość moralną wszystkich następnych, ilekroć okoliczności będą podobne; świadczy o tym również angielski termin *character* na oznaczenie opinii, reputacji, honoru. Właśnie dlatego nie można odzyskać utraconej czci, chyba że jej utrata powstała w wyniku pomyłki, potwarzy lub złudnych pozorów. Stąd też istnieją ustawy ścigające potwarz lub złudnych pozorów. Stąd też istnieją ustawy ścigające potwarz, paszkwile, a także obelgi; obelga bowiem, a nawet zwykłe wymyślanie, jest sumaryczną potwarzą bez podania powodów; można by to dobrze wyrazić po grecku: (obelga jest sumaryczną potwarzą) – zwrot ten nigdzie jednak nie występuje. Prawda, że kto wymyśla, dowodzi tym samym braku jakichkolwiek prawdziwych i realnych zarzutów przeciw drugiemu, w przeciwnym bowiem wypadku podałby je słuchaczom jako przesłankę i pozwoliłby im spokojnie wyciągnąć wnioski; on zamiast tego przedstawia im wnioski, a nie daje przesłanek; liczy, że słuchacze będą domniemywać, iż dzieje się tak tylko gwoli krótkości. – Cześć mieszczańska bierze wprawdzie miano od stanu mieszczańskiego, obowiązuje jednak we wszystkich stanach bez różnicy, nie wyłączając nawet najwyżej położonych; nikt nie może się bez niej obyć, jest to dla każdego sprawa wyjątkowo poważna i należy wystrzegać się, by jej nie lekceważyć. Kto łamie słowo i wiarę, ten traci raz na zawsze zaufanie, cokolwiek by zrobił i kimkolwiek by był; zbierze też niechybnie gorzkie owoce, jakie strata ta ze sobą przynosi.

W pewnym sensie cześć ma charakter negatywny, w przeciwieństwie do sławy, która ma charakter pozytywny. Cześć bowiem nie jest opinią o właściwościach szczególnych, przysługujących tylko danemu podmiotowi, lecz dotyczy tylko tych właściwości, które z reguły się zakłada, a których dany człowiek także nie powinien być pozbawiony. Cześć wymaga więc tylko, by dany podmiot nie stanowił wyjątku, gdy tymczasem sława potwierdza, że stanowi on wyjątek. Sławę trzeba najpierw zdobyć, natomiast cześć wystarczy tylko zachować.

Stosownie do tego brak sławy oznacza bezbarwność, cechę negatywną, brak czci jest hańbą, czymś pozytywnym. – Tego negatywnego charakteru czci nie należy jednak utożsamiać z biernością; przeciwnie, sam podmiot, jego sposób postępowania, a nie to, co czynią inni lub co go spotyka; jest to więc (to, co nasze). Zobaczymy niebawem, że na tym polega cecha wyróżniająca cześć prawdziwą od honoru rycerskiego, czyli od czci pozorowej. Zamach na cześć z zewnątrz może nastąpić tylko przez potwarz, jedynym zaś rodkiem zaradczym jest obalenie potwarzy z należyтым rozgłosem i zdemaskowanie potwarcy.

Wydaje się, iż szacunek dla wieku opiera się na tym, że cześć młodych ludzi, jakkolwiek przyjęta jako założenie, nie została jeszcze wypróbowana, właściwie więc przyznano ją im na kredyt. Jeśli idzie o starszych,



przebieg ich życia musiał już wykazać, czy ich postępowanie pozwoliło im zachować cześć. Ani bowiem wiek sam przez się, który i zwierzęta osiągają, żyjąc czasem nawet znacznie dłużej od ludzi, ani doświadczenie, jako po prostu lepsza znajomość spraw świata, nie stanowią dostatecznego powodu, by młodzi szanowali starych, czego się przecież powszechnie wymaga; słabość, zwyczajna w późnym wieku, wymagałaby raczej względów niż szacunku. ☉



Jak pan doszedł do takiego wniosku - pyta profesor na egzaminie z chemii.

- Przez analogię panie Profesorze.
- Przez analogię powiada pan. To proszę powiedzieć, jak nazywają się sole kwasu siarkowego.
- ... siarczany
- a kwasu azotowego.
- ... azotany
- a kwasu barowego?
- ... barany??!

No widzi pan, analogie bywają zdradliwe. Chociaż prawdę mówiąc nie ma kwasu barowego, czego nie można powiedzieć o baranach.

## Profesorowie w anegdocie

W roku 1970, w czasie stażu w University of Salford (Anglia) miałem referat o pracach własnych dla pracowników i studentów Wydziału Chemicznego. M.in. wspomniałem o tworzeniu kompleksów (np. AG-benzen) i grecką literę  $\pi$  określiłem w polskiej wymowie pi. Zauważyłem, że jeden ze studentów, Murzyn, zrobił zdziwioną minę i powtórzył: „pi complex”? Coś mnie tknęło i sprawdziłem w słowniku:  $\pi$  czyta się „pai”, a moja wymowa odpowiada czasownikowi „pee”, co w jęz. angielskim oznacza... „oddawać moc”.

\*\*\*

W Sztokholmie (Instytut Chemii Organicznej i biochemii - Prof. C.A. Wachtmeistera) byłem przed wprowadzeniem ruchu prawostronnego. Ciągle wpa- dałem na przechodniów idących prawidłowo lewą stroną, lecz dość szybko zacząłem też chodzić tak jak oni. Coś jest w twierdzeniu, że jest to bardziej uzasadniony sposób mijania; Szwedzi tłumaczą to atawizmem - przeciwnicy konno mijali się w lewo aby mieć wroga „pod ręką” uzbrojoną w miecz czy szablę. Ale pewnego razu wchodziłem przez drzwi obrotowe do biblioteki. Podeszedłem po polsku z prawej strony - drzwi obracają się w kierunku niezgodnym ze wskazówkami zegara bardzo ciężko,

w ostatniej fazie napierałem na nie z rozpędu i ledwo zdołałem wyjść. Dwaj Szwedzi obserwowali moje wysiłki z obojętnymi minami. Za chwilę patrzę - a tu mała dziewczynka obraca drzwi bez wysiłku, ale w kierunku zgodnym ze wskazówkami zegara! Podeszła po szwedzku - z lewej strony! Pod drzwiami były skórzane klapki, które zakleszczyły się przy niewłaściwym kierunku obrotu.

E. SOCZEWIŃSKI

\*\*\*

Kiedy prof. Soczewiński (wtedy jeszcze doktor) pytał studentkę, na salę wszedł prof. Waksmundzki.

- Proszę powiedzieć - zapytał prof. Soczewiński - co to jest elektroda szklana?
- To kawałek płytki szklanej zanurzonej do roztworu - padła całkowicie błędna odpowiedź.

Prof. Waksmundzki, który do wszystkich asystentów i studentów zwracał się przez Ty, zareagował:

- I cóż ty myślisz, że jak Soczewiński zadaje pytanie, to nie wie jaka powinna być odpowiedź.

W. G.

\*\*\*

W czasie egzaminu u prof. Waksmundzkiego studentka próbuje podpowiadać koleżance. Profesor spojrzął na podpowiadającą i zapytał:

- Czy ty wiesz co to jest cnota?
- Ależ panie profesorze - odpowiedziała speszona studentka.
- Jest to cnota nad cnotami, trzymaj język za zębami - odpowiedział profesor.

W. G.

\*\*\*

W czasie egzaminu z chemii fizycznej dr Kuczyński zauważył, że studentka ściągła.

- Proszę oddać ściągawkę - zwrócił się do studentki.

- Ależ ja nie mam żadnej ściągawki - odpowiedziała studentka.

- Nie ma pani? to proszę wstać.

Kiedy studentka wstała spod... spódnicy wypadł zeszyt. Dr Kuczyński wziął go do ręki i powiedział:

- Ho, ho! Jeszcze ciepły.

W . G .

\*\*\*

Studentka, która nie była na ćwiczeniach, usprawiedliwia się u dr Kuczyńskiego:

- Panie doktorze, nie byłam na ćwiczeniach, ponieważ byłam chora.

- A ma pani zwolnienie lekarskie - zapytał dr Kuczyński.

- Tak, oczywiście!

I studentka podała zwolnienie na którym było napisane: „Studentka jest zwolniona z zajęć w dniach...“, ale brak było imienia i nazwiska. Dr Kuczyński jeszcze raz obejrzał zaświadczenie i powiedział:

- „Widzę, że ma pani zwolnienie na okaziciela“.

W . G .

\*\*\*

Kiedyś prowadziłem ćwiczenia z polarografii. Wyniki były rejestrowane na taśmie rejestratora. Ćwiczenie przebiegało bez kłopotów, gdy nagle studenci zauważyli, że pisak rozdziera papier taśmy rejestrującej. Wydawało mi się, że to niemożliwe, ale kiedy lepiej przyjrzałem się taśmie zauważyłem, że... pisak pisze po papierze toaletowym! Okazało się, że to prof. Przeszlakowski zrobił mi psikusa. Przed ćwiczeniami przeciął taśmę i dokleił papier toaletowy, a dla zamaskowania sklejenia, napisał przy pomocy literek kalkomanii: „High Quality Recording Paper“ - ... i zrobił to w czasach, gdy papier toaletowy był równie trudno osiągalny, jak pomarańcze czy zagraniczne ciuchy.

W . G .

## Humor w Aptece

Sytuacje humorystyczne w aptekach przed 30 i więcej laty - wydarzały się dość często - bowiem i społeczny przekrój pacjentów - klientów był inny i inna organizacja pracy apteki, w której dominowała receptura i egzystowała mała galenika, a starzy farmaceutyci - skarbnicy tajemniczej wiedzy wyznawali zasadę, że nikt nie może wyjść z apteki bez pomocy, rady, informacji.

Dziś nie zdarza się by mama przynosiła dziecko do magistra i mówiła - „niech no pan spojrzy i coś poradzi, a to sprzeciwiło się na zadku“. Nie ma wiejskich kobiecinek powierzających staremu aptekarzowi swoje kłopoty z córkami - „bo to pan aptykoz lepiej niż doktor“. Nie ma długich kolejek, szczególnie w dzień targowy i zniecierpliwionych ludzi - bo to autobus, czy pociąg, czy „kobyła do żrebięcia rzy - pospieta się paniusiu“.

Te różne zdarzenia, zabawne określenia zapisywali niektórzy farmaceuci, albo zachowywali w pamięci - jak niezrównana w odtwarzaniu aptecznych historyjek mgr Sabina Kowal.

Oto niektóre ludowe określenia leków:

- psiplaster (plaster kapsycynowy)
- wiomaryna (aviomaryna)
- proszek buracany (nadmanganian)
- kali margali (nadmanganian)
- zapobieg dla chłopa
- zapobieg od ciąży
- rozpusznik dla pani - celiny
- taburetki od głowy
- krople ziemcowe
- krople od wewnętrznego kaszlu macicznego
- krople dwoiste albo troiste

\*\*\*



Kobieta zwraca się do młodej farmaceutki - „paniusiu spsedajcie mnie półdupirazol”. Nie ma u nas, nie mogę sprzedać tłumaczy się magisterka; starsza koleżanka podpowiada - sprzedaj jej cały butapirazol. Kobieta wykrzykuje - „a dyć ja o to prosiła”.

\*\*\*

Przychodzi chłop, trzyma się za brzuch - „pani dajta krople od wzruszynia, bo mnie macica do gardła podesa, bom ciężko pracował”. Chłop na miejscu wypił podane w kieliszku krople, podziękował i poszedł.

Podaje chłop butelkę młodej magisterce i mówi „pani zróbta takie lekarstwo co ja dla kunia brał, bo mnie baba tera zachorowała. Ale co to było pyta magisterka. - „No dla kunia - w tyj butelce”.

\*\*\*

Stary chłop podaje receptę i farmaceutka wkłada do torebki ampułki, podaje i mówi „zastrzyki domięśniowe”. Chłop odchodzi na bok, ogląda torebkę, nad czymś myśli, wraca i pyta „do mięśnia - to znaczy się jak?” Farmaceutka odpowiada - „w pośladek”. Chłop znowu odchodzi i po chwili wciska się z boku za ladę apteczną i pyta - „to znaczy się gdzie?” Farmaceutka z całym spokojem mówi głośno do ucha „w dupę dziadku, w dupę”. „O to już wim”, ucieszył się chłop.

\*\*\*

W kolejce do okienka stoją dwie dziewczyny. Jedna prosi o olej rycynowy na miejscu, druga kupuje jakieś krople. Magisterka wypisuje kwity do kasy i odchodzi do receptury po olej. Stojącej już przy okienku dziewczynie podaje kieliszek i mówi „proszę wypić”. dziewczyna z wyrazem zaskoczenia wypija i w tej chwili druga panienka podaje paragon mówiąc „to ja z tą rycyną”. Magisterka nie traci głowy i woła do tej, która wypila rycynę - „proszę iść prędko do domu i nie wychodzić”.

\*\*\*

Kolejka, magister miota się, bo każdy gdy już na targu przy dworcu załatwił swoje sprawy wpada do apteki i pogania „oj prędej panie bo mam pociąg”. Dopycha się do okienka kobieta, a magister mówi - „pani też ma pociąg” - „o, co też pan mówi - jak ja młodo była to miała pociąg”.

W gabinecie u znakomitego, niezującego dziś urologa prof. Szczerbo (podsluchane) chłop rzuca na biurko pudełeczko z czopkami i mówi „dziesięć to jo zjadł, a resty już nie moge - na zębach zostaje. Zjedz pan sam”.

\*\*\*

Kobieta wielce zakłopotana do magistra - „panie starsy ja do pana, a nie do tych dziewczynków. Moja dziewczyna-młodo ona ma tako biegnio - i ja nie wiem - moze po gruskach, bo po księżycu chodziła, może na nią padł - daj pan krople - co niebądź moze jo porusy - zeby miała ten swój cas”.

Inna kobieta zwierza się magistrowi - „dziewczyna moja ma zamąż iść, a tu stanęła na stolecek - ze stolcem dobrze, a ze swoim casem źle.

\*\*\*

Kobieta do farmaceutki - „prose te butelecke z cerwoną kartecką - bo jo tak ni mam spazmów w sobie, tylko cosik się we mnie telepie” (chodziło o neospazminę).

\*\*\*

Wiejska kobieta mówi do starszego magistra „panie coś mnie zatsymało i nie mom na bieliźnie. Nich pan coś poradzi”. „A to od przeziębienia czy od chłopca pyta magister”. „Od chłopca, od chłopca - panie starsy”.

\*\*\*

Chłopczyk wspina się na palce, podaje kartkę magistrowi. Ten czyta, czerwienieje i wykrzykuje „nie sprzedam ci tego - do czego to doszło, dzieci przysyłają”. „Niech pani spseda”, sepleni chłopczyk, „bo baloniki z tątą robimy na Nowy Rok”.

\*\*\*

Przed Nowym Rokiem wielu panów robiło intymny zakup, wreszcie magister zniecierpliwiony mówi do kolejnego pana - „są ale bardzo duże rozmiary; „o to dobrze”, odpowiada klient „to poproszę dwadzieścia”.

Fotografie kolorowe wykonał Waldemar Stępień

Alma Mater

Redaguje: Włodzimierz Matysiak wraz z zespołem Adres redakcji: Rektorat AM, 20-095 Lublin, Al. Racławickie 1, pok. nr 132, tel. 246-33 Skład: studio eM Druk: Agencja Usługowa „WSCHÓD”



Grupa studentów II roku Wydziału Farmaceutycznego lubelskiej AM w towarzystwie prodziekana prof. dr hab. Władysława Gołkiewicza i opiekuna roku dr hab. Ryszarda Kocjana.



Extr.  
Amin.

Extr.  
mae aeth.

SYR.  
NNAE

SYR.  
ANT. CORT.

Syr.  
Pulch. Sclaei.

Syr.  
berici

Ungt.  
mpheret.

Ungt.  
Wibullier.

BALS.  
PERUV. VER